

**Ceny prenumeraty:
we Lwowie**

bez do- do-
mu miesięcz. zł. 6.00
z dostawą do domu . . . zł. 6.30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . . zł. 6.30
za granicą zł. 9.00

**Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:**

30 gr.

wychodzi codziennie rano

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimet. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Zatarg sowiecko-chiński.

Przed dyplomatami europejskimi, zajętymi sesją madrycką, Stressemannem, Mac Donaldem, Hendersonem, Nadrenia i planem Younga, zjawiało się niespodziewanie widmo wojny na Dalekim Wschodzie. Wiedzano wprawdzie już od dłuższego czasu, że stosunki pomiędzy Sowietami a Chinami są napięte, nie przypuszczano jednak, że zatarg przybierze formę tak groźną i niebezpieczną. Tymczasem dysonanse polityczne wzrosły na Dalekim Wschodzie tak bardzo, że już dziś budzą najbardziej uwagę Japonii, a — co za tem idzie — także Ameryki i Anglii.

Chiny pojawiają się wiec znów na widowni. Wynurza się z mroku zapomnianego już prawie nazwiska marszałków i generałów z czasów ostatniej wojny domowej. Zamordowany Czang-Tso-Lin odżywa w swym synu, gubernatorze Mandżurii Czang-Tsuo-Niang, znów robi się głośno do kół szefa rządu nankińskiego, bohaterskiego Czang-Kai-Szeka i głównego jego wroga, bolszewizującego generała Fenga.

Od tego Fenga zaczął się właściwie obecny groźny zatarg pomiędzy Sowietami a Chinami. Rząd nankiński postanowił zlikwidować tego buntowniczego generała, rozporządzającego dość silnym wojskiem. Ponieważ zaś podejrzewał go, słusznie zresztą, o bliskie stosunki z Rosją sowiecką, orzekło wzięcie pod ścisłą obserwację konsulatów rosyjskie, które oddawna sa na terytorium chińskim ogniskami nieprzebiegającej w środkach propagandy bolszewickiej. Wynikły stąd zdarzenia, istotnie pozostające w jasnej sprzeczności ze zwyczajami międzynarodowymi i uciążące w wysokim stopniu autorytetowi Sowietów. W konsulacie rosyjskim w Charbinie władze chińskie przeprowadziły rewizję i zaskwestrowały szereg aktów i dokumentów. W jakiś czas potem zaarrestowano konsula sowieckiego w Mukdenie. Z tego powodu Sowiety wysłały z końcem maja do Nankinu bardzo ostrą notę protestującą, a gdy nie otrzymały żądanej satysfakcji, poleciły czerwonym wojskom przejść przez granice sowiecko-chińskie.

Jak donosi z Pekinu londyńska Agencja Reutersa, armia sowiecka wkroczyła już do Mongolii i posuwa się w głąb dzierżaw chińskich wzdłuż kolejki wschodnio-chińskiej. Gubernator Mandżurii Czang-Tsuo-Niang zażądał od rządu nankińskiego energicznych kroków obronnych. Armia chińska znajduje się w początkowym stadium powszechnej mobilizacji.

Taki jest bezpośredni powód tego konfliktu, którego korzenie tkwią jednak głębiej i sięgają w odległą przeszłość. Należy sobie przypomnieć, że wojujący bolszewizm postanowił jeszcze przed kilku laty stworzyć sobie w Azji Wschodniej bazę operacyjną w celu rozpoczęcia ofensywy przeciw tej potęgze zachodnio-europejskiej, której wprost zaatakować nie miał siły, tj. przeciw Anglii. Z Indji i z Chin miał się — według planów bolszewickich — rozpocząć pochód re-

wolucji światowej na zachód. Z tego powodu bolszewicy popierali intensywnie wszędzie na Wschodzie ruchy nacjonalistyczne, skierowane przeciw hegemonii państw europejskich pod hasłem „Azja dla Azjatów“. Ich wysłannik Borodin rozwijał energiczną akcję na terenie Kuomintangu, chińskiego Komitetu rewolucyjnego, którego lewe skrzydło istotnie uległo silnie wpływowi bolszewickim. W końcu jednak zwyciężyła prawica nacjonalistyczna z Czang-Kai-Szkiem na czele. Bolszewicy ponieśli porażkę, nie zrezygnowali jednak z swych ambitnych celów w Azji, lecz prowadzili dalej propagandę komunistyczną za pośrednictwem swych konsulatów, co wreszcie doprowadziło do wypadków wyżej opisanych.

Jeśli dyplomacji chińskiej i światowej nie uda się stłumić w zarodku za-

rzewia wojny chińsko-sowieckiej, której uwertura już się rozpoczęła, to Sowiety napotkają w tej wojnie, prowadzonej na terenie tak odległym od Moskwy, na podobne trudności, jakie doprowadziły do katastrofy o tyle liczniejsze i sprawniejsze wojska carskie w czasie wojny z Japonią. Ale i Chiny dzisiejsze są wrogiem o wiele słabszym, niż była wówczas Japonia. Ponadto bolszewicy mają swoje oryginalne sposoby wojowania. W północnej, tzw. zewnętrznej Mongolii powstała silnie wpływowi agitacji bolszewickiej poddana, napół niezależna, choć przez oficjalne Chiny nieuznawana republika, rządzona przez naczelników miejscowych plemion. Otóż dla bolszewików nie będzie może rzeczą trudną ogłosić tę republikę nową republiką komunistyczną i jako taką włączyć do państwa Sowietów. Zysk

to jednak będzie mały wobec słabego zaludnienia tych wielkich obszarów, pozbawionych komunikacji.

Wobec tego Sowiety zwracają swe oczy ku żyznej i ludnej Mandżurii, która pragnie zaważać przez opowanie kolejki wschodnio-chińskiej, otwierającej im drogę zarówno do Tientsinu i Pekinu, jak do Władywostoku i Portu Artura. Gdyby te ich zamiary zaczęły się realizować, będzie musiała swe czynne veto założyć Japonia i inne państwa na Wschodzie zainteresowane. Może się zacząć wielka gra, której następstw nie można przewidzieć.

Dla Polski zaabsorbowanie Rosji na Dalekim Wschodzie nie jest zdarzeniem niekorzystnym, bo zmniejsza jej prężność na zachód i każe jej szukać dobrych stosunków z swym najbliższym z tej strony sąsiadem. (—)

Mowa ministra Zaleskiego w Madrycie o zajściach w Opolu i likwidacji mienia niemieckiego w Polsce.

Madryt, 15 czerwca. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów, Minister Zaleski wygłosił następujące przemówienie:

Szanowny przedstawiciel Niemiec uznał za rzecz potrzebną zażądać od Rady Ligi bezwzględnego zbadania sprawy petycji Graede Nauman. Był on w tym wypadku całkowicie w swoim prawie, jednakże wątpię bardzo, czy będzie użyteczne i właściwe postępować w ten sposób, nie wiedząc w jaki sposób ta procedura mogłaby posunąć sprawę naprzód, ani też co osoby zainteresowane mogłyby na tem zyskać. Rada Ligi Narodów nie jest, mówiąc technicznie, zdolna zbadać sama całości zagadnienia. Pozostaje jej więc do zrobienia tylko jedna rzecz, że poruczy to zbadanie komitetowi trzech do przeprowadzenia nad nim dyskusji. W ten sposób zagadnienie znajdzie swe rozwiązanie w samym łonie instytucji, która w warunkach normalnych byłaby w pierwszej linii powołana do tej zbadania, a która w tym wypadku, który nas zajmuje, mogłaby przedstawić Radzie Ligi szczegółowy raport o sprawie Graede Nauman i jeszcze w ciągu obecnej sesji byłaby sprawa ta tu rozpatrywana od początku. Wydaje mi się więc, że petycja Graede Nauman popiera moją tezę, iż należy korzystać z prac komitetu trzech nie zaś przedstawiać zagadnienie wprost Radzie Ligi, chociażby dlatego, że w wypadku, który omawiano istnieją aneksy, które stanowią 367 nowych zagadnień, z których każde prawdopodobnie opiera się na innych podstawach. Czy zbadanie tych 367 zagadnień przechodzi siły Rady Ligi? Zresztą, czy nie skonstatować, że wielokrotnie użyteczności komitetu tak w sposobie i jakim zrozumiałe przystępuje on do odpowiednich zagadnień, jakie wysoce praktycznemu ich rozwiązywaniu. Z tych powodów pozostawiam sobie przeciwstawić się tendencji, która się tu zaznacza i dąży do

wyłączenia pewnych kwestyj od poprzedniego zbadania sprawy, przez komitet trzech. Idę w tym wypadku za swoim najgłębszym przekonaniem. Czyż nie jestem osobiście zainteresowany w sprawach analogicznych mianowicie w petycjach złożonych przez mniejszość polską na Górnym Śląsku niemieckim. Jeżeliby okazał zamiar przedstawić jedną z tych petycji wprost bezpośrednio moim kolegom w Radzie, to pragnienie to byłoby również usprawiedliwione, jak to, o którym mówię w tej chwili. Mówię o niedawnych wypadkach w Opolu. W petycji mniejszości polskiej dotyczącej tych wypadków jest wzmianka o złem traktowaniu artystów polskich przez uzbrojone bandy.

Podczas gdy w centrum polskiego Górnego Śląska teatr niemiecki jest subwencjonowany przez polskie władze miejskie, daje co tygodnia przedstawienia i zaspakaja w ten sposób dzięki poparciu władz polskich w sposób regularny potrzeby kulturalne mniejszości niemieckiej, omówione przedstawienie w Opolu, którego celem było zadowolić w sposób analogiczny potrzeby mniejszości polskiej na G. Śląsku niemieckim, zostało siłą przerwane. Artyści polscy zostali wypędzeni, znieważeni i zbrutalizowani. Uznano więc prawdę podobnie za rzecz słuszną i naturalną, ażeby mi także korzystać z prawa, które przysługuje mi jako członkowi Rady i ażeby domagać się złożenia tej petycji protestującej przeciw użyciu siły przed prawem, na forum obrad Rady. Jednakże nie czynię tego. Jestem przekonany, że sprawa ta podobnie jak wszystkie inne będzie traktowana szczegółowo i bezstronnie przez instancję zwykłej procedury. Istotnie jestem zdania, iż należy unikać wszelkich kroków, które mogłyby zatrzeć nasze obrady i zamącić atmosferę harmonijnej współpracy, którą utrzymuje się z czasem z takim trudem. Jest to moim naj-

gorętszym pragnieniem.

Chciałbym może przeciwstawić się niezwłocznemu zbadaniu sprawy Graede Nauman jeszcze z innego powodu. Niedawnie jak wczoraj po długich i ciężkich pracach powzięliśmy wreszcie decyzję w sprawie mniejszościowej. Państwa, które podpisały traktaty o ochronie mniejszości i które wobec tego miały niezaprzeczone prawo odrzucić wszelką zmianę, którąby chciano wprowadzić w istniejącej procedurze, mogłyby jednak zgodzić się chętnie na pewne zmiany, które przedstawiciele innych mocarstw mogłyby uznać za po-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

TOALETOWE **tykuły światowej sławy**
„A. & F. PEARS Ltd. Londyn“
i „VINOLIA Co Ltd. Londyn“
Do nabycia: „Salon de Beauté“ Haliny Stawowskiej, Lwów, ul. Akademicka 21, oraz w pierwszorzędnym perfumeriach i drogeriach lub wprost w wyłącznym przedstawicielstwie na Małopolskę Wsch. i Wołyń: **Marian SINGER, Lwów, plac Marjacki 5, telef. 72-71.**

Poważna Krajowa Fabryka

Trykotaży i Pończochy

poszukuje właścicieli sklepów w najlepszym punkcie Lwowa

celem urządzenia wspólnie z fabryką specjalnego fabrycznego sklepu dla handlu wyłącznie wyrobami powyższej fabryki

Oferty tylko poważne i reflektantów kierować pod: „Solidny reflektant“ do Tow. Rekl. Międz. j. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. 5451

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

żyteczne. Państwa te pozwoliły się powodować pragnieniem posunięcia naprzód prac Ligi Narodów i troską o jej przyszłość. Jeżeliby nazajutrz po tem szczęśliwym zdarzeniu opinia całego świata została zaalarmowana przez wiadomość o jałowej dyskusji nad zagadnieniem mniejszościowem w łonie Ligi Narodów, obawiałbym się poważnie, że wysiłki nasze nie były w takim wypadku oceniane, podług swej istotnej wartości — te wysiłki, które dążyły zawsze do pogodzenia najbardziej różnorodnych punktów widzenia. Pragnieniem mojem jest więc aby sprawa Graede Nauman została przedstawiona komitetowi trzech. W tym wypadku zrobię, co będzie możliwe, aby informacje i wyjaśnienia, których rząd mi już dostarczył, lub których mógłby dostarczyć, były dane tak prędko członkom Rady Ligi, jak to jest możliwe specjalnie zaś, aby były dostarczone przedstawicielowi Niemiec, który interesuje się szczególnie tą sprawą. Z chwilą jednak, gdy korzysta on z praw dotychczas nieużywanych przed składaniem zagadnień bezpośredniego Radzie Ligi, jestem zmuszony dać pewne wyjaśnienia dodatkowe dotyczące tego zagadnienia.

Przedewszystkiem muszę oświadczyć kategorycznie, że likwidacja, o której wspomina oraz pismo szanownego przedstawiciela Niemiec, nie może mieć nic wspólnego ze sprawą ochrony mniejszości niemieckiej w Polsce. Prawo likwidacji zostało przyznane rządowi polskiemu przez traktaty pokojowe i stanowi część całości praw uregulowanych przez te traktaty. Dotyczy to jedynie i wyłącznie obywateli niemieckich. Nie jest jednakże wykluczone, że w pewnych rzadkich wypadkach, w których prawa pewnych osób do obywatelstwa polskiego nie są ustalone, mogłyby te osoby być uważane przez władze kompetentne za jednego z obywateli dwóch państw, podczas gdy definitywne skonstatowanie obywatelstwa tych osób daje rezultaty przeciwnie. Pragnę podkreślić, że omyłki tego rodzaju siłą rzeczy mogą zająć w tych wypadkach bardzo rzadkich istotnie. Dotychczas zauważono coś podobnego dwa razy. Z chwilą jednak, gdy wzmiankowana omyłka zostanie stwierdzona przez zastosowanie normalnej procedury, rząd polski będzie się zawsze poczuwał do obowiązku i to bez żadnych sugestii zewnętrznych do poprawienia możliwych pomyłek tak, jak to zawsze robił dotychczas.

Jakkolwiek w wypadkach likwidacji mienia obywateli niemieckich w Polsce rząd polski korzysta jedynie z praw, które przysługują mu na podstawie traktatów, wykazał on wielokrotnie w tym wypadku przystępując do tej likwidacji jedynie w wypadkach wyjątkowych. We wszystkich razach, gdy konieczność likwidacji nie płynęła z najważniejszych interesów państwa, władze polskie skorzystały z prawa omówienia tych spraw z przedstawicielami Rzeszy. Jako rezultat tych rozmów, pozbawionych zresztą wszelkiego charakteru obowiązującego, obiekty podlegające likwidacji zostały rozdzielone na dwie kategorie. Do pierwszej należą majątki, które mają być zlikwidowane w drodze zwykłej, do drugiej takie, które mogłyby jeszcze być przedmiotem dalszych rokowań. Zainteresowane rządy wyznaczyły w tym celu specjalnych przedstawicieli zaopatrzonych w pełnomocnictwa, których zadaniem jest zakończyć rozrachunki wszelkiego rodzaju wzajemne zobowiązania i rewindykację materialną. Panowie ci prawdo podobnie przeprowadzili już w tych dniach pewne rozmowy. Stwierdzając ten fakt, nie zamierzam dążyć do wciągnięcia Rady Ligi do objęcia dyskusją nad petycją Graede Nauman całej sprawy likwidacji a nawet kategorycznie przeciw temu protestuję.

Chciałem tylko dowieść panom zapo mocą konkretnego przykładu, że w całym szeregu spraw bieżących usiłuję po rozumieć się bezpośrednio i możliwie najzupełniej z rządem niemieckim. W

W Zakładach rolniczo-naukowych Politechniki lwowskiej w Dublanach we czwartek, dnia 20 czerwca 1929 r., o godz. 11-tej

DEMONSTROWANY będzie publicznie przez cały dzień

ROPOWY TRAKTOR „OILPULL“

model 1929 r. — który ostatnio sprowadzony do Polski obudził ogólne zainteresowanie w sferach rolniczych, oraz odbędzie się próba pług „KRETA DO DRENOWANIA PÓŁ. — Pociągi ze Lwowa odchodzą: z Dworca Głównego godz. 7 i godz. 10 min. 27 — z Dworca Lwów-Podzamcze 7 min. 12 i 10 min. 37

Zapraszamy uprzejmie wszystkich zainteresowanych.

BRONIKOWSKI, GRODZKI I WASILEWSKI S. A.
Lwów, Romanowicza 11.

5491n

wielu wypadkach te moje wysiłki zostały uwiecznione powodzeniem, jak np. w wypadku, gdy szanowny przedstawiciel Niemiec postawił przed Radą Ligi zagadnienie, które w tej chwili jest przedmiotem bezpośrednich rokowań pomiędzy pełnomocnikami rządów polskiego i niemieckiego. Rokowania bezpośrednie są niezaprzeczenie najpomyślniejszym terenem z powodu ich natury charakterów. Poza tem pragnę podkreślić, że we wszystkich zagadnieniach, które istnieją pomiędzy naszymi dwoma krajami, jest moim szczerem pragnieniem porozumienie się z rządem niemieckim.

Po tych kilku słowach wyjaśnień mi się, że powinienem jeszcze wystąpić przeciw tendencji łączenia w jedno nierozrwalne zagadnienie sprawy likwi-

dacji mienia obywateli niemieckich, z petycją mniejszościową, która nie ma absolutnie nic wspólnego ze wzmiankowanym przezemnie zagadnieniem. Ustaliwszy to, pragnę podkreślić, że nie przesadzając sprawy czy petycje mniejszościowe były należycie uzasadnione, jestem gotów zbadać je z całą uwagą, którą mi zaleca moje stanowisko przedstawiciela zainteresowanego rządu.

Warszawa, 15 czerwca. (G) Korespondent „Kuriera Warszawskiego“ omawiając wczorajsze posiedzenie Rady Ligi Narodów pisze: Stanowczy ton i zdecydowany protest ministra Zaleskiego przeciwko zarzutom ministra Stresemanna w sprawie osadnictwa niemieckiego w Polsce były wydarzeniem o cechach niemal sensacyjnych i wywołały liczne komentarze.

Zakończenie obrad madryckich. Bezpośrednie rokowania polsko-niemieckie w sprawie likwidacji mienia mien. w Polsce

Madryt, 15 czerwca (PAT.) Havas. Sesja Rady Ligi Narodów została zamknięta. Delegacje niemiecka i polska postanowiły przeprowadzić bezpośrednie rokowania w sprawie likwidacji mienia obywateli niemieckich na Górnym Śląsku polskim. Minister Stresemann zwrócił się do ministra Zaleskiego z wymówkami, że szeroko rozwodził się o nieporozumieniach istniejących pomiędzy obu państwami i przypomniał Radzie Ligi Narodów wypadek w Opolu. Stresemann zapewnił, że odpowiednie sankcje zostały zarządzone, a dochodzenia w sprawie zająć rozpoczęte. Rząd niemiecki postąpił w tej sprawie lojalnie. Minister Zaleski zaprzeczył wiadomości, według których udzielił prasy wywiadu w sprawie stosunków polsko - niemieckich i przypomniał, że rząd polski nie wysuwał tych spraw przed Ligą Narodów, pragnąc uregulować je na drodze bezpośrednich rokowań.

W przemówieniu końcowym Adatsi wyraził podziękowanie dla rządu i narodu hiszpańskiego za przyjęcie, którego doznał w Hiszpanii członkowie Rady Ligi Narodów. poczem złożył hołd królowi i królowej.

Madryt, 15 czerwca (PAT.) Na dzisiejszym ostatnim posiedzeniu Rady zlikwidowano sprawę skargi Graede Nauman dotyczącej likwidacji mienia niemieckiego w Polsce. Jak wiadomo, skarga ta wniesiona była na Radę z pominięciem normalnej procedury, na skutek żądania Stresemanna i była ona rozpatrywana wczoraj.

Dziś od samego rana referent spraw mniejszościowych Adatsi konferował z ministrami Zaleskim i Stresemannem w celu wynalezienia tekstu propozycji, która miałaby być przyjęta przez obu ministrów spraw zagranicznych. Wczorajsze żądanie Stresemanna co do wstrzymania wykonania likwidacji nie znalazło wśród członków Rady poparcia jako bezpodstawne. Również propozycja odesłania sprawy do Hagi nie mogła zjednać zwolenników, tembar-

dziej że prace nad rewizją statutu Trybunału Międzynarodowego są w toku i wkrótce, już z początkiem września b. r. zbierze się konferencja dla ostatecznego załatwienia tego pierwszorzęd nego zagadnienia. Tam też zadecyduje się, czy dla odwoływania się do Hagi potrzebna jest jednomyślność czy też większość głosów Rady.

Pozostały więc do przyjęcia dwie ewentualności: Odesłanie skargi do komitetu trzech dla dokładniejszego jej zbadania i przedstawienia wniosków na następnym posiedzeniu wewnętrznym, lub też przyjęcie propozycji bezpośrednich układów polsko - niemieckich, jak to proponował minister Zaleski we wczorajszym przemówieniu. Mediacje oraz rewizja raportu trwały do godz. 1 w południe.

Potem dopiero rozpoczęło się posiedzenie, na którym Adatsi zawiadomił Radę, że delegacje niemiecka i polska zgodziły się podjąć w jaknajkrótszym czasie bezpośrednie układy pod jego przewodnictwem. Układy te odnoszą się będą do spraw objętych skargą Graede - Nauman. Składając konwencjonalne podziękowanie sprawozdawcy, minister Stresemann powrócił do wzmiankowanych we wczorajszym przemówieniu ministra Zaleskiego wy padków opolskich, wyrażając swoje ubolewanie z tego powodu co zaszło. Jednocześnie jednak nie omieszkął Stresemann wyrazić swego niezadowolonia z powodu zainteresowania się tą sprawą ze strony prasy madryckiej. Następnie w krótkim przemówieniu minister Zaleski podziękował Adatsiemu za jego akcję medacyjną, a zwracając się do Stresemanna, podkreślił, że bynajmniej nie wytacza spraw polsko - niemieckich przed forum opinii publicznej i ponawia przytem swoje oświadczenie, że zawsze gotów jest załatwiać wszelkie kwestie polsko - niemieckie w drodze bezpośrednich rokowań.

Na tem 55-ta sesja Rady Ligi zakończyła swoje prace.

==O==

MIN. ZALESKI O ZMIANACH PROCEDURY MNIEJSZOŚCIOWEJ.

Rzym, 15 czerwca (AW.) „Tribuna“ zamieszcza wywiad swego korespondenta madryckiego z min. Zaleskim. Polski minister spraw zagranicznych wyraził się, iż drobne zmiany dotyczące procedury przyjęte na przyszłość dla mniejszości nie zawierają zasadniczych zmian w systemie ogólnym, dotychczas istniejącym i dlatego minister mógł dać swą aprobatę propozycjom Adatsiego. Minister przewiduje, że sprawa zapewne poruszona będzie podczas sesji wrześniowej, ale już nie wróci na posiedzenia Rady. Minister Zaleski oznajmił, że wizyty Grandiego w Polsce spodziewać się należy we wrześniu albo w październiku.

„MATIN“ ZA EWAKUACJĄ NADRENI.

Rzym, 15 czerwca. (AW.) Tutejsza prasa notuje ze zdziwieniem artykuł znanego publicysty francuskiego Saurewina, zamieszczony ostatnio w paryskim dzienniku „Matin“, a wypowiadający się za ewakuacją Nadrenii. Neapolitański „Mattino“ przypuszcza, że artykuł ten był inspirowany przez Brianda, który nie może oficjalnie występować ze względu na znane w tej sprawie stanowisko Poincarego.

POUFNA KONFERENCJA BRIANDA ZE STRESEMANNEM.

Madryt, 15 czerwca. (AW.) Między Briandem i Stresemannem odbyła się pufna konferencja, na której postanowiono spotkać się w przyszłym tygodniu w Paryżu, by tymczasem dać Poincaremu możliwość dokładnego zapoznania się z materiałami, które stanowiąć będą podstawy do rokowań francusko - niemieckich w Paryżu.

ROCZNIE 8 CIĄGNIEN

Najbliższe 1 lipca. Polecamy na spłaty:

1 dolarówka 1 premijówka w złocie

Obie razem z prawem gry już 1 lipca kosztują 240 zł. w 20 ratach po 12 zł. Pierwsza rata z wydat. zł. 15, dalsze po zł. 12 miesięcznie 5540

Dom Bankowy
Schütz i Chajes, Lwów

JAK SOWIETY CHCIAŁYBY WYZYSKAĆ ZJAZD POLAKÓW ZAGRANICZNYCH?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 czerwca. (zo) Wydawane na Ukrainie sowieckiej pisma przynoszą wiadomość o zamiarze III. międzynarodówki wykorzystania mającego się odbyć 14 lipca w Polsce zjazdu Polaków zagranicznych dla propagandy komunistycznej. Sowiety utrzymują, że organizatorzy zjazdu mieli zarezerwować 14 miejsc dla przedstawicielstwa ludności polskiej w Rosji, z tego 5 dla Polaków z Ukrainy. Redakcja wydawanego w iezvku polskim w Kijowie „Sierp“ utworzyła specjalny komitet, który ma przeprowadzić wybory delegatów polskich na powyższy zjazd, zaznaczając w odezwie, że delegacja ludności polskiej Ukrainy powinna zdemaskować krwa we rządy faszystowskie w Polsce oraz zamiary wojenne polskiego faszizmu skierowane przeciwko Sowietom. Powinna opowiedzieć rzeszom proletariatu polskiego o wielkich dostatkach i dobrodziejstwach gospodarczych, którymi cieszy się ludność polska w Sowietach. Odezwa zapowiada w końcu, że ludność polska Ukrainy wysła swą delegację pod hasłem „Precz z panowaniem polskiej burżuazji, niech żyją Sowiety“. Na czele polskiej delegacji z Ukrainy ma stanąć osławiony Dabal.

Z DNIA.

PREZYDENT WYJECHAŁ
NA WOŁYŃ.

Warszawa, 15 czerwca. (AW.) W dniu dzisiejszym o godz. 10-tej rano P. Prezydent Rzplitej, wyjechał na zapowiadzaną 10-dniową podróż na Wołyń.

Warszawa, 15 czerwca. (zo) Minister reform rolnych p. Staniewicz udał się na Wołyń wraz z p. Prezydentem Rzplitej. Minister Staniewicz udzielać będzie p. Prezydentowi Rzeczypospolitej wyjaśnień, dotyczących robót melioracyjnych i osadnictwa byłych żołnierzy na terenie województwa wołyńskiego.

26 BM. GŁÓWNA ROZPRAWA
PRZECIWKO CZECHOWICZOWI.
(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 czerwca (zo.) Prezes Sądu Najwyższego p. Supiński jako przewodniczący Trybunału Stanu rozesał do członków Trybunału zawiadomienie, że śledztwo w sprawie b. min. skarbu p. Czechowicza jest na ukończeniu, wobec czego zamierza zwołać rozprawę główną na dzień 26 bm. i prosi członków sądu o zarezerwowanie czasu na ten termin.

NARADY PRZEDSTAWICIELI POLSKIEGO I NIEMIECKIEGO PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 15 czerwca (zo) 27 bm. nastąpić ma w Warszawie spotkanie między przedstawicielami niemieckiego i polskiego przemysłu maszynowego. Odbędą oni naradę w sprawach celnych, dotyczących przywozu maszyn i wyrobów elektrotechnicznych. Celem tych narad będzie osiągnięcie porozumienia w tych działach przemysłu niezależnie od stanu rokowań handlowych polsko - niemieckich.

FRAKCJA REWOLUCYJNA
DEMONSTRUJE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 15 czerwca (zo.) W sobotę rano wpłynęło do komisariatu rządu na miasto Warszawę podanie Frakcji Rewolucyjnej o udzielenie pozwolenia na pochód demonstracyjny w związku z zapowiadzanym przyjazdem do Warszawy przedstawicieli II Międzynarodówki.

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ
DO PARYŻA.

Warszawa, 15 czerwca (AW.) Ze sfer miarodajnych dowiaduje się Ag. Wschodnia, że wyjazd delegacji polskiej do Paryża celem kontynuowania pertraktacji z konsorcjum banków zagranicznych ulegnie odroczeniu i nastąpi dopiero prawdopodobnie w dn. 25 bm. Na czele tej delegacji stanie prezes Komitetu Organizacyjnego dr. Leon Barański.

OKRADALI LASY PAŃSTWOWE.

Wilno, 15 czerwca. (AW.) Z Baranowicz donoszą, iż w tamtejszym powiecie wykryta została wielka afra kradzieży leśnych. Mianowicie jeden z miejscowych leśniczych zorganizował bandę z kilku gajowymi, którzy okradali lasy państwowe. Straty państwa wynoszą około ćwierć miliona zł. 6 gajowych aresztowano, leśniczemu udało się zbiec do Rosji sow.

ŚP. WL. SZCZEPKOWSKI.

Poznań, 15 czerwca. (AW.) Donoszą z Karlsbadu, że zmarł tam bawiący na kuracji generalny radca Pozn. Ziemstwa Kredyt. prezes Rady Nadzorc. Banku Ziemstwa Kred. śp. Władysław Szczepkowski. Zmarły odegrał wybitną rolę w czasie tworzenia się Państwa Polskiego. Był pierwszym starostą powiatu śremskiego, poczem powołany został do Pozn. Ziemstwa Kredytowego na stanowisko generalnego radcy.

ZDEFRAUDOWAŁ I UCIEKŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 czerwca. (zo) Z Brześcia nad Bugiem donoszą, że wykryto w tamtejszym samorządzie duże nadużycie. Kierownik wydziału finansowo gospodarczego Białorusin Ostapczuk dokonał zbrodni sprzeniewierzenia, poczem zbiegł w nieznanym kierunku. Suma zdefraudowanych pieniędzy nie jest jeszcze znana dokładnie, ale przypuszczają, że dojdzie ona do kwoty 150.000 zł.

KREDYTY BUDOWLANE.

Warszawa, 15 czerwca (AW.) Agencja Wschodnia dowiaduje się, że w miesiącach kwietniu i maju rb. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił z funduszy przeznaczonych na cele budowlane kredytów w wysokości 9 milj. złotych.

Bierny bilans handlowy Stanów Zjedn.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 czerwca (G.) Prasa wiedeńska donosi z Nowego Jorku, że pierwszy raz od kwietnia 1926 r. amerykański bilans handlowy za maj br. wykazał saldo ujemne w wysokości 14

milj. dolarów. Wywóz w tym miesiącu wynosił 377 milj. dolarów, a przywóz 401 milj. dolarów. Ogłoszenie tej wiadomości przez biuro handlowe było niespodzianką dla kół handlowych.

Zapowiedź wizyty Mac Donalda
w Białym Domu.

Waszyngton, 15 czerwca. (AW.) W tutejszych kołach dyplomatycznych uważają za rzecz pewną, że wizyta Mac Donalda w Białym Domu wytyczy nową linię w polityce światowej. Istnieje plan podziału sfery wpływów politycznych między Anglię i Stanv

Ziednoczone. Lansuje tu nawet myśl przeprowadzenia linii demarkacyjnej w ten sposób, że sfera wpływów angielskich ograniczałaby się wyłącznie do Europy a reszta świata poddana zostałaby pod wpływy amerykańskie.

==□==

Na pograniczu Mandżurji.

Londyn, 15 czerwca. (AW.) Ze źródeł urzędowych w Charbinie donoszą, iż wojska sowieckie w sile około 30 tys. ludzi wkroczyły do Mongolji i posuwają się w głąb kraju wzdłuż linii kolejowej wschodnio - chińskiej. Według doniesień „Daily Expressu” na linii syberyjskiej w kierunku Mongolji puszczono kilkadziesiąt pociągów z pośilkami. Na granicy mongolskiej panuje duże podniecenie i ożywiony ruch wojsk sowieckich.

Moskwa, 15 czerwca (AW.) W obozie wojennym pod Dawlia o 20 klm. od granicy mandżurskiej skoncentrowane są wielkie masy wojsk sowieckich przeznaczonych do akcji przeciw

Chinom. W kołach sowieckich twierdzą, że zamierzona jest ekspedycja kar na, zmierzająca do poskromienia Chińczyków w Charbinie i Mukdenie i uzyskania satysfakcji za aresztowanie tamtejszych przedstawicieli sowieckich.

Moskwa, 15 czerwca. (AW.) W tutejszych sferach politycznych daje się zauważyć coraz większe wzburzenie w stosunku do Chin. „Prawda” pisze, że ostrzeżenie sowieckie widocznie nie odniosło skutku i że Chiny widocznie chcą wystawić cierpliwość Sowietów na dalszą próbę. Rząd sowiecki nie cofnie się przed najenergiczniejszymi krokami.

==*=

Pierwszy francuski udały lot
transatlantycki.
Kłopoty „Złotego Ptaka” z pasażerem na gape

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Madryt, 15 czerwca. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Tutejsza radiostacja odebrała depesze radiowa ze Santander donoszące, że samolot francuski „L'Oisan Jaue” wylądował na Comillas na północnym wybrzeżu Hiszpanji o godzinie 20.

Warszawa, 15 czerwca. (G.) Donoszą z Paryża: Lotnik Assolant podaje obszernie szczegóły o swym locie ponad Atlantykiem i powodach lądowania w Hiszpanji w miejscowości Comillas. Załoga Złotego Ptaka ma za sobą lot, który obfitował w pełne emocje wypadki. Po dobrej pogodzie lotnicy wiechali w sfery mgieł i silnego wiatru, który z godziny na godzinę wzrastał się, aż w pobliżu Azorów zamienił się w burzę. Największą troską lotników był niepożądany pasażer, którego zobaczyli zaraz po starcie. Początkowo lotnicy zamierzali, chcieli go oddać w ręce policji, a na-

czy nie lepiej byłoby zawrócić i nieproszonego gościa wysadzić na ląd, jednakże wiedząc, jaki wypadek spotkał przy starcie „Zielona Błyskawica”, postanowili zabrać ze sobą młodzieńca i nie ryzykować niebezpiecznego lądowania. Do lądowania w Hiszpanji zmusiło lotników wyczerpanie się zapasu benzyny z powodu dużego zużycia się paliwa podczas burzy a przedewszystkiem przez nadmierne obciążenie samolotu pasażerem na gape, którego ciężar wogóle nie był brany pod uwagę.

Początkowo lotnicy zamierzali lądować w Biarritz, ale skoro benzyny okazywał się coraz większy brak, postanowili lądować na pierwszym dogodnym do tego celu terenie.

Lotnicy tak się zżyli ze swym pasażerem na gape, że po lądowaniu nie

wet zamierzała go zabrać ze sobą do dalszego lotu do Paryża i noszą się z zamiarem odesłania go na swój koszt do Ameryki.

Pasażerem na gape jest 22-letni Artur Schreiber z miasta Portland w Stanie Maine. Marzył on wraz ze swym przyjaciółm o locie nad Atlantykiem. Gdy zbliżała się chwila startu „Złotego Ptaka”, ciagneli oni między sobą losy, który z nich ma polecieć. Los padł na Schreibera. Skorzystał on z tego, że samolot przed startem nie był strzeżony i ukrył się na podwoziu. Skoro lotnicy wzbili się do lotu zobaczyli go uczepionego do podwozia i z wielkim trudem wciągnęli do kabiny, przyczem musieli wylać odpowiednią ilość benzyny, aby nie przeciążyć samolotu.

Paryż, 15 czerwca. (PAT.) Przelot lotników francuskich odbywał się w bardzo niesprzyjających warunkach z powodu mgły, wiatrów i chłodu. W ciągu 4 godzin lotnicy musieli walczyć z silną burzą. Złoty Ptak wylądował na plaży w Cyambra w odległości 4 km. od Comillas. Lotnicy przypuszczali, że znajdą się na wybrzeżu francuskim. Na samolocie znalazł się Amerykanin Schreiber, który dostał się tam niespostrzeżenie. Na lotnisku w Le Bourget przez cały czas oczekiwali niezliczone tłumy, które rozeszły się dopiero na wiadomość że lotnicy wylądowali w Cyambra. Nawiazano natychmiast kontakt radiotelegraficzny z Santander i dowiedziano się, iż lotnicy mają przybyć do Le Bourget dziś w południe. Późniejsza jednak depesza z Santander podaje, że lotnicy odleca donierw w niedzielę wskutek niemożności natychmiastowego do stawienia do Comillas potrzebnej ilości benzyny.

Santander, 15 czerwca (PAT.) Samolot „Złoty Ptak” odleciał do Francji.

NIEZWYKŁA KATASTROFA
LOTNICZA.

Berlin, 15 czerwca. (PAT.) Na lotnisku pod Monachium wydarzył się wczoraj wieczorem niezwykle i tragiczny wypadek. Samolot, startujący do lotu, zawadził o przechodzącego lotnika Kruegera, któremu śmigło odcięło prawe ramię, odrzucając je na odległość 10 m. Ciężko rannego Kruegera odwieziono do szpitala.

ANGLICY CHCA KIEROWAĆ
BANKIEM REPARACYJNYM.

Londyn, 15 czerwca. (AW.) Prasa angielska prowadzi żywą kampanję za tem, aby Wielka Brytania otrzymała kierownictwo nowoutworzonego się mającego banku reparacyjnego w myśl planu Yonga. W dyrekcji tego banku zasiadałoby miało 3 dyrektorów Francuzów i 3 Niemców, a tylko 2 Anglików. Dla wyrównania zatem tej różnicy żądają obecnie pisma angielskie by stanowisko kierownicze dyrektora generalnego Banku powierzono Anglikowi. W angielskich kołach rządowych przypuszczają, że życzeniu temu stanie się zadość.



Przegląd prasy.

NEPOWOŁANA OBRONA.

„Dziennik Poznański“ organ sfer zachowawczych i katolickich zastrzega się przeciw braniu przez prasę byłego Zw. Lud. Nar. Kościoła i religii w a-rendę.

Za czasów, kiedy stronnictwo to posiadało wpływ w Rządzie, nie dokonano też żadnego pozytywnego czynu, mogącego zapewnić religii należne w Państwie stanowisko. P. Stanisław Grabski, kiedy był ministrem Oświaty i Wyznań Religijnych, dbał bardzo usilnie o poddanie nauczycielstwa i młodzieży wpływom partyjniactwa, ale wychowanie religijne młodzieży, zwalczanie sekciarstwa, przeciwdziałanie demoralizacji, szerzonej przez różne antykatolickie stowarzyszenia, były najdalej od jego troskami. Gorzej jeszcze. Gdy zaszła w owych smutnej pamięci czasach, potrzeba zawarcia kompromisu, mającego zapewnić stronnictwu narodowo - demokratycznemu kilka tek ministerjalnych, poświęcano z lekkiem sercem najistotniejsze interesy Kościoła. Na swoje wytłumaczenie ma narodowa demokracja chyba to jedno, że w wypadkach takich poświęcała z równie lekkim sercem swój program narodowy, swój punkt widzenia gospodarczy, interesy przez nią reprezentowanych warstw, wszystko jednym słowem, czem tylko dysponować mogła.

„Katolicką“ stała się narodowa demokracja dopiero wtedy, gdy odsunięto ją od władzy i wpływów w Państwie, gdy zawiodły wszystkie inne środki walki ze znie-nawidzonym Rządem.

Ta rzekoma ewolucja nie pociągnęła jednak za sobą przemian wewnętrznych, nie dotyczy ideologii, a ogranicza się do systematycznego posługiwania się religią w walce politycznej. Te nieciekawe metody, potępione przez Stolicę Apostolską, stosuje się obecnie w Polsce z karygodną złą wiarą.

KLAMSTWO.

„Głos Prawdy“ polemizując z „Gaz. War.“ pisze:

Czy przypadkiem N. D. nie myli się głęboko, stawiając — po ligi przedwojennej tradycji — na bierność, amoralność i bezideowość społeczeństwa polskiego? Czy nie popełnia ona grubego błędu, spodziewając się, iż barbarzyństwo lwowskie wzmocni jej pozycję w narodzie, jak pomyliła się grubo w rachunku na zyski ze zbrodni Niewiadomskiego?

Co do nas — żadnych pod tym względem nie mamy wątpliwości. Lecz co ciekawsze, to fakt, iż sama endecja wątpliwości posiada.

Znajdują się one w trzech kłamstwach kardynalnych, skondensowanych na krótkiej szpalcie omawianego na artykułu.

Pierwsze z nich brzmi: „Solidarny front młodzieży akademickiej całej Polski w sprawie wypadków lwowskich...“

Kłamstwo! Żadnego solidarnego frontu studentów w pochwałę barbarzyństwa N. D. wytworzyć się nie udało. W próbie tej poniosła porażkę, w młodzieży zwyciężyły instynkty szlachetne i państwowe. Odrzuciła jej dyktando Lublin; spaliła ono na panewce w Warszawie, mimo wielkich wysiłków całego centralnego aparatu agitacyjnego i prasy endecji; odrzuciło je Wino; akcja strajkowa w całym kraju zawiodła.

Kłamstwem drugim jest twierdzenie, że ów rzekomy „solidarny front młodzieży...“ „wywołał popłoch i przerażenie w całym obozie, zwalczającym endecję“. To już nie przesada, a chętelne igrasstwo. Możemy zapewnić autora tego twierdzenia, iż awantury lwowskie zasmuciły nas tylko jako objaw cynizmu ich aranżerów, popychających młodzież dla partyjnego interesu na tego rodzaju hece. Popłoch, przerażenie? Ależ wiedziliśmy doskonale, iż siła lwowskiego starosty grodzkiego najzupełniej wystarcza dla zlikwidowania awantury — i mieliśmy rację.

Kłamstwo trzecie jest już prosto starym kawalem. Brzmi ono: „Zgodnie z ustalonym rzeczą porządkiem komendę nad całym obozem sanacyjny-lwowskim obejmuje masoneria...“

Zajmowaliśmy już co do tego stanowisko. Szkoda czasu na powtarzanie.

Lecz i kłamstwa nie uratują jej przed skutkami metod, zmierzających do niszczenia w młodzieży akademickiej wyższych porównań duszy i idei państwowej. Musi przed tą młodzieżą stać pytanie: czy Obóz Wielkiej Polski buduje czy też raczej rozbija Polski Wielkość, usiłując okrywać imię polskie niesławą wobec świata cywilizowanego — i, wprowadzając czynnik niepokoju do życia wewnętrznego społeczeństwa, co musi osłabiać jego spójność.

Szlachetność i Wielkość nie były nigdy towarzyszami niesławnej działalności N. D. A my wierzymy, iż w duszach młodzieży żywie i szlachetność i idea Wielkości Ojczyzny, i apełując do tych uczuć — wygramy!

==*



Policjantki — szeregowie w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 czerwca (zo.) W dzisiejszym „Monitorze“ ukazało się rozporządzenie min. spraw wewnętrznych o otwarciu w Warszawie z dn.

17 bm. szkoły policji państwowej dla szeregowych kobiet. Ilość uczestniczek kursu ma dojść do 1000.

==*

Eksport polskich towarów włókienniczych wzrasta.

Warszawa. 15 czerwca. (AW). Dowiadujemy się, że eksport wyrobów włókienniczych z Łodzi wzrasta się z miesiąca na miesiąc. Łódź wywozła w maju r. b. na rynki zagraniczne towarów włókienniczych za 6 milj. zł., gdy w kwietniu eksport ten nie przekroczył 4 milj. zł., a w maju roku ub. wyrażał się sumą 4.800.000 zł.

Warszawa. 15 czerwca. (AW). Według informacji otrzymanych przez Agencję Wschodnią zakupy sowieckie w łódzkich fabrykach manufaktury

wykazują stałą tendencję wzrastającą. Tak więc w maju r. b. zakupy te wyniosły 1.413.000 zł., t. j. trzykrotnie przewyższyły transakcje z kwietnia. Ponieważ jednak sowieci wymagają niezwykle dogodnych dla siebie warunków kredytowych, a mianowicie kupują prawie wyłącznie na dwuletni kredyt płaćć weksłami, większe fabryki włókiennicze wstrzymują się od zawierania transakcji z kupcami sowieckimi, tak że transakcje te dochodzą do skutku tylko z mniejszymi fabrykami.

Rokowania o pożyczkę dla Gdyni.

Gdynia. 15 czerwca. (AW). Bawił tu przedstawiciel grupy kapitalistów francuskich p. Rose. Pobyt jego pozostaje w związku z rokowaniami prowadzonymi z powyższą grupą o udzielenie pożyczki 5 milj. dol. Pożyczka

ta przeznaczoną byłaby na inwestycje jak budowę nowych ulic, rozszerzenie kanalizacji i wodociągów w Gdyni itp. Ukończenia pertraktacji spodziewają się w ciągu kilku tygodni.

==*

STAHLHELM — NIEMIECKA ARMIA PODZIEMNA.

Monachjum. 15 czerwca. (AW). Do Stahlhelmu wstąpił ostatnio 3 księżęta bawarscy Ludwik Ferdynand, Alfons i Adalbert. Równocześnie przyjęli honorowe członkostwo tej organizacji znany admirał Tirpitz, gen. Bothmer, gen. kawalerji br. Gebattel, gen. piechoty Hurt. W ten sposób organizacja ta stała się prawdziwą podziemną armią niemiecką kierowaną przez wybitnych monarchistów.

KŁOPOT MINISTRA - KOBIECY.

Londyn. 15 czerwca. (AW). Podczas oficjalnych przyjęć angielscy ministrowie obowiązkowo wdziewiają czarne fraki, sięgające kolan spodnie i białe jedwabne pończochy. Z zaciekawieniem oczekuje Londyn jak uczyni za-dosć tej tradycji pierwszy minister ko-biety w Anglii pani Bondfield.

AMBASADOR POLSKI W RZYMIE WRĘCZYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE KRÓLOWI.

Rzym. 15 czerwca. (PAT.) W dniu dzisiejszym ambasador Rzplitej Polskiej Przędziecki wręczył królowi swoje listy uwierzytelniające. Ponieważ ceremoniał włoski nie przewiduje żadnych przemówień z okazji wręczenia listów, przeto ambasador odbył tylko z królem rozmowę, która trwała przeszło 20 minut, zaś świta królew-

ska i ambasadora oczekiwały w sasiedniej sali. Następnie wszyscy członkowie ambasady zostali przez ambasadora Przędzieckiego przedstawieni królowi. Na tem audiencja została zakończona.

WOLDEMAREK MINISTREM SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Kowno. 15 czerwca. (AW.) Premier Woldeмарas postanowił objąć oprócz dotychczasowych swoich obowiązków także i tekę ministra spraw wewnętrznych Litwy, by móżd osobiście wpływać na sytuację wewnętrzną kraju. Dotychczasowy minister spraw wewn. został mianowany ministrem wojny.

MIN. ANGIELSKI PRZYBEDZIE DO ŁODZI.

Warszawa. 15 czerwca. (AW). Na rozpoczynającej się w dniu 15 lipca rb. jźjazd Międzynarodówki Włókienniczej w Łodzi przybyć ma m. in. członek nowego gabinetu angielskiego p. Ton Shaw, piastujący tekę wojny. Min. Shaw jest jednym z najwybitniejszych członków Labour Party, świetnym znawcą zagadnień pracy.

Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.



3721 t

OD 10-ciu LAT TO SAMO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 czerwca (w. i.) Uchwały odbytego w tych dniach kongresu Wyzwolenia są tak ubogie pod względem treści, że nie zasługiwałyby na uwagę, gdyby nie to, że ich ubóstwo myśli jest nader symptomatycznym objawem zupełnej pustki ideowej naszej demoliberalnej lewicy. — Kongres Wyzwolenia powziął 8 opublikowanych rezolucji, z których tylko jedna o charakterze ściśle taktycznym ma cechy pozytywne. Rezolucja ta dotyczy wzmocnienia i zacieśnienia bloku lewicy, który jak wiadomo podczas budżetowej sesji sejmowej wykazywał liczne rozbieżności stanowisk poszczególnych jego części składowych. Wszystkie inne uchwały kongresu Wyzwolenia są szeregiem znanych i oklepianych frazesów opozycyjnych bez żadnej wskazówki do czego Wyzwolenie jako stronnictwo polityczne w zakresie spraw państwowych dąży.

Jest więc oburzenie na Nieśwież i Dzi-ków, jest krytyka przywidywanych zmian konstytucji, jest kilka bombastycznych apostrofów pod adresem marsz. Piłsudskiego, jest porcja żółci z powodu sum wydatkowanych poza budżetem z pożytkiem dla kraju przez poprzednie rządy, jest kilka wyzwick za rzekome nadużycia wyborcze, są wymysły za krępowanie swobód obywatelskich jest zapowiedź, że Wyzwolenie uważa za swój obowiązek na wszystkich dostępnych dla siebie terenach pracy prowadzić nieugiętą walkę z obecnym systemem rządzenia Polską. Niema natomiast dosłownie ani jednego zdania, któreby wskazywało sobie jak Wyzwolenie wyobraża najważniejsze zadania państwowe chwili obecnej.

Wyzwolenie niczego się nie nauczyło. Tak jak 10 lat temu tak i obecnie reprezentuje ono bezużyteczną demoralizację ducha negacji i opozycji. Pod tym względem stanowisko to niczem się nie różni od swoich sojuszników z bloku lewicy. To też niech sobie razem z nimi kiwa palcem w bucie.

GWALTOWNY WYBUCH GAZÓW PRZED PARLAMENTEM ANGIELSK.

Londyn. 15 czerwca (PAT.) Dziś wczesnym rankiem, w pobliżu gmachu parlamentu, nastąpił gwałtowny wybuch w przewodach gazowych, w czasie ich naprawiania. Płomień sięgał 30 stóp wysokości. Na miejsce wybuchu pospieszyły dwa oddziały straży ogniowej, ogień jednak ugaszony został dopiero wtedy, gdy zamknięty został dopływ gazu. Wybuch nie wyrządził żadnych szkód.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

LANGUCHY

Gall'a Ewart'a Fleyer'a do samochodów motocykli, traków, lokomotyw motorowych, walców szosowych, motorów Diesla, maszyn rolniczych, garbarskich, rusztów, autom., transportów, elewatorów, maszyn młynarskich etc.

ROTAX

Warszawa, Niecała 1. 5336n Tel. 154-87.

Regionalizm i federalizm.

Rozwój życia nowoczesnego, wielostronność jego potrzeb, bogactwo środków, któremi rozporządza, różnorodność gałęzi pracy, musiało wywołać dążenie do rewizji dawnych pojęć, do modyfikowania istniejących albo szukania nowych form, kulturalnego, gospodarczego i politycznego życia.

Wzrost ilości dróg i środków komunikacyjnych, potrzeba regionalnego podziału produkcji i pracy, podważyły wartość i słusność dotychczasowej wewnętrznej struktury terytorialnej państw, opartej przedewszystkiem na zasadach administracyjno-politycznych.

Państwa wczorajsze i dzisiejsze grupują się w sposób dosyć wyraźny, pomijając całą skalę odcieni, w dwie kategorie. Wszystkie wielkie, posiadające długą historię swego rozwoju państwa Europy, należą do kategorii unitarystycznej albo centralistycznej (Francja i Anglia najlepszym przykładem), natomiast wszystkie niemal państwa Ameryki łacińskiej i anglosaskiej oraz państwa powstałe z kolonizacji brytyjskiej stanowią typ federalistyczny. Potrzeba rewizji i zmiany podziału terytorialnego silnie się daje odczuwać w starych państwach centralistycznych, aniżeli w młodych federalistycznych, które już w chwili swego powstawania przystosowały się częściowo do nowych warunków życia. Jednakże w jednym i drugim wypadku jakkolwiek w sposób odmienny zmiany te niewątpliwie nastąpić będą musiały — jak twierdzi Kamil Vallaux — według nakazów nie polityki rządzenia (du commandement) ale polityki potrzeb (des besoins).

Państwo typu politycznego przetwarzać się będzie stopniowo w państwo typu ekonomicznego.

Trudno przewidzieć już dzisiaj szczegóły organizacji państwa przyszłości, ale można przypuszczać, iż jego obraz geograficzny przedstawiać będzie w porównaniu z dzisiejszym znaczne różnice.

Z pewnych prądów nurtujących w społeczeństwach, z potrzeb życia gospodarczego (konsekwentna produkcja, podział i specjalizacja gałęzi pracy itp.) i kulturalnego (ochrona kultur regionalnych, w sztuce: powieść regionalistyczna, u nas w poezji grupa beskidzka Czartaka itp.) wynika, iż ewolucja w Europie a w szczególności w państwach centralistycznych dokonywać się będzie w kierunku regionalistycznym.

Regionalizm — rozumiany w najszerszym znaczeniu, jest nie czem innym, jak geograficzna metoda analizy społecznych, kulturalnych i gospodarczych zjawisk. W tej formie nie przedstawi się więc regionalizm dzisiaj jako zjawisko zupełnie nowe.

Pojęcie bowiem zróżnicowania terytoriów państwowych albo większych obszarów geograficznych na poszczególne charakterystyczne regiony było już dawno skryształizowane. Odmienne były jednakże oceniane zjawiska gospodarcze. Życie nowoczesne, które przyniosło duże zdobycze społeczne, ale równocześnie ciężką walkę o byt nie tylko jednostek, ale całych gałęzi gospodarczych, całych narodów, wysunęło zagadnienia gospodarcze na plan pierwszy. Ziemia stała jakby terenem ciągłego obiegu, ustawicznej wymiany, gdzie każdy punkt ma specjalną funkcję do spełnienia.

Pojęcie regionalizmu otrzymuje zatem treść bardziej bogatą i żywą. Regionalizm staje się nauką o gospodarczych wartościach poszczególnych części, które stanowią państwo. Państwo bowiem w zasadzie jest kompleksem mniej lub więcej heterogenicznych, różnorodnych regionów, których należyty, pełny rozwój i wypowiadanie się we właściwym kierunku, nie tylko nie wpłynie na decentralizację państwa, ale przeciwnie, okaże się korzystne dla rozwoju całości. Oczywiście tak pojęty regionalizm, niema nic wspólnego z regionalizmem partykularnym (np. u nas „ruch krajowy“ na Wileńszczyźnie), w którym istotnie mogłyby się wytworzyć

zaczątki sił odśrodkowych. Zmiana dawnych podziałów terytorialnych w sensie regionalistycznym nie może odbywać się w sposób przypadkowy, do rywczy. Przy wykreślanu nowego podziału regionalnego nie wystarczy posługiwać się kompasem albo linią kolejową. Tylko studium szczegółowe i głębokie pozwoli odkryć prawdziwe powiązanie potrzeb, właściwe ugrupowanie potrzeb, interesów, rodzaju pracy i rodzaju życia. Studium to musi oprzeć się na szeregu nauk pokrewnych. U nas bardzo wiele zrobiono w ostatnich latach w tej dziedzinie, zwłaszcza kiedy aktualną stała się sprawa reorganizacji dotychczasowego podziału na województwa, który powstał w sposób zupełnie przypadkowy.

Regionalizm polski w porównaniu z regionalizmem innych państw posiada pewne odrębne cechy, pewne odrębne założenia. W Niemczech zagadnienie wyżywienia społeczeństwa, we Francji i t. p. potrzebę rewizji dotychczasowego podziału i organizowania odpowiednich warunków życia w sensie regionalistycznym podsyliły w pierwszym rzędzie momenty natury ekonomicznej. U nas wskutek zaniku życia kulturalnego prowincji, przede wszystkim potrzeby kulturalne wywołały odpowiednie podłoże dla rozwoju myśli regionalistycznej. Wobec lepszego postawienia kultury społecznej gdzie indziej, fakt ten nie jest bez znaczenia.

Zasadnicze dążenia są jednakże tu i tam te same.

Regionalizm przeniesiony z płaszczyzny teoretycznych rozważań i badań w sferę praktycznego realizowania w życiu państwowym, ma przed sobą dwa zadania: ustalenie podziału regionalnego, w którym region byłby wykładnikiem istotnych potrzeb kulturalnych i gospodarczych na danym wycinku terytorialnym a następnie przez racjonalne zgrupowanie sił produkcji pracy, sił kulturalnych itp. wyzyskanie nowych elementów aktywności i bogactw, uwzględniając zawsze ciągłość historyczną przez zachowanie typu unitarystycznego dostosowanego do czasów nowych.

W przeciwieństwie do regionalizmu, federalizm nie stanowi dzisiaj nowego poglądu teoretycznego. W ciągu historii przejawiał się w różnej formie bądź archaicznej, albo młodej i nowej. Pomijając różnice szczegółów, wyróżniamy dwa typy federacji politycznych: kantonalny albo municypalny (miasta starożytne, Szwajcaria itp.) i kolonialny, który stanowią federacje powstałe z ekspansji kolonialnej europejskiej w Ameryce, Azji, w Afryce południowej i w Australii.

Tę czysto geograficzną klasyfikację opiera się na zasadzie rozległości terytorium (l'étendue). Federacja typu pierwszego asocjuje tylko jednostki małe, druga tylko wielkie, często równające się albo przewyższające obszarem państwa unitarystyczne Europy i Azji. Federacje kantonalne stanowią już dzisiaj formy archaiczne, a jeśli jeszcze istnieją, tracą coraz bardziej swoją wartość i zanikają na korzyść centralizacji. Przyczyną tego zanikania tkwią niewątpliwie w szczupłości terytorialnej jednostek sfederowanych, których autonomię polityczną usprawiedliwiała niegdyś trudne warunki komunikacyjne. Z chwili zaś kiedy relacje między ludźmi stały się łatwiejsze, pewniejsze i bardziej liczne, jednostki te musiały się siłą rzeczy rozpadać. Czyli innymi słowami, federalizm municypalny dąży do unitaryzacji (łączenia w większe całości) a państwo unitarystyczne do regionalizmu (do podziału na mniejsze jednostki). Te napozór sprzeczne rodzaje ewolucji politycznej uważa jednak K. Vallaux w rzeczywistości za wynik tych samych potrzeb, które w jednym i drugim typie państwa wpływają ze specjalizacji ekonomicznej, z podziału pracy i szybkości obiegu.



Dnia 21. czerwca
rozpoczyna się lato, ale może już wcześniej zawitały do ciebie piegi.
Jedyna rada: wziąć
LESCHNITZERA
maść i mydło **PIEGI**
a znikną
wcześniej jeszcze nim naddaśnie jesień. W aptekach i drogeriach
maść 3'15, mydło 2'30 -- Gdzie niema, wprost u firmy Apt. Drancz i Ska,
Bielsko. 3553n

Jak federalizm kantonalny reprezentuje przeszłość, tak federalizm kolonialny przedstawia przeszłość i przyszłość zarazem. Różnice zachodzące między oboma rodzajami federacji tkwią w samym początku ich powstania. W federalizmie kantonalnym powstanie rodów, klanów, plemion poprzedziło polityczny podział terytorialny, który mimo swego charakteru prymitywnego jest już stadium dojrzalszym. Natomiast — wręcz odmiennie — w federalizmie kolonialnym podział polityczny wyprzedzał częstokroć samą kolonizację, samo poznanie wartości ziemi. Pionier amerykański przychodził z ziemi, której było pod dostatkiem, kolonizować, a nie poznawać. Wskutek tego państwa kolonii sfederowanych nie posiadały długo innych definicji geograficznych, jak tylko granice wykreślone geometrycznie w liniach prostych na podobieństwo szachownicy bez względu na różnorodność fizyczną (ziemia i człowiek) terytorium. Tego rodzaju podział nie był wynikiem ani warunków geogra-

ficznych ani konsekwencja rozwoju historycznego, a wskutek tego państwo nie stanowiło całości organicznie ze sobą związanej. Siły tworzące państwo nie opierały się na rachunku możliwości rozwojowych (gospodarczych i kulturalnych) danego obszaru. W miarę jednak jak wzrastać będzie cyfra zaludnienia, jak każdy najmniejszy kawałek ziemi będzie należycie zwaloryzowany i wyzyskany w rosnącej walce o utrzymanie zdobytej stopy życiowej i zwiększy się wzajemna rywalizacja, struktura geograficzna federacji ulec będzie musiała zmianie. Ewolucja ta odbywać się będzie w sposób szybszy, aniżeli powstawała powolna konstrukcja karty politycznej Europy, ponieważ ludzkość nowoczesna rozporządza zupełnie innymi środkami rosnących sił życia. Federalizm przyszłości jednak oprzeć się będzie musiał na tych samych ideach kierujących, jakie stały się źródłem powstania ruchu regionalistycznego w państwach centralistycznych. **Józefa Mekarska.**

Przygotowania do polskiego lotu przez Atlantyk.

W jednym z dzienników włoskich czytamy następujący artykuł o przygotowaniach do polskiego lotu przez Atlantyk.

Srebrzysty biplan z orłem białym na czerwonym polu u dzioba, a z napisem: „Polonia“ na bocznej ścianie zewnętrznej, przelatuje codziennie ze starego lotniska mediolańskiego na ołbrzymie nowe Malpensa. To samolot włoski, na którym dwaj dzielni lotnicy polscy, Włodzimierz Klisz i Adam Stefan Kowalczyk, spróbują niezaślugo przebyć przestrzeń powietrzną pomiędzy Mediolanem a Chicago, na razie zaś poddają go rozmaitym doświadczeniom, mającym wykazać jego wytrzymałość.

Wzruszenia doznane w roku 1927, z okazji wycieczki Polaków amerykańskich do kraju, wywołały chęć rewizyty i powtórzenia tych wzniosłych wrażeń, a że był to rok lotu Lindberga, postanowiono rewizytować rodaków drogą powietrzną. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej pochwalił zamiar, a Polacy z Oceanu zebrali na cel ten kwotę 35.000 dol. (około 665 tysięcy złotych).

Senior kolonii polskiej z Chicago p. St. Adamkiewicz, nie zawahał się ani chwili, tylko przybył do Europy i objął administracyjną część przygotowań, zawiadując skrupulatnie zebraną kwotą i namawiając stale by celem raidu stała się druga ze stolic Stanów Zjednoczonych. W Chicago przebywa nader liczna kolonia polska, a z drugiej strony znowu, miasto to pragnęłoby stać się ważnym ośrodkiem lotniczym, podobna zaś impreza będzie najlepszą formą propagandy.

Założę znaleźć nie było trudno, kan dydatów liczono na setki. Zgodnym wyborem współobywateli zaszczycono Włodzimierza Klisza, lotnika śmiałego i doświadczonego, liczącego trzydzieści sześć lat wieku, z których trzynastcie, od chwili uzyskania dyplomu, przepracował w swoim zawodzie. Pilot patroli łowczych i instruktor czasu wojny, awiator cywilny czasu pokoju, zdobył olbrzymie doświadczenie na polu lotnictwa. Czteryście tysięcy

kilometrów drogi powietrznej, specjalne ćwiczenia podczas mgły, a nigdy żadnego upadku, żadnego niepowodzenia. Szczęście zapewne, ale szczęście zasłużone. Drugi lotnik, trzydziesto-letni pilot Adam Stefan Kowalczyk, podczas wojny członek eskadry łowczej, otrzymał patent w roku 1925 i został również lotnikiem zawodowym.

Trudniejszym do rozwiązania okazał się problem wyboru samolotu. Przez myśl lotniczy polski nie jest jeszcze dostatecznie rozwinięty i trzeba było zwrócić się do Niemców, Francuzów lub Włochów. W pierwszym wypadku decyzja wypadła negatywnie, z powodów natury politycznej i finansowej. Pomiędzy Niemcami i Polakami niema harmonii i ci ostatni wolą obchodzić się bez pomocy sąsiadów. Przytem samolot niemiecki byłby kosztował więcej niż 665.000 lirów, które były do dyspozycji, a z których należało pokryć także wszelkie koszty ekspedycji, — wraz z przygotowaniem, przebywaniem załogi za granicą przez długie miesiące, wyekwipowaniem jej, paliwem i t. p.

Propozycja francuska również nie miała szczęścia, Klisz i Kowalczyk są przesadnie więc obaj piloci wraz z „Wujaszkiem z Ameryki“, jak z serdeczną żartobliwością zwał Adamkiewicz, udali się do Italii.

Jak wspominaliśmy kwota wyznaczona nie była wysoka, lot transatlantyczny do którego trzeba by projektować i konstruować nowy aparat, musiałby kosztować dwa lub trzy razy więcej; lecz w Mediolanie trójka znalazła sympatyczne przyjęcie u naszego znanego konstruktora Caproniego. Wzruszony zmartwieniem które sprawiała Polakom myśl, iż mogliby zaniechać lotu transatlantycznego, wyraził przekonanie, iż nie potrzeba konieczności na cel ten konstruować nowego samolotu, a tylko odpowiednio przerobić model wojenny „Ca 73“.

Oczy Klisz, Kowalczyk i poczciwego „Wujaszka z Ameryki“ zabłyszły radośnie, a konstruktor włoski dopełnił miary oddając aparat ze ceną bardzo przystępną. W rezultacie, suma odda-

na do dyspozycji okazała się wystarczająca.

Interesująca jest rzecz, obserwować jak się przerabia, na statek do długiego lotu, aparat przeznaczony do innych celów. Włosi znają dobrze model „C 73”, jego skrzydła wyższe mają 18 m. rozpiętości, niższe zaś 25 m. posiada dwa motory „tandemowe” razem około 1000 koni, pusty waży 3.700 kg. a unosi ciężar 2.200 kg., na który składa się załoga, uzbrojenie, benzyna i oliwa. Karburator zużywa jedną tonę, co wystarcza na 6 godzin lotu, od powiadając 1000 km. drogi. Jeżeli wykluczmy uzbrojenie a damy ten sam ciężar benzyny, samowystarczalność zapasu się podwoi, ale przebycie 2.000 km. nie oznacza jeszcze przebycia Atlantyki, nawet gdyby Polacy zechcieli naśladować Niemców i lądowali w Baldonnel, aerodromie Dublinu. Z Baldonnel do Nowej Fundlandii jest 3.100 km., a przytem Klisz i Kowalczyk chcą koniecznie pobić rekord niemiecki. Muszą więc dojść do 5.500 km. samowystarczalności, aby móc także stawić czoło przeciwnym wiatrom i nie lądować aż w Montreilu, skąd po zaopatrzeniu się w nowy zapas paliwa, lot do Chicago nie przedstawia trudności.

By rozwiązać problem powyższy, konstruktor mógł tylko wykorzystać komórkę biplanu używanego pierwotnie do bombardowania, więc służąca na skład bomb, wzmacniając ją odpowiednio i zastosowując odmienne pomieszczenie motorów. Pojemność kadłuba należało odpowiednio zwiększyć by pomieścić 14 dużych rezerwuarów paliwa, a mianowicie trzy u dzioba, jeden u stóp pilotów, dziesięć w dwa rzędy za ich plecami, dwa jeszcze u połączenia z podwoziem a dwa rezerwuary oliwy na wysokości motorów. Łącznie litrów 6.500 co odpowiada 4.500 kg. smarów zaś 420 kg. Zwyczajna konstrukcja nie uniosłaby tak wielkiego ciężaru, trzeba ją zatem było wzmocnić odpowiednimi amortyzatorami i płytami z kauczuku.

Jak więc widzimy przygotowania do lotu transatlantyckiego wymagają głębiej wiedzy technicznej, wielkiego doświadczenia i długich miesięcy czasu. Wszystkie te warunki stały się udziałem naszych dzielnych lotników, toteż wątpić nie można, iż zamiar wyruszenia doprowadzą do skutku. Czy wysiłki ich ukoronuje ostatecznie powodzenie, nie wiemy i to już nie od nich zależy będzie.

ROBERT HICHENS.

32)

„Czarny wyżeł”

(Ciąg dalszy).

— Vernon jest zdrów na umyśle — zaprzeczyłem z przekonaniem.

— W takim razie nie mógł być okrutnym dla swego psa — odparł z równym przekonaniem.

— Nie mogę tego rozplątać — rozważałem. Cała ta rzecz jest okryta tajemnicą. Dlaczego on kupuje psa w minutę po zapewnieniu, że nigdy psa trzymać nie będzie? Przez kaprys jak sam to określił. Ale ja w taki kaprys nie wierzę. Nie, w tem jest jakaś głębsza przyczyna. Ale jaka?

Mówiłem jakby sam do siebie, zapominając o moim gościu. Gernham powstał, żegnając się.

— Jedną rzecz mogę panu obiecać — zakonkludowałem. — Postaram się rozstrzygnąć pańskie wątpliwości w bardzo krótkim czasie. Mogę się z góry założyć, że Kerstevan obchodzi się ze swoim psem, jak należy. Nie porzucę pracy dla naszych niemych przyjaciół, dlatego, że taki człowiek zamieszany jest w tę sprawę.

— Co zamierza pan uczynić?

— Jutro miałem pracować z Kerstevanem. Po dzisiejszym zajściu postanowiłem młkać go. Ale teraz właśnie

Każda matka

dbająca o zdrowie swych dzieci daje im na śniadanie

2717n

KAKAO OWSIANE WEDLA

które łączy w sobie łatwostrawność kleiku z przyjemnym smakiem czekolady. Sprzedaż w sklepach cukrowych, handlach kolonialnych oraz w sklepie własnym WE LWOWIE — UL. AKADEMICKA 16.

Powiat złoczowski.

Mało znany i niezbyt głośny jest z piękna swych zabytków zakątek ziemi naszej określony administracyjnie jako powiat złoczowski, od nazwy swego centrum miasta Złoczowa. Nazwę Złoczowa tradycja wyprowadzała od złota łanów zbóż pokrywających tę urodzajną ziemię, o której w Rzeczypospolitej mówiono, że wielu ludzi płodami swymi wyżywić jest w stanie. — Lecz osadnictwo na niej i zagospodarowanie jej utrudniała w ogromnej mierze ta okoliczność, że cała przestrzeń tej ziemi leżała „na szlaku” napadów tatarskich. Zarówno małe czambuły, jak i całe hordy raz poraz ocierały się o nią, niosąc mieszkańcom śmierć lub jasyr a ich mieniu zagładę. Dla obrony więc rozwijającego się osadnictwa zaczęły powstawać tu punkta obronne, najstarsze za czasów polskich Zbaraż i Olesko, potem Pomorzany, Złoczów, Zborów i Sasów, a wszystkie te zamki i fortyfikacje razem utworzyły przedpiersie obronne stolicy czerwono-ruskiej, Lwowa. Potem powstały zamki białokamieniecki i podhorecki, ale już bardziej o charakterze rezydencyj wielkopańskich. Dziś Białokamień zaznacza swą przeszłość tylko ruiną bramy wjazdowej i resztkami baszty, a z innych zamków w dzisiejszym pow. złoczowskim, położonych 3 całkowicie zachowane stanowią trzy typy różnorodne dawnej architektury obronnych siedzib magnackich.

Najstarszy z nich, zamek w Olesku, podnoszący się dziś częściowo z ruiny siedziba niegdyś Sienieńskich i Daniłowiczów, miejsce urodzin króla Jana III-go, dominuje z wyniosłego wzgórza nad całą okolicą. Prostota jego struktury odpowiada jego wojennemu przeznaczeniu, obronność wznosiła gołość samego wzgórza wśród bagien, owalny zaś zarys odpowiada kształtowi podłoża. Dwa skrzydła zamku łączące dwupiętrową wieżę z bramą wia-

zdoma. W jednym z tych skrzydeł, zreštauowanym nieco przez b. Wydział Krajowy, mieści się dziś szkoła gospodarcza dla dziewcząt wiejskich. Skrzydło drugie przedstawia obraz ruiny i niechlujstwa, najpiękniejsze sale zamkowe były tej jesieni zamienione na suzarnie kukurydzy, pełne gnijących liści buraczanych a z przedśionka, zamienionego na kurnik, zionęło powietrze, mogące zrazić do zwiedzania tej partii najzagorzalszych turystów i najgorętszych miłośników zabytków przeszłości. A stoimy przecież w przededniu 300-iej rocznicy urodzin króla Jana Sobieskiego, którego w tym zamku oleskim, 17 sierpnia 1629 r. powiła Teofila z Daniłowiczów Sobieska. Dziś małemu zasnemu miasteczku, przypominano tę rocznicę i chlubną starożytność dziejów jego zamku sięgającą XIV wieku. Lecz jakżeż cież może tak mała i niezasobna miejscina tak wielką rocznicę? Rada więc miejska Oleska wpada na słuszny zresztą pomysł, by na uczczenie bohatera kraj cały się złożył, lecz swą pomysłowość posuwa jeszcze dalej i inny jeszcze wyłania komizmem tracący postulat, skierowany do gminy miasta Wiednia, by pomocą pieniężną w uczczeniu 300-letniej rocznicy urodzin, odwdziczył się wielkiemu bohaterowi za ocalenie w 1683 r. od tureckiego zalewu. Ciekawe, o ile wierzy Olesko w efekt tego wiedeńskiego wezwania — oby jednakowoż nie zawiodło się nie tyle na obcym Wiedniu, jak i na Polsce całej, dla której przecież ów zamek, który tyle fal nieprzyjacielskich powstrzymał i odbił, powinien być niezniszczalnym symbolem tężyzny kresowej.

Zachowane bastiony, wały i zamek złoczowski są dalszym dowodem rozciągłości linii obrony szlaków. Przechowywała je w formie dzisiejszej zapośredniczość rycerska i gospodarcza królewskiego ojca, Jakóba Sobieskiego,

któremu zawdzięcza Złoczów dzisiejszy prawie wszystkie swe starodawne zabytki. Rząd austriacki oszczędzając sobie wydatków na budowę więzienia, zamienił ten monumentalny gmach na więzienie, lecz nie zdołał zatrzeć tem przeznaczeniem, cech charakterystycznych tej cytadeli obronnej zasięgu polskiej kultury; w r. 1918/19 krew polska, wytoczona przez ukraińców, zbroczyła obficie ściany i mury zamku złoczowskiego, zapisując najnowszą kartę dziejów Złoczowa.

W inny zupełnie nastrój wprowadzają przepiękne Podhorce, gdzie cały okrąg zamkowy wraz z parkiem, kościołem, figurami i zajazdem, tworzą wrzynającą się w pamięć estetyczną całość. Wielkopański zamek-pałac, otoczony fortyfikacjami o 4-ch bastionach po rogach — króluje na krawędzi płaskowzgórza nad doliną Styru i łączy się aleją parkową i rozległym kobiercem wolnego placu, opatrzonego dwoma symetrycznie ustawionymi figurami, z cudownie wśród drzew położonym kościółkiem nakrytym półkolistą kopułą, o wspnianym na 14 kolumnach korynckich opartym portyku. — Dziś pustką widnieje wnętrze zamku, sławne przed wojną na całą Polskę muzeum zabytków historycznych uwiecznione stąd zostało bowiem w czasach zawieruchy wojennej i kto wie, kiedy na nowo rozdmuchaniem zostanie tutaj ognisko kultury przeszłości.

Ponadto godne są uwagi na ziemi złoczowskiej także i inne zabytki architektury, które tu trudno szczegółowo bytki historyczne turystów. Przy spoczynku śpiąca powinna liczyć wycieczki młodzieży i chcących poznać zabytki historyczne turystów. Przy sposobności obchodu 300-iej rocznicy urodzin króla Jana III, zapoznać by się wszystkim wychowankom i młodzieży należało z dziejami tej ziemi, która bez ustannie wojną i pożogą w ciągu dziejów niekiedy uchroniła na swej niewielkiej przestrzeni tak wiele piękna przeszłości.

Lucja Charewiczowa.

Ludzie, cierpiący na zaparcie stolca i związane z tem przekrwienie organów podbrzusza, uderzenia do głowy, bóle głowy i bicia serca, jak również z cierpieniami błony śluzowej kiszek, na rozpadliny odbytu, hemoroidy i fistuły, piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa z rana i na wieczór. Kierownicy klinik chirurgicznych wyjaśniają, iż przed i po operacjach brzusznych stosują wodę Franciszka-Józefa z najlepszym skutkiem. Zadać w aptekach i drogeriach. 3332

pójdę i zobaczę psa i zbadam, jaka międy nim a psem panuje harmonia. Nie bój się!

Mówił to z energią, wykluczając wszelkie powątpiewanie.

— Rozprosz pan tylko moje podejrzenia — podjąłem — a będę panu niezmiernie wdzięczny. Dowidzenia.

Wyszedł z pośpiechem.

Kiedy drzwi się za nim zamknęły, przyszło mi na myśl, jak to dziwne, że Gernham w tym samym celu postanowił dziś śledzić Vernona, jak niegdyś Vernon Deeminga.

Vernon chciał zbadać odnośnienie się Deeminga do czarnego wyżła, a teraz Gernham chce widzieć jak Vernon obchodzi się z czarnym wyżłem.

X.

Przed samym śniadaniem nazajutrz służący zaanonsował mi Gernhama.

— Dzień dobry — rzekł tenże wchodząc tuż za służącym — czy mogę zjeść z panem śniadanie?

— Ależ naturalnie. Podaj drugie nakrycie. Bates. —

— Zaraz, proszę pana.

Służący wyszedł i zamknął drzwi. Wówczas zwróciłem się do Gernhama.

— Był pan na ulicy Wimpole? — zapytałem.

— Tak. Czy przypomina pan sobie, z mego wczorajszego opowiadania, jakich marnych użył Kerstevan wymówek wobec mnie?

— Tak, pamiętam oczywiście.

— A więc widocznie rozważył to sobie tymczasem, bo już zmienił front.

— Jaki?

— Wczoraj odmówiłem mu, gdy mi zaproponował wspólną pracę. Dzisiaj on mnie odmówił. Nie przyjął mnie w ogóle. Czytaj pan!

Położył ćwiartkę papieru obok mnie. Przeczytałem, co następuje:

Drogi Gernhamie, nie wiem, czy zechcesz przyjść dzisiaj, lecz na wypadek, gdybyś przyszedł, Czagg ma rozkaz wręczenia ci tego biletu. Nie chciałem onegdaj robić ci przykrości, ponieważ byłbyś gościem w moim domu i dlatego chociaż mię obraziłeś, nie okazałem ci tego. Jak wiesz, podziwiam twój charakter a rozumiem entuzjazm i była to dla mnie wielka przyjemność pracować z tobą razem nad sprawą, której oddawałem się całą duszą i całym sercem. Lecz nie pozwolę nikomu krytykować mego postępowania w taki sposób, na jaki ty sobie pozwoliłeś. I dlatego z przykrością muszę ci oznajmić, że bez otrzymania z twojej strony należnego zadośćuczynienia nie mogę cię dopuścić do mego domu. Szczerze życzliwy Vernon Kerstevan.

— Cóż pan na to, he? — zapytał Gernham, gdy skończyłem czytać. — Dość jasne, co?

Przejrzałem ten list jeszcze raz.

— W każdym razie — zauważyłem z wahaniem — ta zmiana frontu jest dość nagła.

— Zbyt nagle. — poprawił — nie po doba im się to wcale. Miałeś pan rację, tu się kryje jakaś tajemnica — i to w związku z tym psem. Ale jeszcze pan nie wypowiedział swojej opinii.

— Należał z wytrwałością, która lubi wszędzie dojść do sedna.

— Chce pan wiedzieć, jak ja sobie tłumaczę tę zmianę frontu?

— Właśnie.

— Mnie się zdaje, że on rozważył sytuację i postanowił skorzystać z onegdajszego zajścia, jako z pretekstu aby zamknąć panu wstęp do swego domu.

— Otóż to! — wykrzyknął Gernham. — Ja, głupiec dostarczyłem mu sposobności, z której on skorzystał, jak człowiek sprytny. Ale tam, gdzie chodzi o los biednego zwierzęcia, to nie można mnie się pozbyć tak łatwo. O tem już dobrze przekonała się spora paczka ludzi, której wytoczono przezemnie śledztwo policyjne.

— Cóż pan więc uczynił, otrzymawszy to pismo?

— Próbowałem wybać Czaggą.

— Z jakim rezultatem?

— Żadnym. Gdy tylko wspomniałem o psie, przybrał minę pogrzebową i zaczął odpowiadać monosylabami. Coś tam dzieje się niesamowitego, a Czagg coś musi wiedzieć, tylko, że on mnie nie wie. Pan więc musi się tem zająć!

(C. d. n.)

„Wielki kram” Bernarda Shaw.

(Z powodu prapremiery w Teatrze Polskim w Warszawie).

Wiele haasu narobiła niedawno w Europie słynna korespondencja, czy po lemiaka, Bernarda Shawa z Fr. Adlerem i emigrantami włoskimi w sprawie Mussoliniego i faszyzmu. Cóż za czasy! Bernard Shaw, czołowy socjalista angielski, weteran i twórca ruchu fabiańskiego, który wyłonił z siebie dzisiejszą Labour Party, jeden z kilku moralnych sprawców obecnego ukształtowania się politycznego w Anglii, żarliwy apostoł socjalizmu we wszystkich swych komediach, wstępach, essayach aż po ostatnio wydany „Przewodnik dla inteligentnej kobiety po socjalizmie kapitalizmie”, ten oto człowiek po kilkudziesięciu latach pracy piórem i słowem posadzony został przez swych przygodnych antagonistów o — reakcyjność. A stało się to dlatego tylko, że ośmielił się zająć jedynie obiektywne, nie przychylnie nawet, stanowisko wobec faszyzmu. Chłodnym spojrzeniem Anglosasa obiał sytuację we Włoszech i orzekł to mniej więcej: szanse Mussoliniego i socjalistów na początku gry były conajmniej równe, jeśli nie lepsze dla socjalistów. Ci jednak pozwolili sobie wyrwać wszystkie atuty z ręki. Niechże więc teraz deklamują o wolności, demokracji, idealizmie itd. zostawiając Mussoliniemu realną pracę — nic im bowiem innego nie pozostało. Bardzo to przykre dla Bernarda Shaw jako socjalisty, że jego kompatrioci par tyjni zostali unicestwieni we Włoszech, ale choćby przykrość ta była sto razy większa, nie nie potrafiłoby go zmusić do widzenia rzeczywistości inaczej niż ją widzi naprawdę. Ascetyczny zmysł realności, ów szósty zmysł anglosaski, ceni bowiem sobie Bernard Shaw nadewszystko. On to nie pozwolił mu na włoskiej dyskusji stanąć po stro nie deklamatorów o demokracji i wolności, i on to pozwala mu i każe w „komedii politycznej” jakim jest „Wielki kram” odśpiewać z całą bezwzględnością wszystkie wady nowoczesnych regimów a zarazem wartość po zornie dawno przezwyciężonych „instytucyj”, czy to będzie królestwo, — czy też dusza, czy też inne „imponderabilia”.

„Wielki kram” dzieje się w Anglii za lat, powiedzmy, pięćdziesiąt. Pół kontynentu, jak mówi jedna z postaci, zmieniło się w zsovietczyste republiki. Król angielski Magnus jest ostatnim królem w Europie, nie ma jednak lekkiego życia. Ciągłe przesilenia gabinetowe odbierają mu humor; takie właśnie przesilenie stoi też u początku akcji tej komedii. Z dawnej władzy króla, kiedy królestwo było religijnym nie mał rytuałem, nie już Magnusowi nie zostało. On sam wie, że jest tylko lalka, wygodną dla rządu, gdyż za wszystko złe odpowiedzialność spada na króla, za wszystko dobre na — ministrów. A jednak boją się go ministrowie. Dlaczego? Dlatego, że góruje nad nimi intelektem, czego daje dowód, przerabiał w pięć minut nowego ministra handlu i przemysłu, Buonargesa, na gramofon mówiący jego (tj. króla) słowami, a powtóre, że ma on coś, co dla krótko, jak mówi Magnus trzeba nazwać duszą. Wśród bandy egoistycznych ministrów, przekupnych pacholców kapitału deklamujących o wolności i demokracji, on jeden jest człowiekiem czystym i naprawdę myślącym o doli swego narodu. Nic też dziwnego, że, jak stwierdza premier, król niema wprawdzie władzy, ale faktycznie rządzi, i że on, nikt inny, nie przysięgł przewodcy i obrońcy robotników, jest jedynym obrońcą narodu przed przekupną izbą prawodawczą (ipssima verba Shawi!). Jego veto, to jedyny środek przeciwko zupełnemu zaprzeda-

niu ludu Lewiatanowi kapitalistów, co trzymając masy na uwięzi wysokich plac, za tę misę soczewicy uzyskują prawo rozstrzygnięcia o wszystkim. Z tem niewygodnym ani Lewiatanowi, ani ministerialnym jego pacholkom prawem veto królewskiego rząd postanowił skończyć w imię „obrony konstytucyjnych praw i swobód” i na radzie gabinetowej zadane to bractwo przedstawia Magnusowi ultimatum, którego podpisanie zrobiłoby króla nie tylko malowanym, ale i niemym. „Ależ panowie — mówi król — ja mówię tylko to, co wy mi napiszecie...” „Tak”, odpowiada premier, „ale Wasza Królewska Mość potrafi przytem tak przyniknąć oko, że cała mowa nabiera wprost przeciwnego sensu. Magnus broni się przed ultimatum, wiedząc, że broni zarazem myśli państwowej i społecznej przeciwko kapitalistycznemu lokajstwu, sprzedawczykostwu, warcholstwu, grabieniu dobra publicznego i t. d. Zadane argumenty nie przemawiają. Wreszcie król wygłasza wielką mowę. Mówi o swej samotności w społeczeństwie, o tem, jak wspaniała sztuka rządzenia, polityka była ogień sprawą ludzi wielkiego serca, gdy dziś jest domeną małych karierowiczów. Mówi, że tamci dawni politycy „potrafiłi się wznieść ponad tyranję ciemnoty i ubóstwa mas ludowych”, gdy „dziś jeden tylko król stoi ponad tą tyranją”, że nie jest on tylko martwą „pieczęcią gumową”. — której można użyć, kiedy się chce, ale żywą duszą, żywym symbolem, jedynym rzecznikiem prawa moralnego, imponderabiliów, „tego co wieczne: sumienie i cnoty”. że nieobecność tego pierwiastka w życiu narodu, to śmierć. Nic jednak nie pomaga, choć w sukurs królowi przybywają dwaj żeńscy ministrowie, z całą bezwzględnością, pientnujący ciemnotę mas i przekupstwo Lewiatana oraz powolnych mu członków gabinetu. Król Magnus odkłada wreszcie decyzję do 5-tej popołud. i tem kończy się akt pierwszy.

Akt drugi stanowi jakby intermedjum wypełnione rozmową króla z „kochanką” Oryntią, istotą tyleż ordynarną, co nieprzebiegającą w środkach. — A więc nawet tu król czuć się musi osamotnionym i niezrozumianym.

W akcie trzecim zbliża się chwila królewskiej decyzji. Na pięć minut przed 5 wpada poseł Stanów Zjednoczonych z radosną wieścią: oto Stany postanowiły zrezygnować ze swej odrębności i znów stać się dominium imperium brytyjskiego. Ale król wie co to znaczy, znaczy to, że Lewiatan amerykański chce połknąć Iwa brytyjskiego, a Anglię zmienić w jeszcze jedną gwiazdę na amerykańskim sztandarze. Dość zimno przyjmuje więc Magnus uprzejmą „propozycję” ambasadora U. S. A. Wreszcie zjawia się gabinet po odpowiedź i otrzymuje ją. Oto król Magnus postanowił abdykować na rzecz księcia Walii, co z konsternacją a nawet z żalem przyjmuje do wiadomości godna kompania ministrów. Ale Magnus ma coś jeszcze w zanadru. Oznajmia wkońcu, że nie chce być królem na emeryturze, że zrzeknie się wszelkich praw królewskich, zostanie zwykłym obywatelom (głosy uznania), aby móc... kandydować do parlamentu. Wtenczas dopiero będzie mógł mówić prawdę i wtenczas dopiero będzie mógł (jako premier in spe) rządzić.

Piorun z jasnego nieba! Po chwili dopiero premier prosi króla o tekst ultimatum, drze je w kawałki. „Niema żadnego przesilenia. Ale ja tego Jego Królewskiej Mości nigdy nie zapomnę” — powiada z oburzeniem, wychodząc z nim, po jednemu, wszyscy ministrowie.

wie. A król — król idzie, samotny jak zawsze, na kolację.

Coś się jednak zmieniło w powietrzu europejskim, że taka apoteoza króla i tego, co król w tej sztuce reprezentuje, jest możliwa. To nie tylko „liberalizm” i „tradycjonalizm” czysto angielski, ożenione z sobą, pomawiać w tym wypadku o winę należy, tu chodzi o coś więcej. W każdym razie jedno nie ulega wątpliwości: pod wieloma względami nastąpiło w naszym życiu duchowym i nieduchowym „Umwertung aller Werte”. Kiedyś owo dawne „rytualistyczne” królestwo, o którym mowa na początku komedii, było czcza formą, a demokracja była prawdą i żywą rzeczywistością, dziś demokracja jest czcza formą, pustem miejscem, które wypełnia egoizm, warcholstwo, żądza władzy i zysku byle spekulanta, politycznego, czy gospodarczego, a królestwo nabrało znów rumieńców prawdy i żywej rzeczywistości. Prawdą, że instytucja królestwa jest „dziedzicznie obciążona” i dlatego moralnie bezsilna, ale prawda też, że demokracja — to nie humbug ale słowo to „nie oznacza rządów ludu”, powiada król Magnus — demokracja warcholskich i sprzedajnych ministrów „ludowych”, pilnujących tylko swej kieszeni, prowadzi naród nad brzeg przepaści. Gdzie temu koniec? „Aż znajdzie się ktoś rezolutny dość, by tupnąć nogą i kres warcholstwu położyć”, słyszymy w komedii Shawa. „To nie demokracja” odpowiada ktoś. „Do

bani z demokracją!” ryczy Boanarges, w którym mimo całe znieprawienie, żyje zdrowy instynkt ludu, żądający, jak mówi ów prostacki minister handlu i przemysłu, „człowieka silnej ręki”.

Ale nietylko i człowieka, silnej ręki” chodzi, ale i człowieka wielkiego umysłu i wielkiego sercu, i takim właśnie przedstawia Magnusa Bernard Shaw. Bo, aby wyrwać te „chwasty, co się plenią”, nie wystarcza być takim królem „silnej ręki, o jakim marzy królewska kochanka Oryntia, królem z gatunku tych, o których dawno już powiedział Zarotustra: „dziwne to, dziwne, trzech królów a tylko jeden osioł”! Trzeba być królem Artusem, duszą wysoką, moralną wielkością, i o restytucję, o ocalenie tej moralnej instancji, wyższej nad targi i większe lub mniejsze, nigdy jednak nie pachnące interesy, chodzi Bernardowi Shaw. Dlatego mimo wszystkich błędów kompozycji, jest w tej komedii coś niesłychanie świeżego i niesłychanie szlachetnego. Nigdy może w ciągu długiego swego życia ten 74-letni pisarz tak wyraźnie nie zaakcentował, że nie ostatniem i nie najmniejszym jest człowiek, jego ciężar gatunkowy, jak w „Wielkim kramie”. I niewątpliwie w związku z tem stoi i to, że zdaje się po raz pierwszy Shaw, który tyle impertynencji przy każdej sposobności nagadał Anglikom, tu po raz pierwszy, choć dyskretnie, ujął się za Anglię. Pozwólcie nam być Anglikami, powiada, w tych czasach, gdy ludzie (i narody przyp. rec.) zaczynają być tak podobni do siebie, jak jądospisy hotelowe. Powie ktoś: starość to mów! Ja osobiście wolę starość Bernarda Shaw, niż młodość wielu, wielu przyszłych ministrów.

Witam Henryca.

Z salonu wiosennego.

II.

(Witkiewicz — Lam — Grupa „Zwornika”).

Obok wystawy pośmiertnej Jacka Mierzejewskiego najbardziej interesującym zjawiskiem w „Salonie Wiosennym” jest cykl dziesięciu portretów Stanisława Ignacego Witkiewicza. Z obrazów tych bije potężny talent, bezwzględna oryginalność, bystrość obserwacji i intuicji psychologicznej, umiejętność dekoracyjnego wypełnienia przestrzeni, humor, pełen ironji i fantazji, wreszcie pewien swoisty, pociągający demonizm.

Witkiewicz — jak wiadomo — zarazem wybitny, nawskość oryginalny dramaturg i powieściopisarz, w zakresie malarstwa uprawia obecnie głównie portret. Zdecydowawszy się na ten „fach”, postanowił prowadzić go ściśle według reguł handlowych. Wydał więc drukowany „Regulamin firmy portretowej S. I. Witkiewicza” pod hasłem: „Klient musi być zadowolony. Nieporozumienia wykluczone”. Od klientów żąda, aby przed zamówieniem z regulaminem dokładnie się zaznajomili i wprowadza nowość, że klient może portretu nie przyjąć, lecz wówczas płaci jedną trzecią ceny, a portret zostaje własnością firmy. Regulamin objaśnia, że firma wytwarza portrety w następujących rodzajach: Typ A) — wylizany, z akcentowaniem „ładności”, stosowniejszy dla kobiet, niż mężczyzn. Typ B) — obiektywny, z pewnem podkreśleniem cech charakterystycznych. Typ B + d — spotęgowanie charakteru, graniczące z pewną karykaturalnością. „Ładność” dopuszczalna, a także spotęgowanie jej do t. zw. demonizmu. Typ C. — charakterystyka modelu subiektywna, możliwe spotęgowanie karykaturalne, jak psychologiczne. Kompozycja abstrakcyjna, czyli t. zw. „czysta forma”. Typy te, wykonywane przy pomocy C₂H₅OH i narkotyków wyższego rzędu, są obecnie — jak informuje regulamin — wykluczone. Typ D — to samo osiągnięte bez żadnych środków. Typ E i jego kombinacje z

poprzednimi rodzajami — dowolna interpretacja psychologiczna według intuicji firmy. Wreszcie typ dziecienny (B + E).

Firma „S. I. Witkiewicz” pracuje nie zwykle tanio. Najdroższy jest typ A (wylizany), bo najbardziej nudzi artystę. Kosztuje 350 zł. Najtańszy — typ D, bo pozostawia artyście największą swobodę kompozycyjną i rysunkową. Typ B + d kosztuje zaledwie 150 zł.

Po tych objaśnieniach przestana być zagadką tajemnicze znaki jakby algebryczne, które widz spostrzeżę na portretach Witkiewicza. Technika jest mięszanina węgla, kredki, ołówka i pastelu. Na naszej wystawie przeważa typ B + d i B. Typ C (narkotyczny), kategoria: eter ma tylko jednego reprezentanta: portret mężczyzny z napisem „mój przyjaciel, który ukradł wachlarz pani...” Skrajnie subiektywna interpretacja wyrazu przy pomocy deformacji twarzy, dziwnie świetna stylizacja stroju i tła. Jest nadto jedna kompozycja, przy której powstaniu niewątpliwie działała kokaina: jakiś niby homo z głową taką, jaką ma hippocampus maritus, jakiś niby sep potwór, niby truposz, niby — żółw, a to wszystko wplecione w całość dekoracyjną o speyficznym uroku infernalno koszmarnego grotesku.

Ale nawet najbardziej obiektywne portrety Witkiewicza nie mają nic wspólnego z naturalistycznym szablone: karnacje są czerwone, niebieskie, brązowe, szare — zależnie od ogólnej tonacji obrazu, linja ekspresyjna, tło idealistycznie dekoracyjne, a nawet abstrakcyjne. Jedyny obraz olejny jest autoportretem Witkacego. Kapitalne dzieło sztuki, opatrzone godłem: ostatni papieros skazańca. Piękna, ściągła twarz o karnacji ciemno-brązowej, nie samowicie demoniczne spojrzenie wdzące olbrzymich oczu, tło utworzone z dużych jednolitych płaszczyzn brązowych, czarnych i czerwonych, w głą

bił widoczny jakby przez rozchyloną zasłonę pejzaż z zieloną górą. Od dołu mistycznie wznoszą się sine dymy nie widzialnego papierosa.

Obrazy Witkiewicza działają na widza orzeźwiająco, jak każda prawdziwa sztuka, nie nie mająca wspólnego z rzeźmiosłem.

Wł. Lam, tak słusznie zawsze we Lwowie ceniony dał tym razem tylko swój bilet wizytowy w postaci dwu krajobrazów leśnych, o kompozycji mądrze rozważonej, z dobrym rozkładem mas i akcentów, w tonacji nasyconej zieleni, umiejętnie niuansowanej. W na stroju są te pejzaże jakby mgłą spokojnego smutku powleczone.

Grupa „Zwornik“, obejmująca młodych malarzy i rzeźbiarzy krakowskich budzi zainteresowanie nie tyle samym poziomem artystycznej produkcji, z natury rzeczy nierównomierniej i dalekiej od ostatecznej krystalizacji, ile dlatego że pozwala zorientować się w tendencjach najmłodszego pokolenia wychowanków krakowskiej Akademii.

Produkcja „Zwornika“ nie wywołuje jakiegś ściślejszego wspólnoty artystycznych dążeń i ideałów. Tych młodych artystów łączy raczej pewne cechy negatywne, a w szczególności większe lub mniejsze odwrócenie się od impresjonizmu. U wielu przejawia się cezannizm, lecz nie u wszystkich. Zresztą panuje zupełna różnorodność kierunków: od subtelnej wyrafinowania i urbanistycznych zainteresowań tematami psychopatologicznymi do prymitywnej ludowości, od szarmonizowanego koloryzmu do dysonansów barwnych, akcentujących nadewszystko siłę.

Cezannizmowi holduje najsilniej w swych pejzażach Marjan Szczyrbuła, który wypowiada się w szerokich kompleksach płaszczyzn ujętych w formy geometryczne, w barwach soczystych, ciemnych, rozjaśnionych miejscami kontrastami jasnych akcentów. Wyjątkowo daje zespoły barw żywych, jakby bengalskim światłem świecących. Gdy tego artystę interesują głównie domy miejskie, stare klasztory, kościołki, to Władysław Stapińskiego pociągają chaty wiejskie, które maluje również w wielkich płaszczyznach, ale w sposób bardziej konserwatywny, podkreślając siny kolor ścian. Z innych pejzażystów grupy Zygmunt Król z zamilowaniem maluje góry o ciemnej tonacji, Józef Krzyżński lubuje się w mocnych, głębokich tonach, granic impresjonizmu nie przekracza naogół Jan Książek, którego krajobrazy o złotawych, piona-czych barwach korzystnie robią wrażenie. Impresjonistą, idącym śladami ce-

ścią Komockiego, częścią Podgórskiego jest także Stanisław Pochwański.

Bardziej ku Cezannizmowi natomiast grawituje W. Perebejnis i Emil Szinagiel, który swe pejzaże buduje rozważnie z syntetycznych plam o ciemnej tonacji. Tenże malarz wykazał niemały talent psychologiczny w swym autoportrecie.

Cezannista w swych martwych naturach jest również Zenon Kononowicz, który, malując z wielkim rozmachem, podkreśla w nich brylowatość kształtu oraz empiryczne cechy struktury i wyglądu przedmiotów. W dobrze zbudowanym portrecie czytającej dziewczyny miłe sprawia wrażenie złotawy koloryt, który w tonacji ciemniejszej powraca w dwu pejzażach, gdzie cała przyroda — jak u Van Goghe — pulsuje gwałtowną dynamiką uczuciową. Artysta ten, obdarzony dużym temperamentem malarskim, ma niewątpliwie przyszłość przed sobą.

Pejzaże z postaciami ludzkimi o zacięciu karykaturalnym łączy Kazimierz Rutkowski, w ostrej charakterystyce, graniczącej z karykaturą, lubuje się malarz kobiet Kasper Pochwański, przypominający w fakturze czasem Weissa, a czasem Karpińskiego, dużo werwy wkłada w charakteryzowanie swych typów ludowych operująca silnymi kontrastami kolorów Maria Ritterówna, na wartości plastyczne główny nacisk kładzie w swych studjach figuralnych Karol Foerster.

Wśród figuralnych malarzy grupy najbardziej zdecydowaną indywidualność posiada Emil Kreha, który z powodzeniem czerpie motywy do swych obrazów góralskich z podhalańskich malowideł na szkło. Dobry, jasny koloryt mają jego pejzaże, dużą siłą wyrazu odznaczają się jego studia portretowe. Przeciwnym biegunem ludowości tego artysty jest Zygmunt Milli, którego interesują widoki fabryk i zdegenerowane typy miejskie. W „Umysłowo chorym“ i w „Degeneratce“ dowiódł niemałej zdolności w kierunku penetracji psychologicznej.

Od całej grupy odcina się Lucjan Adwentowicz, którego kompozycja z dwoma dobrze zbudowanymi aktami kłóci się na tle przyrody mówią o jego zamłowaniu do subtelnej, zniszczonej kolorystyki.

W dziale rzeźby wybijają się na pierwszy plan Romuald Zerych, którego „Św. Franciszek“ jest w całym tego słowa znaczeniu udatnym dziełem, zupełnie dojrziałem i w technice cięcia drzewa i w indywidualnie ujętej rytmice układu i w patosie, suggestywnie z całej postaci bijącym. W głowach Stanisława Majchrzaka przeważa tendencja do subtelności wyrazu, podczas gdy Stanisław Tracz dąży do silnej charakterystyki. W kierunku formizującym idzie Franciszek Kalfas, którego „Madonna“ ma kompozycje dobrze w stylu utrzymaną.

Wł. Kozicki

Z TEATRU WIELKIEGO.

PIGMALJON.

komedia w 5 aktach Bernarda Shawa. Gościnnie występuje Aleksandra Węgierki

Przyjazd Aleksandra Węgierki, tak miłe zawsze we Lwowie widzianego, wprowadził chwilowe ożywienie w apatyczną atmosferę lwowskiego dramatu. Odrzucał się wybitny autor i niepospolita sztuka, umiejętna reżyseria ujęła całość przedstawienia w precyzyjnie karby, technika inscenizacyjna zdobyła się na tak efektowny pokaz, jak ulica londyńska w deszczu, obszarpane drzwi ustąpiły miejsca estetycznemu urządzeniu salonu pani Higgins, a w zespole lwowski wstąpił nowy duch i życie.

Bernard Shaw jest obecnie szczególnie popularny w Polsce. Warszawski „Teatr Polski“ sprawił olbrzymią sensację, wystawiając pierwszy w świecie „Wielki kram“, a Węgierko obwo-

po większych naszych miastach starego, choć bynajmniej nie przestarzałego „Pigmajona“. Jest to objaw dla naszej kultury teatralnej bardzo dodatni, bo obcowanie z Shawem odświeża i odmładza, jak „godzina sali“ spędzona z wytrawnym szermierzem.

Tej szermierki groteskowo ujętych idei, paradoksalnych pomysłów, olśniewających niespodziewanych zestawień, dialogowych i sytuacyjnych jest w „Pigmajonie“, jak w każdej zresztą sztuce genialnego angielskiego akrobata dramatycznego, takie bogactwo, że sztuka jego ma zapewnioną wieczną młodość, choć to, co w niej swego czasu było rewolucjonizmem reformatorsko-społecznym, dziś robi przeważnie wrażenie wywalania drzwi dawno o-

twartych.

Do zapewnienia trwałej świeżości „Pigmajonowi“ przyczynia się także ta mądra taktyka Shawa, że nie byłby sobą, to jest rasowym satyrykiem i chochlikiem dowcipnej ironii, gdyby jakąś swą tezę stawiał z pedantycznym dogmatyzmem, nie zaznaczając równo cześnie słabych jej stron i nie ukazując jej zaprzeczeń.

Fanatyczny językoznawca prof. Higgins — „Pigmajon“ — ma bowiem jeszcze tę osobliwość, że akcja jego rozgrywa się w rzadko na scenę wprowadzonej sferze zainteresowań fanatycznych-językoznawczych — prof. Higgins tedy z rynsztoka ulicznego podnosi fatalną gwarą skrzeczącą kwiecistą Elizę i w przeciągu sześciu miesięcy robi z niej wykwintną, nienagannie wyrażającą się damę, którą jako księżniczkę wprowadza na bal do jednego z ambasadorów. Czyli, że Shaw mówi: cała teoria rasy, wrodzonej wytworności, szlachetności uczuć i odziedziczonej kultury jest humbugiem; wszystko to można nabyć drogą odpowiedniej tresury.

Zaraz jednak pozwala sobie aż na dwie złośliwości wobec własnej tezy. Nauczycielem Elizy w zakresie dobrego tonu robi Higginsa, oryginała, który sam pod tym względem dopuszcza się najokropniejszych wykroczeń: nie potrafi pięciu minut przesiadzić w salonie, aby dziesięć razy nie oburzyć do żywego ludzi dobrze wychowanych i nie potrafi powiedzieć pięciu słów, aby w nich nie zmieścić stu tysięcy dialogów. Ponadto Shaw problem Elizy pokazuje w wklesłym zwierciadle jej ojca, z zawodu kanalarza, z trybu życia śmieciarza i żebraka, oryginalnego popijala, który wygłasza paradoksalne poglądy socjalno-etyczne, a po nieoczekiwanym wzbogaceniu się, narzeka wprawdzie na wyższą moralność stanu średniego, ale bynajmniej nie próbuje wyzwolić się od tego jarzma, aby wrócić do proletariackiej swobody i w niczem nie zdradza tendencji do wyszlachetnienia pod wpływem tresury.

Podobnie ma się rzecz z drugą tezą sztuki. Pigmajon-Higgins, podobnie jak jego mitologiczny pierwowzór, zakochuje się oczywiście w stworzonej przez siebie sztucznie kobiecie. Rzecz jednak nie może się pospolicie skończyć małżeństwem lub konkubinatem, bo Higgins jest apostołem teorii, że w stosunku dwu płci do siebie powinno zniknąć niewolnictwo kobiety wobec mężczyzny, w miejsce którego winno wejść braterstwo, oparte na wzajemnym zaufaniu i równości. Ale zaraz po wygłoszeniu tyrady na ten temat i

W. K. BUDZYŃSKI.

Syrena w słońcu.

Pół-kobieta, pół-ryba, rozpustna Syrena nagrzana letniem słońcem, w idealne przemienia się stworzenie.

Nic dziwnego. Słońce białą alabastrową rączkę kłobocą potrafi zamienić w podeszwę starego murzyna, co dopiero z usposobieniem kobiecym dokazywać potrafi.

Warszawka zawsze miała w sobie coś z frywolnej kobietki, ja miałam przez to też rozmaite frywolne polemiki — redakcja wiele kłopotu a literatura mało pożytku i oto okazuje się teraz w słońcu, iż to była przeszłość.

Syrena połyskuje w słońcu...

Wysiadam z pociągu, wpadam w ręce i w rączki numerowych, poszukiwanie półgodzinne za taksówką kończy się na konnej dryndzie i jade.

Stwarzam sobie fikcję, że jestem w tym głośnym zakątku po raz pierwszy i patrze.

Naprawdę jest bardzo miło.

Knaipkę ani śladu a jeśli są, świecą pustkami. Na ulicy oprócz taksówek pijących z automatów benzynę, nie widuję się innych alkoholików. Czasem trafi się niepewnie kroczący człowiek gubiący alkohol względnie zgubiony alkoholem, ale to napewno „tajo-

jek“ prowincjonalny, nieobeznany z wypadkami stołecznych ulic lub cudzoziemiec z Poznania.

Słońce świeci, więc syn Syreny leżąc na plaży, żre czereśnie, szparagi, gra na wyścigach i podobno miast do kłapki chodzi z garnuszkiem do Włosty po modrą żółtą wodę, w święta jadając kolorowe lody włoskie w żydowskiej Italii.

Do teatru w tym sezonie się nie chodzi, bo... „ogórki“. Ogórki teatralne są zwykle nudne i szkodliwe, warszawskie jednak ogórki teatralne są lepsze od najprzedniejszych zbiorów lwowskich.

Oto Teatr Polski obchodzi dziś wielkie święto premiera sztuki Bernarda Shawa „Wielki kram“, która jeszcze w Londynie nie widziała światła kinokietów. Urzała je u Szyfmana w towarzystwie wytwornej Przybyłko-Potockiej, Junoszy i Samborskiego.

Słońce zapewne nagrzało doskonały program „Qui pro Quo“, nie zaglądając tym razem do „Morskiego Oka“ w którym wprawdzie sale skrapiano bżem, ale na scenie kropiono takie „mordownicze“ nadsekwańskie buchane z Francji kawałki, że zimny lutowy nożowniczy dreszcz człowieka przejmował na widok tych trupów topielców i smutnej konferencierki co wszystko napewno niema nic wspólnego ani z humorem ani z „music-hallem“.

Ponieważ świeci słońce a nunię za przykładem Warszawiaków ciągnie więcej słońce i woda niż „wisky end soda“ zatem w tramwaj siadam i puszczam się w śliczną podróż: Nowolipki, Gęsia, Nałewki, Żelazna, Muranów, Smolna i t. d.

Jestem zachwycony. Czemuż dotychczas chodziłem tylko po Marszałkowskiej! Jak na tej Gęsiej jest wszystko w najdrobniejszych grobiażgach drobniawo mądre.

I tak: n. p. Makower ma skład ciastek, Golębiker handel futrami niedźwiedziemi, Szczupak handel ze śledziami, Cytrynik wysiłek lemoniad a najszczerszy na tej ulicy wedle mego zdania człowiek nazywa się Jerozolimski, ma handel mac i telefon do wynajęcia. Są także tacy mili Sarmaci jak: Izidor Ziemiałkowski i Samuel Pomirowski.

Stanowczo we Lwowie powinno się paru Katków zmienić na Kotowskich, a Pomadengalców na Pomaderskich, a będzie we Lwowie przyjemnie i bezpiecznie.

Bezpiecznie i spokojnie jest teraz w Warszawie. Słońce świeci — akademicy siedzą całymi paczkami w parkach a nie w „pakach“, kilku leży na trawie, nikt nie leży przy egzaminach.

Najniebezpieczniej jest teraz na Nowym Świecie i Marszałkowskiej, gdyż tam uczą ludzi chodzić.

Tak — tak — zaczynamy proszę państwa od raczkowania.

Wygląda to mniej więcej tak: stoi kilku „czuwających“ harcerzy i kilku opasłych panów z opaskami na rękawach, kreślą białą farbą linie na jezdni, biorą potem stare babcie i pętały pięcioletnie na ręce i przenoszą na drugą stronę ulicy z której to strony denat względnie denatka lub denat z denatka mają wrócić o własnych siłach na drugą stronę po linii nakreślonej.

Uroczystość ta, trwająca od kilku dni w Warszawie zwie się „Tydzień nauki chodzenia“ a polega na tem, że się przechodniom rozdaje ulotki z przykazaniami jak chodzić należy, a każdy zaczytany w ulotce wpada jak kotek lub piskle pod kopyta aut i gumy wierz chowców dorożkarskich.

Nie znosząca łatwego upadku Warszawianka zapewne dlatego nie wychodzi z domu.

Wtajemniczeni twierdzą, że ja też słońce poprawiło i podobno robi sos majonezowy w domu, oraz piecze bułki lekceważąc kupne pieczywo.

Nadto jest też inną przyczyną tego nagłego domatorstwa Warszawianki.

Warszawianka siadła w pielesze domowe, je, tyje i dba o biust, który straciła przez modne głodówki, gdyż podobno w tym sezonie jak mówią w Warszawie: „piersi będą noszone“.

Dość na tem, że Warszawianka na

po przekonaniu Elizy, która chciała go porzucić, zrażona jego pozorną obojętnością, obarcza ją zleceniami rozmaitych zakupów na mieście, czyli żąda od niej tych usług, jakie sam przed chwilą nazwał niewolnictwem.

Najbardziej podziwu godną zaletą sztuki Shawa jest to, że z tematu, z którego inny pisarz zdołałby ckełwy melo dramat, ukształtował komedię, pełną diabelskiego humoru, złośliwą, zabawną i demonicznie ironiczną. W tem jest wielkość tego pisarza.

Z wykonawców na plan pierwszy wysunął się oczywiście Węgierko, który z Higginsa stworzył postać oryginalną, tryskającą ścią szawowską werwą. Nielatwą rolę Elizy Doolittle może p. Ładosiówna zaliczyć do najlepszych w swym reperturze. Udatny typ dał p. Ratschka. Również wszyscy inni trzymali się dobrze.

Gdyby się jeszcze artyści nasi nauczyli od Węgierki precyzji i wyrazistości dykcji, gościna jego przyniosłaby trwałą korzyść naszej scenie.

Wł. Kozicki.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Oszczędność i wartość towaru.

Oszczędność w obecnych ciężkich czasach jest bardzo wskazana. Przy zakupie wszelkich towarów poleca się być bardzo ostrożnym i należy wybierać tylko takie artykuły, co do których jesteśmy zupełnie pewni, że przynioszą nam tą korzyść, jakiej od nich oczekujemy. — Oszczędzając swój pieniądz i kupując tylko znane od 50-ciu lat środki Arago od odcisków (nagniotków). Eksikans od potu, Venus od pryszczów i piegów. — Te środki działają zawsze radykalnie i pewnie. 5211

GAZOCIĄGI
KUNZ LWÓW, Telefon 1-96.
Króla Leszczyńskiego 14.
n4090

Blednice Niedokrwiłość uszu, działa wzmacniająco podnieca apetyt, nieoceniony środek dla rekonwalesc., tylko Mra Krzysztoforskiego winochinowo żelaziste na maladze hiszpańskiej. Laboratorium chemiczne farm. Mr. M. Krzysztoforski, Tarnów. n4958

ulicy pokazuje się rzadko, a czy to zrobiło słońce czy moda, jakiegokolwiek niebyłoby to stworzenie, (mówiąc stylem tubyleczym) niech będzie pozdrowione.

Może Warszawianka przestraszyła się białego pyłku w rodzaju waty lub pierza, który niesiony na skrzydłach wiatru buja od kilku dni po ulicach Warszawy. Jest ten biały pyłek wszędzie, więc i na Górsiej i w Alejach i na Nowym Świecie.

Przerażeni ludzie stawiają rozmaite hipotezy. Jedni twierdzą, że to kwiat „słabości męskiej” zrobił się niestały i uciekł z ogrodu botanicznego, inni, że to zapowiedź trzęsienia ziemi, inni że to aniołki lenią się w niebie, są tacy, którzy twierdzą, iż tenże pyłek to właśnie ten pyłek z dna oka a mój znajomy Gołębikier z Nowolipek twierdził, że to poprostu... gęś podskubana unosi się w powietrzu.

Na Starem Mieście pyłek nie lata i to jest całe szczęście, gdyż w przeciwnym razie „ostrożnie świeżo malowane” kamienice ładnieby wyglądały.

Dziwny jest ten rynek stary, któremu wymalowano rozmaite modernizmy, dając słowo honoru, że tak wyglądała niegdyś polichromowana kamienica, na której progu stał jakiś imię pra-pradziad a dziś w otwartych drzwiach niebiesko - krwawej kamienicy na progu handelu z mąką, zadumał się zbłąkany z Nalewek handlarz maki.

Po zwolnieniu ostatniej partii studentów.

Goraca i szkodliwa atmosfera poprzedniego tygodnia należy już — na szczęście — do przeszłości. Zewnętrznym wyrazem likwidacji tego stanu jest uwolnienie trzech ostatnich akademików, którzy myśla już o tem, jakby spędzić wakacje. i z właściwym sobie niefrasobliwym humorem urządzają w tym celu „walne zgromadzenia”, jak dowiedzieliśmy się wczoraj z notatki, zamieszczonej na tem samym miejscu.

Gdy przestało się już mówić o św. Brygidzie, a mówi się o wakacjach, niech nam będzie wolno zwrócić się z jedną prośbą do tych młodych przyjaciół, którzy w następstwie pewnego zbiegu zaiść byli pozbawieni wolności przez przeciąg kilku dni.

Ponieważ pewno elementy starają się z ostatnich wypadków we Lwowie wykuć dla siebie kapitał partyjny i usiłują w dalszym ciągu reakcji młodej nadać charakter polityczny, a studentom aresztowanym charakter

„wieźniów politycznych”. ci ostatni znów sa narażeni na niebezpieczeństwo nowej, szkodliwej i dla nich i dla społeczeństwa całego sugestii, szerzonej przez agitatorów byłego Zw. Lud. Nar.; sugestii równie niezaszczytnej jak i nieprawdziwej, gdyż jak wiadomo, poniedziałkowa demonstracja młodzieży nie była zwrócona przeciw rządowi i państwu, lecz była jedynie niekontrolowanym rozwojem kierowników akcji, żywiołowym odruchem wzburzonych uczuć, który można tłumaczyć, ale którym nie można i nie wolno się chlubić.

Zwracamy się przeto do naszych młodych przyjaciół z „Myśli i Pracy” z gorącym apelem, aby nie pozwolili się spychać przez rozszalałe partyjnictwo do roli wieźniów politycznych, którymi dziś w Polsce mogą być jedynie elementy wrogie naszej Ojczyźnie i naszemu Państwu, jak separatyści ukraińscy, komuniści i im podobni zdrajcy stanu.

Wiadomości bieżące.

16
Czerwca
1929

Niedziela

Benona
Jutro: Adolfa
Wschód słońca 3:38
Zachód 19:43

TEATR WIELKI.

Niedziela o godz. 3-ciej „Żydówka” (ceny niższe). — O godz. 7.30 „Pygmaljon”, gościnnie występ Węgierki.
Poniedziałek o godz. 7.30 „Pygmaljon”, występ A. Węgierki.

TEATR MAŁY.

Niedziela o godz. 3.30 „Pociąg widmo” (ceny niższe). — O godz. 7.30 „Sylwia kupuje sobie męża” (50 proc. niżki).
Poniedziałek o godz. 7.30 „Sylwia kupuje sobie męża” (50 proc. niżki).
Wtorek o godz. 7.30 „Sylwia kupuje sobie męża” (50 proc. niżki).

KINOTEATRY.

APOLLO: „Buster Keaton jako sportowiec z miłości”.
CASINO: Emil Jannigs w jego „Ostatnim rozkazie”.

Ten handlarz, ta mąka, to sklepiki śledziowe w pięknych, tajemniczych i polichromia zdobnych kamienicach, to naprawdę wielobarwność, ale czy nie za wiele i czy nie za barwnie?

W syrenim grodzie za wiele jest absolutnie obcych dla Lwowa wyrazów. Przyzwyczaiłem się już do „stalki” (pióro), „odkrytki” (korespondentka), nawet do mieniania pojęć kotlet (sznycel) i sznycel (kotlet).

I oto teraz wśród słońca, wśród zachwyty moich nad abstynencją Warszawy, gdy Wiśle grozi, że zostanie do dna skonsumowana razem z piaskiem i z „dopływami”, wśród tego raj, nowy wykwiła sprawy punkt:

„To kwas chlebowy na szklanki” wyczytałem napis w oknie sklepu kornaczego. Oczywiście pomyślałem, że właściciel fioła dostał i drożdże sprzedaje na szklanki.

Wchodzę. Ba! Ale słyszę dwóch jeźdźców żąda kwasu chlebowego i dostają dwie szklanki najniewinniej zielonej jakiejś lemoniadki — i pija.

O biedny Warszawianku, gdybyś tak we Lwowie zażądał kwasu chlebowego, niechybnie umarłabyś w bólach żołądkowych... obiedzony drożdżami!

Idea asymilacji międzydzielnicowej, zachwyty wzajemnych oraz miłości bratniej — tak poczęta pięknie w słowach połyskującym nad ponętą Syreną, — leży w gruzach zdynamitowana... „kwasem chlebowym”.

COLOSSEUM: „Kozacy”.

CHIMERA: „Kobieta to grzech”.
KOPERNIK: „Nowoczesny Cassanowa”.

LEW: „Pat i Patachon”.

MARYSIENKA: „Nowoczesny Cassanowa”.

PALACE: „Prawo młodości”.

==X==

— Tow. Sztuk Pięknych, Salon wiosenny w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich. Wystawa otwarta codziennie od 10—15-tej popołudniu.

— Dyrekcja Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego im. Stanisława Wyspiańskiego we Lwowie — przyjmuje wpisy i zgłoszenia do egzaminów wstępnych codziennie od godziny 10—1 i 17—19, przy ul. Długosza 9.

Nauka w przyszłym roku szkolnym 1929/30 odbywać się będzie w nowym lokalu, przy ul. Fredry 1. 1 (dawne kasyno oficerskie).

O terminie egzaminów wstępnych informuje Sekretariat Zakładu przy ul. Długosza 1. 9. 5530

==□==

— Teatr Stanisławski we Lwowie. W najbliższych dniach przybywa do naszego miasta na kilka występów grupa artystów „Teatru Artystycznego Stanisława” w Moskwie. Jest to praska grupa artystów tego znakomitego teatru, posiadającego sławę najświetniejszego teatru w świecie. Dyrekcja Teatrów Miejskich, korzystając z pobytu tego teatru w Polsce, zaprosiła go na występy do Lwowa. Artyści rosyjscy zjeżdżają do nas w przyszłym tygodniu i dadzą na scenie Teatru Wielkiego cztery przedstawienia, na które złoży się sztuki następujące: „Bieda nie hańbi” komedia A. Ostrowskiego, „Sad wiśniowy” sztuka A. Czechowa, „Ożenek” komedia M. Gogola, „Na dnie” sztuka M. Gorkiego. Pierwszy występ we czwartek 20 bm., następnie w piątek, sobotę i niedzielę. W skład trupy, którą ujrzymy we Lwowie, wchodzi najwybitniejsi artyści moskiewskiego „Teatru Artystycznego” pod wodzą dyr. P. Pawłowa. Artyści rosyjscy bawili ostatnio w Warszawie, gdzie występy ich stały się prawdziwą sensacją artystyczną i cieszyły się olbrzymim powodzeniem.

==□==

— Zgromadzenie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej, utrzymującego Bursę im. Tadeusza Kościuszki, odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godz. 10 w lokalu Bursy, ul. Dzwonki 1.

— Lwowskie Koło b. wychowanków zakładu wychowawczego SS. Nazaretanek odbyło w ostatnim niedzielnym organizacyjne zebranie. Do zarządu weszły: Ludwika z Pierożyńskich Czernowa przewodnicząca, Ada Harasimowicz wiceprzew., Jadwiga Kuhnówna sekretarka, Wanda Hołobutówna zast. sekr., Marja z Romanowiczów Lichtenbergowa skarbniczka, Anna Hornunianka zast. skar. Koło wchodzi w stosunki z podobnymi Kołami innych miast w Polsce, Ameryce, Rzymie i w Paryżu. Ma na celu utrzymanie łączności między b. koleżankami, samopomoc moralną i materialną, współudział w ruchu umysłowym i w pracy społecznej. Nowy zarząd przystępując do przygotowania ewidencji dawnych uczennic „Nazaretu”, prosi dawne koleżanki o nadsyłanie adresów oraz zgłoszeń na członków do Sekretariatu Koła B. W. SS. N.,

Lwów, ul. Unii Lubelskiej 9. Najbliższa trojska Koła będzie uczczenie pamięci koleżanek, które oddały życie swe Ojczyźnie, przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w budynku Zakładu. Datki na ten cel nadsyłać można pod powyższym adresem.

— W numerze 12 „Świata Kobięcego” cykl sprawozdań o Wystawie zapoczątkował Bernard Połoniecki niezmiernie trafnie ujętym i ciekawym artykułikiem: Wrażenia z Powszechnej Wystawy w Poznaniu, a Anna Augustynowiczowa omawia: Pawłowa Pracy Kobięty. Następnie Stanisław Dzikowski wnikliwie rozpatruje „To co przemija”; George Duhamel w artykule „Cud” zaznacza nam z dobrodziejstwem operacyi plastycznych wobec ofiar wojny; Kazimiera Alberti pisze o rzeźbach Magdaleny Gross; Stary Wyga, wielbiciel kobiet, żongluje dowcipnie pochlebstwami i sarkazmami. Cały szereg aktualnych artykułów i pięknych ilustracji oraz rozległy dział praktyczny mnóstwo wytwornych modeli miod — wszystko to stawia „Świat Kobięcy” na pierwszym miejscu wśród pism pokrewnych. 5519

==*==

— Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a: Mieczysław Zariski z Komańc, Stanisław Kochanowski z Pleszowa, Karl Biegler z Wiednia, Stanisław Mazanowski z Bydgoszczy, Jan Oppersdorf z Kokoszy, Aleksander Gebauer z Wiednia, Stanisław Tylicki, Czesław Kuźniar, Marja Jampolska, Seki Hakki Bey, Józef Sosnowski — z Warszawy, Eugeniusz Grado, Tytus Weydlich — z Krakowa, dr. Marjan Rosenberg z Drohobycza, Jaques Meyer z Haagi, Marja Urnańska z Tyszyń, Janusz Karłowski z Marszałkowa, Henryk Paschalski z Warszawy, Jan Modzelewski z Berna, Antoni Krupka ze Lwowa, Andrzej Dembiński z Bukaresztu.

==○==

— Dla wyjeżdżających do czechosłowackich miejsc kąpielowych skuteczną przekazy najkorzystniejszej Dom Bankowy Jakób Ulam, we Lwowie, ul. 3 Maja 12. 5194

— Na oficerskie garnitury wyroby bielskie udziela firma Wittels, Rutowskiego 7, kredytu przy cenach ściśle gotówkowych. 5032

— Pensjonaty! Nowo otwarty magazyn pościeli R. DRZALA, Lwów, ul. Chorałczyzny 5, przed kinem „Apollo”, poleca: kołdry 16 zł., materace, przeróbka kołder 6 zł., materaców 8 zł. 4664

— Wykwintną garderobę męską zamówić można w firmie Wittels, Rutowskiego 7. Kredyt 10-miesięczny.

— Zarząd L. K. S. „Pogoń” zwraca niniejszem swoim członkom uwagę, że śląskie wkładki miesięczne odbywa się obecnie zapomocą perforowanych bloków a cursor klubu obowiązany jest do wydania stronie duplikatu pokwitowania na uszczoną wkładkę. 5545

— Sprostowanie. Djablik drukarski przyniósł we wczorajszym artykule o „Malarstwie na P. W. K.” dwa błędy a to zmienił nazwisko znanego lwowskiego malarza Gajewskiego na Pawełski, zaś w ustępie o p. Chybińskiej opuścił parę słów w zdaniu, które miało brzmieć: „Brakło miniatur Chybińskiej, gdyż te nieliczne miniatury innych artystów, które znalazły się na Wystawie nie mogły się równać z pracami lwowskiej artystki”.

==○==

— Najwygodniejsze i najpraktyczniejsze obuwia na lato jest obuwie płócienne. Najnowsze modele w różnych kolorach nabyć można we wszystkich filjach i zastępstwach **Del-Ka**

==○==

— Nowy pomysł oszusta. Do Piotra Kilara z Turynki, w powiecie żółkiewskim, zbliżył się w dniu wczorajszym jakiś osobnik z zamiarem zakupu u niego większej ilości masła. Na wstępie wyłudził od Kilara 75 zł., włożył je do koperty, do której wsunął banknot 100-złotowy. Gdy obaj przyszli do kamienicy przy ul. Waloowej 1. 7, osobnik ów oddał Kilarowi ową kopertę, a zabrawszy masło czempredziej się ulotnił. Kilar zajął do koperty, w której ku swemu przerażeniu zamiast pieniędzy znalazł skrawki pościętej gazety. Naturalnie po pomysłowym oszuście wszelki ślad zaginął.

— Kogo wczoraj aresztowano? Za usiłowana kradzież do mieszkania Markusa Dachana przy ul. Sienawskiej 1. 15, aresztowano Kazimierza Krzyszczaka. — Na gorącym uczynku kradzieży portfela z kieszeni Mikołaja

Ostapczuka aresztowany został Abraham Loester. — Dalej aresztowaną została Karolina Breitwiser, która skradła Szymonowi Pawlaczekowi 316 zł. — Feder Jakób skradł na szkodę Leona Hirschsprunga 500 zł. i został aresztowany.

— **Włamanie mieszkaniowe.** Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Barucha Wittlina przy ul. Kopernika 1, 22, skąd zabrali garderobę oraz srebrną zastawę stołową wartości 5.000 zł.

— **Umysłowo-chora zbiegła.** W dniu wczorajszym zbiegła z pl. Strzeleckiego Katarzyna Majewska, umysłowo-chora, przywieziona do Lwowa z Borysławia celem leczenia.

— **Aresztowanie komunisty.** Policja aresztowała wczoraj Michała Woźnicę, komunistę za antypaństwowe przemówienie, wygłoszone na niedozwolonym wiecu na Starym Rynku w dniu 9-go b. m.

— **Na szkodę Sary Baras** przy ul. Źródlanej 1. 2. skradli złodzieje rozmaite rzeczy, przedstawiające wartość 2.000 zł. Jako sprawców aresztowano Stefana Diczyszyna i Kazimierza Krzyszcza.

==□==

+ **Zarobki lekarzy w Stanach Zjednoczonych.** Według obliczeń, zamieszczonych w znanym czasopiśmie lekarskim „Medical Economics”, przeciętny zarobek lekarzy w Stanach Zjednoczonych wynosi 5.806 dolarów rocznie, przyczem lekarze w większych miastach zarabiają o połowę więcej niż ich koledzy z prowincji. W miastach o 5 tys. mieszkańców zarobki lekarzy wynoszą przeciętnie 4.800 dolarów rocznie, w miastach o 20 tys. mieszkańców — 6.369 dolarów rocznie, w miastach, posiadających do 50 tys. mieszkańców — 7.022 dolary rocznie i wreszcie w wielkich miastach 7.125 dolarów rocznie. Przeciętnie lekarze w Stanach Zjednoczonych oszczędzają około 2 tys. dolarów rocznie 70 proc. lekarzy posiada własne domy, a tylko 22 proc. z pośród nich posiada gabinety we własnych domach.

+ **Przemysł przed 7.000 lat.** Pewien londyński egiptolog w publicznym wykładzie ogłosił wyniki swych badań nad stanem kultury materialnej prastarego Egiptu. Według jego wywodów tkaniny płócienne wyrabiane przed 7 tysiącami lat w niczym nie różniły się od dzisiejszych wyrobów batystowych. Dowodzi to znacznego rozwoju kulturalnego owych plemion czasów prawie że przedhistorycznych. Ludzie ówczesni odznaczałi się zrecznością i poczuciem piękna, znali już przemysł szklany, celowali w kamieniarstwie i ornamentyce, posiadali przyrządy do mierzenia czasu i temperatury. Znali się również dobrze na szlifowaniu diamentów i mazałkarstwie.

+ **Historja zapomnianej marki.** — Przewodniczący XVI-go wszechbrytyjskiego zjazdu filatelistów w Birmingham opowiada następujące zdarzenie: Przed piętnastu laty pewien starszy pan, mieszkawiec Hampstead porządkował swą bibliotekę. Przy tej sposobności znalazł swój album znaczków pocztowych jeszcze z czasów szkolnych. Postanowił zrobić z niego prezent dla swego siostrzeńca więc odłożył album osobno na stoliku. Przyjaciel, który w tej chwili właśnie był u niego, zainteresował się zbiórkiem marek swego kolegi, wziął go nawet do pokazania fachowcowi - filateliście. — Badanie to wykryło w tym albumie pewien znaczek — niezwykle rzadkość filatelistyczną. Był to znaczek pocztowy z wysp Mauritius, niebieski, nie używany, wartości 10 centów. Znaczek ten został zakupiony do zbiorów królewskich za cenę 1450 funtów szterlingów od owego exfilatelisty, zaskoczono go zarówno wysoką ceną kupna jak i wiadomością o posiadaniu tak niezwykłego okazu, o czym dotychczas nie wiedział.

Zupełna wyprzedaż z powodu likwidacji urzędowo dozwolona

Szyfony -- perkalie -- zefiry -- welny -- jedwabie --
Kołdry -- firanki -- Koce -- niżej cen fabrycznych
F. KNAUER i SYN, LWÓW, pl. KAPITULNY 3.
DALSZA ZNIŻKA CEN. 55251

Kronika przemyska.

Przemysł, w czerwcu.

(A) Z żałobnej karty. W Paryżu zmarła w ubiegłym tygodniu śp. Bronisława Galiczanka, artystka-malarka, córka JWP. gen. Galiców. Dotkniętej tak ciężkim ciosem Rodzinie towarzyszy ogólne współczucie.

Jak Zarząd m. Przemysła stara się zaradzić mizerji mieszkaniowej? Od chwili objęcia steru rządów zmierza obecny Zarząd miasta energicznie do prawy niedoli mieszkaniowej, dającej się we znaki szerokim rzeszom ludności. Nie mając narazie widoków na uzyskanie pożyczek budowlanych, wszczął Zarząd miasta akcję w kierunku przystosowania własnych obiektów do celów mieszkaniowych i rozpoczął pertraktacje o odbiór koszar miejskich od władz wojskowych. Dzięki obywatelskiemu stanowisku władz wojskowych, reprezentowanych przez p. gen. Galice, udało się miastu uzyskać zwolnienie tzw. wielkich koszar Schifferowskich. W koszarach tych urządzonych będzie 58 mieszkań. Z obiektu tego uzyska miasto ok. 20.000 zł. stałego dochodu rocznie. Obecnie dąży Zarząd miasta do uzyskania zwolnienia innych koszar.

Z sali sądowej. Przed tut. sądem okręgowym toczyła się ostatnio interesująca rozprawa przeciw byłemu wójtowi wsi Darowice Pawłowi Kinaszowi, oskarżonemu o zbrodnię usiłowane go morderstwa na osobie obecnego wójta Darowice Piotra Gankiewicza i o namawianie osób trzecich do zamordowania tego Gankiewicza. W toku rozprawy przewinęło się przez salę sądową kilkudziesięciu świadków w charakterze świadków, których zeznania rzuciły sноп światła na stosunki, panujące w zapadłej wsi. Po przeprowadzonej rozprawie zadano sędziom przysięgę dwa pytania: 1) w kierunku zbrodni usiłowanego morderstwa, 2) o prze-kroczenie ustawy o bezprawnej posiadaniu broni. Przysięgli pytanie odnośnie do zbrodni usiłowanego morderstwa zaprzeczyli, natomiast potwierdzili pytanie drugie, odnośnie do prze-

kroczenia ustawy o bezprawnej posiadaniu broni, wobec czego Trybunał wydał wyrok, skazujący osk. Kinasza na 3 dni aresztu. Rozprawie przewodniczył sso. Krzewiński, oskarżał prok. dr. Prohaska, bronił dr. L. Landau.

Moralność redaktora „Ziemi Przemyskiej”. Pod powyższym tytułem drukuje ostatni „Tygodnik Przemyski”, organ BBWR. list p. Rudolfa Burdy, który w ostrych słowach piętnuje działalność redaktora „Ziemi Przemyskiej” niejakiego Bilana, nazywając go paskwilantem. W liście tym oświadcza p. Burda, że zaskarżył p. Bilana za oszczerzy zarzut organizowania „komunistycznych jacejek”, który to zarzut podniosła onegdaj „Ziemia Przemyska” i już z góry zapewnia, że tym razem nie zadowolili się deklaracją przez prasującą i będzie domagał się od sądu najwyższego wymiaru kary dla p. Bilana. — Na marginesie tej całej sprawy warto zaznaczyć, że „Ziemia Przemyska”, ongiś poważny organ narodowy, (za redakcją pp. Tutka, Jurka, dr. Kropińskiego, a ostatnio p. Grodeckiego) upada obecnie coraz bardziej od czasu kiedy dostała się w ręce kilku młodzików.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum im J. Słowackiego odbył się onegdaj. W oddz. A, złożyli egzamin nast. absolwenci: Baustein Adolf, Baustein Leon, Complak Tadeusz, Dem Norbert, Gottdenker Ignacy, Grossfeld Leon, Jastrzebski Bolesław, Kordasz Tadeusz, Kisielewicz Antoni, Lankosz Józef, Laszkownicki Jerzy, Leński Włodzimierz, Lewandowski Emil, Mark Emanuel, Morejko Tomasz, Poter Władysław, Raczkiewicz Mieczysław, Robliczek Wiktor, Rybiański Zdzisław, Rymanowski Henryk, Spiegel Ignacy, Trau Rudolf, Zucker Aleksander.

Z teatru. Tut. „Fredreum” przygotowało na niedzielę, 23 bm. znakomitą komedię Winawera pt. „R. H. Inżynier”. Udział biorą najwybitniejsze siły „Fredreum”.

Turniej tenisowy okręgu lwowskiego.

WYNIKI DNIA CZWARTEGO TURNIEJU.

Gra pojedyncza pań I klasy: Kierska — Kruczkiewiczówna 6:2 6:8 6:2.

Gra pojedyncza panów I klasy: Kolcz I. — Dr. Stahl 9:7 4:6 7:5, dwugodzinna gra bardzo emocjonująca; Nawratil — Knopf Marian 6:2 6:2; Lantner — Sasyk 6:3 6:2, półfinał; Kolcz I. — Pohoryles 6:2 6:3.

Gra pojedyncza pań II klasy: finał wygrywa p. Langnerówna (Czarni) zwyciężając p. Goblot (LKT) w stosunku 6:0 6:2.

Gra pojedyncza panów II klasy: Hauska — Warteresiewicz 6:1 2:6 6:3; Górniak — Słotwiński 6:3 8:6; Mejer — Schmerzler 0:6 6:3 7:5; Stenzel — Hauska 4:6 6:2 7:5; Knopf Markus — Fränkel 6:4 10:8, półfinał Stenzel — Knopf Markus 3:6 6:2 6:4.

Gra podwójna pań i panów: Orzechowska, Nawratil — Kruczkiewiczówna Krystek 6:8 6:1 6:1.

Gra podwójna panów: Drohomirecki, Sasyk — Żuławski. Stahl III 6:3 6:3; Kuchar Wl., Stahl II — Feldman, Ecker 6:1 6:2; Żongolowicz, Drapała — Drohomirecki, Sasyk 8:6 7:5; Kuchar Wl., Stahl II — Kulczycki, Herman (Klub Sport. Jałowa) 8:6 6:4; Lantner, Altschüller — Bielski, Głazewski 6:1 6:3; Nawratil, Kolcz — Żongolowicz, Drapała 7:5 — 8:6.

W niedzielę o 10-tej rano finał pań I klasy (Kierska, Orzechowska). Gra panów I klasy półfinał (Nawratil, Lantner). Gra panów II klasy półfinał i finał (Górniak, Mejer i Stenzel). Gra podwójna panów półfinał Kuchar, Stahl II, Lantner, Altschüller. Gra podwójna pań i panów półfinał: Orzechowska, Nawratil — Raczyńska, Lantner. — Po południu finał gry podwójnej panów i gry podwójnej pań i panów.

Gry sportowe szkół średnich w Parku TZR.

Dalsze rozgrywki w grach sportowych o mistrzostwo szkół średnich rozegrane w dniu wczorajszym w parku T. Z. R. dały następujące wyniki:

Piłka ręczna: G. XII — G. V. 6:0 (5:0). Sędzia prof. Dregiewicz; G. IV — G. XI 6:5 (2:3). Sędzia prof. Świerczyński; G. I. — G. VIII 4:3 (1:3).

Sędzia prof. Pawłowski; G. IX — G. III 12:0 (7:0). Sędzia Humen.

Siatkówka: G. VIII — G. I. 27:24. Sędzia prof. Hołubowski; G. III. — G. IX 30:15. Sędzia prof. Hołubowski; G. XII — G. IV. Sędzia prof. Rzepka; G. V — G. XI 30:22. Sędzia prof. Hołubowski.

Koszykówka: G. III — G. V. 29:2. Sędzia prof. Zych; G. XII — Semin. Wyspiańskiego 7:2.

Palant: Semin. — G. III. 4:3. Sędzia prof. Kapałka; G. IV — IX 6:3. Sędzia prof. Kapałka.

Dziś o godz. 10-tej w parku TZR. odbędą się następujące rozgrywki:

Piłka ręczna: G. I. — G. IX; G. III. — XI; G. IV — G. XII; G. V — Seminarjum; G. VIII — Semin. Wyspiańskiego.

Siatkówka: G. I. — G. IX; G. III. — G. XII; G. IV — G. XI; G. V — Seminarjum; G. VIII — Seminarjum Wyspiańskiego.

Z SALI SĄDOWEJ.

Nauczyciel frucicielem.

W związku z odnowioną rozprawą przeciw nauczycielowi Kowerce, ogłoszono wczoraj werdykt przysięgłych.

Na pytanie główne, czy oskarżony winien jest namowy do wykonania zbrodni, przysięgli dziesięćmią głosami odpowiedzieli twierdząco.

Dodatkowemu pytaniu, czy oskarżony znajdował się w stanie chwilowego zaburzenia umysłowego, wszyscy sędziowie jednomyślnie zaprzeczyli.

Wobec tego Trybunał wydał wyrok, skazujący Kowerkę na rok ciężkiego więzienia z odliczeniem dziesięciu miesięcy aresztu śledczego.

Rozmaitości.

+ **Ciekawe zjawisko na Oceanie Spokojnym.** Kapitan norweskiego parowca „Siljestad”, H. Wellton, przesłał Towarzystwu Geograficznemu swojego kraju raport, opisujący niezwykłe zjawisko na Pacyfiku, zapytując zarazem, czy który z uczonych członków Towarzystwa mógłby wyjaśnić jego przyczynę, a zarazem zapytuje, czy zjawisko, o którym mowa, było zaobserwowane i przez załogę innych okrętów. Parowiec „Siljestad” znajdował się pomiędzy 77 st. a 180 st. dl. i 35 st. szer. półn. w dniu 7 kwietnia, kiedy z pokładu ujrano przestrzeń ciągnącą się na przeszło 100 mil morskich i złożoną z nielicznych pasów rdzawo-brunatnej wody. Barwa tych pasów była tak wyraźna, że nawet po zapadnięciu zmierzchu wyglądały one jak długie i szerokie wstęgi, rozciągnięte na wodach Oceanu. Próbowano zaczerpnąć parę wiader tej zabarwionej na bruno i wody, kilkakrotnie też zdawało się, że zaczerpnięta woda była kolorowa, po wciągnięciu jednak wiader na pokład okazywało się, że jest ona zupełnie przejrzysta. Załoga statku doznawała wrażenia, jakgdyby barwa pasów zależała od nieznacznych brunatnych cząsteczek, pływających po powierzchni Oceanu, nie wszelako nie wskazywało na obecność w tej „rdzawo-brunatnej” wodzie. Co nadto znamienne, obecność tej dziwnie zabarwionej wody nie zdawała się zwracać uwagi mew, towarzyszących, jak zwykle, parowcowi. Stwierdzono również, że pasy brązowej wody płynęły z kierunkiem wiatru. Kapitan Wellton dodaje w swoim raporcie, że w trakcie jednej z poprzednich swoich podróży, znalazłszy się na tej samej szerokości, o kilka tylko stopni dalej na wschód, zauważył dwie martwe ryby głębokich wód, pływające na powierzchni, jedna obok drugiej. Ryby miały około sześciu stóp długości i trzy czy cztery stopy szerokości. Kapitan Wellton wyraża przypuszczenie, że zjawisko wymienione może pozostawać w związku z wybuchami wulkanicznymi na dnie oceanu na północy — zachód od wysp Hawajskich. Niewątpliwie zbadań fenomenu zajmą się Towarzystwa Geograficzne wszystkich krajów i ta droga da się ciekawe zjawisko to naukowo wyjaśnić.

Poradnik fotograficzny.

Od zdjęcia do negatywu

Zrobiliśmy zdjęcie, zamknęliśmy zasuwę kasety, złożyliśmy kamerę i teraz chcemy z naszego zdjęcia uzyskać obrazek. Jest na to wprawdzie droga bardzo krótka: zanieść kasę z płytą do handlu fotograficznego, aby tam wywołano płytę i zrobiono z niej odbitkę; ale na tej drodze niczego się nie nauczymy.

Jeżeli mamy fotografie traktować poważnie, niż jako sport wygodny i bezmyślny, musimy sami zajmować się wywoływaniem zdjęć i sami robić odbitki z negatywów. Nauczymy się przytem bardzo wiele, a przede wszystkim będziemy od początku do końca sami twórcami wyłacznych naszych obrazków fotograficznych.

Na płycie naświetlonej nie widać zmian żadnych; niema na niej ani śladu obrazu i dopiero należn go „wywołać” odpowiednimi środkami, czyli uczynić go widzialnym dla oka. Ponieważ płyta po naświetleniu nie straciła swej wrażliwości na światło, wywoływanie musimy przedsięwziąć w miejscu zaciemnionem.

Miejszem takim może być każdy pokój mieszkalny po zupełnym zachodzie słońca, jeżeli przez okno nie wpada do wnętrza światło lamp ulicznych; może niem być podobnie przedpokój lub łazienka. Warunkiem jest tylko, aby to miejsce było naprawdę „ciemnicą”, aby zatem nie wpadało tam żadne światło szkodliwe.

W ciemnicy mimoto nie będziemy pracowali po ciemku; musimy przecież widzieć płytę i śledzić na niej zmiany, jakie zachodzą pod działaniem wywoływacza. Stąd ciemnice oświetlamy takim światłem, które jest ciemne dla płyt, ale jasne dla oka.

Światłem takim może być oliwkowo-zielone, lub czerwone, oczywiście odpowiedniego odcienia, gdyż te barwy działają bardzo słabo na płytę fotograficzną. Takiego światła, któreby wcale nie działało na płytę, niema wogóle; każde bowiem, nawet najsłabsze, wywrze wpływ na płytę, jeżeli działa na nią przez czas odpowiednio długi.

Odcień barwny światła ciemnicowego powinien być zatem taki, aby był stosunkowo jasny dla oka, a na płytę nie działał szkodliwie przez okres czasu, potrzebnego do jej wywołania.

Lampy ciemnicowe ze szkłem czerwonym, sprzedawane w handlach fotograficznych, niezawsze odpowiadają temu warunkowi; nieraz bowiem dają światło wprawdzie dość jasne dla oka, ale też o tyle jasne dla płyt, że w krótkim czasie powodują zeszarcenie całego negatywu. Inne znowu są wprawdzie dość „dobre” dla płyt, ale tak ciemne dla oka, że w ciemnicy nie widzi się przy takim świetle nic, prócz samej lampy.

Abyśmy mogli w ciemnicy pracować bez przewracania po omacku flaszek i bez kładzenia kasety w utrwalacz, wybierzemy lampę o tyle jasną dla oka, aby przy jej świetle można było rozróżniać przedmioty otaczające; płyty zaś nie będziemy wystawiali bez potrzeby na światło bezpośrednie tej lampy. W ten sposób pracować można zupełnie pewnie w oświetleniu jasnym stosunkowo.

W tym celu będziemy pamiętali stale o następujących ostrożnościach:

1. Płyty suchej, jeszcze nie zwilżonej wywoływaczem, nie wystawimy nigdy, ani na sekunde, na bezpośrednie światło lampy ciemnicowej. Wyjmować płyty z kasety i wkładać je do wywoływacza będziemy tedy **zawsze w cieniu**, to znaczy w ten sposób, że odwrócimy się tyłem do lampy i w cieniu własnego ciała płytę wyjmemy i włożymy do wywoływacza. W tenże sposób będziemy nabijali kasety nowymi płytami.

2. Zanurzysz płytę do wywoły-

wacza i przekonawszy się szybkim rzutem oka, że płyn oblał ją całą, nakrywamy zaraz wanieńkę ciemnym kartonem i dopiero potem przysuwamy ją w pobliże lampy.

3. Kartonu tego nie usuwamy przez **dwie pierwsze minuty**, lecz kołyszemy lekko wanieńkę nakrytą kartonem, wystrzegając się jednak kołysania tak silnego, aby aż płyn wylewał się z wanieńki.

4. Po dwóch minutach odsuwamy wanieńkę **w bok od lampy** i dopiero wtedy odsłaniamy karton na **krótka chwile**, aby zobaczyć, jak wygląda obraz na płycie, poczem zaraz nakrywamy ją znowu na chwile.

5. Do takiego oglądania **nie wyjmujemy wcale płyt z płynu**, lecz patrzymy tylko na jej powierzchnię. Jeżeli widać na niej dopiero słabe zarysy obrazu, z licznymi miejscami **całkiem białymi**, zakrywamy wanieńkę kartonem i kołyszemy ją dalej przez **dwie minuty**. Jeżeli zaś już prawie cała powierzchnia płyty jest **ciemna**, z czarnymi gdzieś tam szczegółami, **wyjmujemy płytę z wanieńki** i odwracamy ją lewą stroną na wierzch, aby zobaczyć, czy i od strony szklanej obraz jest już widoczny.

6. Gdy i po drugiej (szklanej) stronie widać już obraz wyraźny, a tylko **gdzieś tam białe miejsca**, pozostały,

uważamy wywoływanie płyt za dostateczne i po krótkim opłukaniu czy sta wodą przenosimy ją do utrwalacza. Jeżeli zaś płyta po drugiej stronie jest jeszcze **całkiem biała**, wkładamy ją **napowrót** do wywoływacza, przykrywamy wanieńkę kartonem i kołyszemy ją znowu przez **dwie minuty**.

7. Do utrwalacza wkładamy płytę — opłukaną poprzednio wodą — dopiero wtedy, gdy po stronie szklanej widać już obraz wyraźny, i dopiero wtedy możemy ją zostawić nienakrytą w pobliżu lampy.

Po 10—15 minutach, gdy już zniknie zupełnie w utrwalacz zabarwienie białawe **po obu stronach** płyty, możemy uznać utrwalenie za ukończone i przenieść płytę do czystej wody. Wyplukawszy ją wodą dwa lub trzy razy zmienianą, możemy dopiero wynieść ją na światło dzienne bez obawy że światło to jej zaszkodzi.

Dopiero wtedy możemy oglądać nasz negatyw dokładnie, przyrzuć się, czy zdjęcie było ostre i czy zawierało to, cośmy zamierzali. Przedtem, a więc w ciemnicy podczas wywoływania, nie miałooby celu oglądanie wyniku zdjęcia; tam bowiem mamy tylko badać, jak postępuje tok wywoływania.

J. Świątkowski.

Sport.

Wyścigi konne M. T. Z.

DZIŚ X-ty DZIEŃ ZAWODÓW.

Sezon wiosenny wyścigów konnych zbliża się powoli ku końcowi, a coraz tłumniejszy udział publiczności świadczy, że sport konny z każdą chwilą zyskuje coraz więcej prawdziwych i wprost entuzjastycznych zwolenników we Lwowie.

Dzisiejszy program przynosi znowu szereg interesujących gonitw, a w szczególności o nagrodę Gumnisk w kwocie 5000 zł. dla koni arabskich i Memorial Jana hr. Tarnowskiego o nagrodę 4000 zł.

W pierwszej gonitwie z wymienionych rozegra się znowu zażarta walka między Dywersją a Golfem, i choć Dywersja dotychczas jeszcze nie została pokonana na lwowskim torze, wynik jest niepewny, bo z każdym dniem poprawia swą kondycję. W Memorialu J. hr. Tarnowskiego staną na starcie Ave, Aranka, Dziarska, Iwonka, Imre i Kin-Fo. Aranka zdobyła w tym sezonie pierwszą nagrodę przed Telmeną II i Atamanem II, oraz trzecią za Irasatti i Byle-Jakim. Ave była pierwszą przed Kin-Fo i Iwonką i drugą za Imre przed Kin-Fo. Dziarska zdobyła w 6-tym dniu wyścigów drugą nagrodę za Flosem przed Daniną II i pierwszą w 8-mym dniu przed Denise i Marpesją. Iwonka była dwukrotnie pierwszą przed Kin-Fo i Atamanem II oraz Bursztynem i Bartoszem, drugą za Ebro i trzecią za Ave i Kin-Fo. Imre również zdobył dwie pierwsze nagrody przed Andiano i Droga oraz Ave i Kin-Fo, a Kin-Fo dwie drugie i trzecią jak wyżej wymienione. Wynik więc z całą pewnością przewidzieć się nie da.

Szczegółowy program przedstawia się następująco:

Gonitwa I. Nagroda 1000 zł. z przeszkodami. Dystans ok. 4800 m. 1) Bystrzyca, kl. sk. gn. E. Sobanńskiego, 2) Buńczuk, og. kaszt. por. Goszczyńskiego, 3) Cini, kl. c. gn. W. Zakrzewskiego.

Gonitwa II. Nagroda 800 zł., dystans ok. 1600 m. 1) Hegemonia, kl. kaszt. M. Gutowskiego, 2) Fierje, kl. kaszt. St. Bronikowskiego, 3) Zambezi, kl. kaszt. K. hr. Rostworowskiego, 4) Bohun, og. c. gn. L. Krzczunowicza, 5) Droga, kl. gn. St. Bro-

nikowskiego, 6) Klejnot, og. sk. gn. ppłk. T. hr. Komorowskiego, 7) Guślarz, og. gn. por. Chendyńskiego.

Gonitwa III. Nagroda 1000 zł., dla koni arabskich, dystans ok. 1600 m. 1) Izis, kl. siwa R. ks. Sanguski, 2) Citana, kl. siwa St. „Janów”, 3) Abd-El-Krom, og. gn. O. Bierzyńskiej, 4) Branka, kl. c. siwa A. Wołk-Laniewskiego, 5) Ali II, og. c. siwy A. Wołk-Laniewskiego, 6) Effendi, og. c. siwy rtm. Kapiszewskiego, 7) Aga, og. kaszt. A. Wołk-Laniewskiego, 8) Majówka, kl. c. siwa por. Wojtowicza.

Gonitwa IV. Nagroda 600 zł., dystans ok. 2100 m. 1) Umykaj-Polmoodie, kl. gn. J. Skolimowskiego, 2) Jerychotka, kl. kaszt. kpt. Plotnickiego, 3) Ataman II, og. kaszt. ppłk. M. Karatjewa, 4) Bartosz, og. gn. J. Stokowskiego, 5) Banco II, og. sk. gn. 21 p. Ul. Nadwiślańskich.

Gonitwa V. Nagroda Gumnisk 5000 zł. dla koni arabskich, dystans ok. 2400 m. 1) Dywersja, kl. kaszt. R. i J. hr. Potockich, 2) Leila, kl. c. siwa C. Łopuskiego, 3) Golf, og. siwy St. „Janów”.

Gonitwa VI. Memorial Jana hr. Tarnowskiego 4000 zł., dystans ok. 2400 m. 1) Ave, kl. gn. K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego, 2) Aranka, kl. kaszt. W. Zakrzewskiego, 3) Iwonka, kl. kaszt. E. Grzybowskiego, 4) Dziarska, kl. kaszt. por. Strużyńskiego, 5) Imre, og. kaszt. E. Grzybowskiego, 6) Kin-Fo, og. gn. por. Z. Wojtowicza.

Gonitwa VII. Nagroda 600 zł., z płotami, na dystansie ok. 2800 m. 1) Umykaj-Polmoodie, kl. gn. J. Skolimowskiego, 2) Pola Negri, kl. kaszt. L. Krzczunowicza, 3) Latarnik, wał. kaszt. rum. Trenkwalda, 4) Hassan, og. gn. St. Bronikowskiego, 5) Lytuśka, kl. c. gn. mjr. E. Wani, 6) Ramkor, kl. kaszt. Grona of. 21 p. Ul., 7) Rapsod, og. por. Bierzyńskiego, 8) Igor, wał. gn. kpt. Riedla.

Nasze typy: I. Buńczuk, II. Bohun, III. Nasze typy: I. Buńczuk, II. Bohun, Zambezi, III. Branka, Izis, IV. Umykaj-Polmoodie, Bartosz, V. Dywersja, VI. Ave, Imre, VII. Pola Negri, Latarnik.

próba wytrzymałości 25 klm pod Płockiem. Do raidu zgłosiło się blisko 30 maszyn, przyczem aż 9 maszyn posiada kierowców czechosłowackich. Austro-Daimler zgłosił 5 maszyn. Tatra — 5. Praga — 4. Zbrojovka — 4, pozatem reprezentowane są takie firmy, jak: Meybach, Citroen, Bugatti, Laurin-Clement, Amilcar, Durant, Lancia i inne. Do największych maszyn zaliczamy Meybach i Praga-Grand a do najmniejszych małą Tatrę i Praga-Piccolo. Ze znanych kierowców: Szwarcstein jedzie na Bugattim, Kołaczkowski na Zbrojovce, A. Potocki na Austro-Deymlerze, Rychter na Tatrze, Zawidowski na Austro-Daimlerze, Tłuchowski na Amilcarze, M. Potocki na Austro-Daimlerze, Czech Vermirovsky na Tatrze,

Heusler, Suldovsky, First i Kredl — wszyscy Czesi — na Pradze, Mamula, Divisek i Prohaska na Zbrojovkach, a Czech Zatnik na Laurin-Clement

LEKKA ATLETYKA.

Okręgowe mistrzostwa lekko-atletyczne urządził LKS Czarni w niedzielę o godz. 9.30 rano i o 4 popoł. Udział w zawodach biorą Czarni, Dror, Pogoń, Polonia, Sokół II, Sokół-Macierz i Sokół-Jarosław. Obok znanych i rutynowanych zawodników, stało do zaszczytnej walki o pierwsze miejsce znaczny zastęp młodych zawodników. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 25 gr. Program na miejscu.

Bieg Nowy Jork—Los Angeles. W biegu Nowy Jork—Los Angeles prowadzi po 61 etapach Gavuzzi (339 godzin 11 minut 17 sekund) przed Salo (399 g. 33 m. 7 s.) i Umekiem (413 g. 18 m. 18 s.). Dotychczas przebyli zawodnicy 4493 klm. Start nastąpił 31 marca. Dystans wynosi 6400 klm.

Sukcesy lekkoatletów AZS-u w Brnie (Czechosłowacja). Drużyna lekkoatletyczna warszawskiego AZS-u gościła w Brnie na międzynarodowych zawodach, urządzonych przez Moravską Slavię z okazji 25-lecia. Program zawodów obejmował przede wszystkim konkurencje sztafetowe. W sztafecie 4x100 m AZS w składzie Weiss, Jaworski II, Trojanowski, Skierczyński zajął czwarte miejsce w czasie 45.4, w sztafecie szwedzkiej (400—300—200—100 m) AZS biegnąc w składzie Kostrzewski, Weiss, Jaworski II, Skierczyński wygrywa i bije rekord polski, osiągając czas 2:02.6. Na drugim miejscu Moravska Slavia. Sztafeta olimpijska (100—200—400—800 m) przy nosi ponowne zwycięstwo AZS-owi (Skierczyński, Jaworski II, Weiss, Kostrzewski) i nowy rekord w czasie 3:26, druga była Moravska Slavia. Poza tem w biegu 220 jardów (201.3 m) przez płotki Trojanowski pobili rekord polski, osiągając 26.5 sek. i zostawiając na drugim miejscu słynnego Jandere. W skoku o tyczce Adamczak odnosi zwycięstwo, osiągając 350 cm.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Szwecja pokonała Holandję w meczu piłkarskim 6:2.

W meczach o puchar Davisa Niemcy pokonały Włochy 3:2, a Węgry z Holandją meczu nie dokończyli, gdyż z powodu ciemności piąte spotkanie przy stanie 2:2 zostało przerwane.

Na zawodach lekkoatletycznych w Lyonie bieg 100 m wygrał Moregatti 10.8, bieg 500 m — Moulines 51.2, w wyż — Menard 182, 110 m płotki — Facolla 16, kula — Noel 14.87.

Rekord kobiecy w rzucie kulą pobila Niemka Heublein — 12.50.

W Berlinie wyniki lekkoatletyczne były następujące: 100 m — Gerling 10.7, 200 m — Koernig 21.2, 400 m — Buchner 49.2, 800 m — Mueller 1:58.4, 5 km — Helber 15:24, 110 m płotki — Trobach 15 s., w dal — Doberman 693 cm, tyka — Wegener 370, dysk — Hofmeister 42.28, sztafeta 4x100 i olimpijska — Brandenburg 41.2 i 3:20.

W Paryżu w zawodach kolarskich Grassin pokonał w biegach za motorami Linarta. Bieg kolarski dookoła Włoch zakończył się. Zwyciężył Binda.

Nurmi wyjechał już z Ameryki i wraca wprost do Finlandji.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY im. H. Jordana ul. św. Mikołaja 16, telefon 14.36, ul. Sobieszczyzny 15, telefon 60. Przyjmuje wpisy do szkoły powszechnej, gimnazjum i internatu. Od września br. otwartą zostanie pierwsza i druga klasa szkoły powszechnej koedukacyjnej przy ul. Sobieszczyzny (boczna ul. św. Wojciecha) 4238n Mieczysław Kistrzyn.

Olbryzi wybór Fularów — Markizet — Jedwabi fantazyjnych i lekkich wełnianek poleca Firma

Antoni Uwiera
Lwów — ul. Halicka 10
we filjach w Drohobyczu, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie również.

W świecie mody.

SUKNIE LETNIE DO DOMU I OGRODU.

W gorące dni letnie wkładamy chętnie lekkie, skromne sukienki stanowiące środek pomiędzy strojem sportowym a szlafrocikiem. Suknie takie powinny wyglądać wdzięcznie, a prać się dobrze, przytem powinny mało kosztować by mogły nie być zanadto szanowane.

Wchodzący tu w grę materiał powinien być niekosztowny, a praktyczny, jak są niemi przeważnie obecnie materiały bawełniane, kretony, angielskie płócienna, oraz trochę już droższe, ale zato o wiele silniejsze surowe jedwabie i „soies lavables”, jedwabie do prania.

I w tym zakresie przeważa pojęcie kompletu, który składa się z sukni bez rękawów i odpowiedniego do niej pal-

kiej jest składana w kontrafałdy, jumper do niej przypięty guzikami i wycięty w kwadrat koło szyi. Do tego paltocik z tego samego jedwabiu surowego lub flanelki w tym samym cieńcu, o fasonie smokinga. Kapelusz słomiany o lekko wystrzępionych brzegach.

Jak można doskonale efekt osiągnąć małymi środkami, unaocznijmy wzór środkowy. Tu widzimy w kontrafałdy składana spódniczka z jednokolorowego n.p. granatowego zwyczajnego płócienna, jumper z takiegoż płócienna, względnie kretoniku w granatowe kwiaty na jasnym tle, i paltocik z płócienna jasnego w kolorze tła jumpera. Można całość wykonać w jednym kolorze, a wtedy paltocik ozdobić re-



tocika, co jest o tyle praktycznem, że w jakiś dzień chłodniejszy, lub wieczorem, chętnie na leciutką suknię wkładamy tę, również lekką okrywkę, chroniącą jednak od chłodnego powietrza.

Wielkie powodzenie mają wszelkie hafty na sukniach letnich, nie te skomplikowane i sztuczne, ale te najłatwiejsze krzyżykowe itp. wykonywane jaskrawa włóczka, która musi być absolutnie farbowana trwałe tak, by pod gwarancją nie puszczała w praniu.

Osobliwie tutaj obowiązuje największa prostota i gładkość fasonu, wszelkie sadzenie się na oryginalność byłoby zupełnie nie na miejscu. Najodpowiedniejszym będzie zwyczajny jumper, w połączeniu z kloszową, lub w fałdy składana spódniczka. Paltociki bywają zupełnie proste, czasem brzegi mają wyokrąglone, czasem znowu są bardzo krótkie, tak, że przypominają bolero. Spódniczki i bluzy lepiej wkładać osobno, gdyż tak dadzą się łatwiej wyprać niż cała jednostajna sukienka. Unikać także należy wszelkich skomplikowanych sposobów zapięcia, także z powodu małej ich praktyczności w praniu.

Spódniczki nie powinny być nigdy wazkie, najpraktyczniejsze są układane w niewielkie fałdy jednostajne lub w kontrafałdy nigdy zaś plisowane gdyż to utrudniałoby ogromnie pranie.

Suknie jednokolorowe przybieramy nieraz szalami lub chusteczkami, np. bardzo ładnie wygląda sukienka z surowego jedwabiu, taka jak na naszym szkicu ostatnim na prawo, przybrana barwna chustka trójkątna. Spódniczka

cznym haftem z barwnej włóczki do prania. Zamiast kapelusza, na tle zieleni ogrodu doskonale wygląda jaskrawa chustka na głowę związana z tyłu na węzeł.

Wzór z rzędu drugi przedstawia suknie bez rękawów z grubszygo chłopskiego płótna, ozdobiona haftem krzyżkowym. Haftujemy tu listewkę otaczającą szyję i schodzącą przodem do połowy bluzy, także listewki, otaczające wycięcia na ręce i dół samej bluzy. Paltocik można zrobić taki jak na poprzednim modelu, tylko naturalnie z płótna.

Na pierwszym miejscu widzimy szlafroczyk z popeliny lub satynki, których jedwabisty blask jest bardzo efektowny. Króć ma płaszcz i jest w dwu kolorach np. jasno i ciemno brązowym, niebieskim i granatowym, różowym i niebieskim etc. Szalowy kołnierzyk jest zawsze biały lub bardzo jasny, kremowy, beżowy itp. do wymienia. W ten sposób całość wygląda zawsze świeżo.

DZIECKO W PODRÓŻY.

Dzieci wyjeżdżając na wakacje potrzebują okrywkę na drogie i na chłodniejsze dni letnie. Taka okrywka wymaga więcej starania przy obmyśleniu niż sukienki, których jest zwykle więcej.

Dla dziewczynek najpraktyczniejszym jest płaszcz z pelerynki, sporządzony z materii „Double” bez podszewki, tak by kołnierzyk był z wzorzystej strony lewej materii.

Chłopczyk włoży praktyczny, nieprzemakalny „Trenchcoat” który mu sprawi wielką radość a na głowę cza-

peczke podróżna, dziewczynka zaś zgrabna baskinię.



SANDAŁKI.

Znana jest rzecz, iż na plaży, kobieta w kąpielowym obuwiu na nogach wygląda o wiele korzystniej niż boso. Ze względu na to moda obecna przynosi nam wiele modeli, które włożone na nogę nie okrywają jej zanadto, dając przystęp słońcu i powietrzu.



Podajemy dziś dwa typy sandałków, które okazały się najpraktyczniejsze, jedne z nich mają obcas, drugie są „klasyczne” zupełnie płaskie.

Gruba podeszwa, która nie daje nódze zapadać głęboko w piasek, jest w ten sposób zrobiona, iż pozostałe gietka i podatna, nie przeszkadzając bieganiu przy grach i zabawach nad wodą.

Radjofon.

Niedziela, 16 czerwca.

Warszawa. (1395) 15: Muzyka płyt gramofonowych. — 17: Muzyka polska. — 18.35: „Słów kilka o Korei” — wygl. prof. B. Richter. — 20.30: Koncert popularny z Doliny szwajcarskiej. — 21.15: Dalszy ciąg koncertu. — 22.05: Rozrywki umysłowe. — 23: Transmisja muzyki z dancingu w „Oazie”.

Kraków. (314) 18.35: „Wrażenia z podróży do Włoch” wygl. prof. B. Sypniewska. — 20: Słuchowisko wesole. — 20.30: Koncert wieczorny.

Poznań. (339) 17.50: Audycja dla dzieci. — 18.20: Koncert klarnetowy. — 19.20: „Poznań—Lwów i z powrotem” wygl. Stan. Wasylewski. — 20.30: Koncert wieczorny orkiestry wojskowej. — 20: Muzyka taneczna z kaw. „Wielkopolanka”.

Katowice. (416) 12.10: Koncert popularny.

Wilno. (455) 18.55: „Kukułka wileńska”.

Brno. (432) 19.20: „Rose Marie” operetka Frimla i Stothara.

Gdańsk. (455) 20.05: „Der Obersteiger” operetka Zellera.

Rzym. (443) 21: „Manon” opera Maseneta.

Budapeszt. (545) 12.30: Koncert symfoniczny.

Moskwa. (825) 10.30: Durow ze swymi zwierzętami przed mikrofonem.

Wiedeń. (519) 11: Poranek wied. orkiestry symfonicznej. — 20: „Einen Jux will er sich machen” farsa Nestroy’a.

Berlin. (475) 20: „Orfów” operetka Granichstaedtena.

Langenberg. (412) 20: „Dziewczę Złotego Zachodu” opera Puccini’ego.

Lipsk. (361) 19: „Banadietrich” operetka Wagnera.

Stuttgart. (374) 19: Koncert kompozytorski Józefa Haasa.

Poniedziałek, 17 czerwca.

Warszawa. (1395). Godz. 12.10 i 16: Muzyka płyt gramofonowych. — 17.55: Transmisja z kawiarni „Gastronomia”. — 20.30: Koncert wieczorny.

Kraków. (315). Godz. 17: „Św. Cyryl i Metody, Apostołowie Słowian”, wygl. dr. V. Francic. — 23: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon”.

Poznań. (339). Godz. 16.20: Audycja dla dzieci. — 17.55: Muzyka fortepianowa. — 19.50: „Dialekty języka polskiego”, wygl. prof. dr. A. Tomaszewski.

Katowice. (416). Godz. 17.55: Audycja dla dzieci. — 19.15: Koncert popularny z udziałem M. Gawła (harmoniki ustne). — 20: „Wyrób porcelany w Polsce i jej dzieje”, wygl. dr. M. Budek.

Wilno. (455). Godz. 17.55: Koncert uczniów J. Krużanki. — 18.55: „Idee społeczne i religijne u Jana Kasprowicza” wygl. prof. dr. St. Pigoń. — 20: Kącik dla Panów.

Zagrzeb. (308). Godz. 19.50: „Nicola Subicirinski” — opera Zaica.

Berlin. (475). Godz. 17: Koncert kompozytorski W. Rinkensa.

Monachjum. (536). Godz. 19.45: Symfonia IX. Beethovena.

Wrocław. (341). Godz. 20.15: Koncert Henio Marteau (skrzypce).

Stuttgart. (374). Godz. 20.15: Historyczny koncert zamkowy.

Hannower. (566). Godz. 20.30: Koncert symfoniczny.

Mediolan. (504). Godz. 20.30: Transmisja operetki.

Ruch powietrzny w maju.

Z każdym miesiącem wzrasta ustawicznie ruch na wszystkich naszych liniach powietrznych, co dowodzi, że publiczność coraz bardziej przyzwyczaja się do samolotu, traktując go jako normalny i najwygodniejszy środek lokomocji. Jest to objaw zupełnie naturalny, gdyż pełne bezpieczeństwo i bardzo wysoka regularność, z jaką kursują płatowce komunikacyjne, są najlepszą propagandą, która musi nakłonić — nawet największych konserwatystów — do korzystania z idealnego wynalazku XX-go wieku. Bo czyż można porównywać wielogodzinną podróż w dusznym pociągu z kilkudziesięciominutowym przelotem przez przestworza, wolne od kurzu i sadzy!

W miesiącu maju br. samoloty komunikacyjne osiągnęły w lotach normalnych, dodatkowych i innych następujące wyniki:

Dokonano przelotów 569 na przestrzeni 121.218 km., przyczem przewieziono 1313 pasażerów, 41.580 kg. towarów i 3283 kg. poczty.

W bieżącym miesiącu samoloty kursują 2 razy dziennie między Warszawą a Poznaniem, 2 razy między Warszawą — Katowicami — Krakowem, oraz raz między Warszawą a Lwowem, Warszawa — Gdańskiem — Poznaniem — Katowicami, Poznaniem — Bydgoszczą — Gdańskiem i między Katowicami a Wiedniem.

Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej linie lotnicze Lot przyznają specjalne zniżki przy przelotach.

Kronika naftowa.

— Międzynarodowy Kongres Wiertniczy w Paryżu, który odbędzie się w dniach 16—23 września, zajmie się zagadnieniami geologicznymi, wiertnictwem, oraz zagadnieniami ekonomicznymi i prawnymi, związanymi z wiertnictwem.

Francuski Komitet Wiertniczy, który organizuje kongres w bieżącym roku, opracował już szczegółowy program Zjazdu, który przedstawia się następująco:

Niedziela 15 września: godz. 10: Uroczyste otwarcie Kongresu. Przyjęcie w ratuszu (godzina podana będzie później).

Poniedziałek 16 września: godz. 19: Posiedzenie plenarne, godz. 15—18: Referaty, godz. 20: Bankiet.

Wtorek 17 września: godz. 9—12: Referaty, godz. 15—17.30: Referaty, godz. 17.30: Przyjęcie wydane dla uczestników Kongresu przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Paryżu.

Środa 18 września: godz. 9—12: Referaty, godz. 16: Posiedzenie plenarne i zamknięcie obrad.

Czwartek 19 września: Zbiórka na dworcu Wschodnim i wyjazd o godz. 9 do Nancy. Śniadanie w wagonie restauracyjnym. Przyjazd do Nancy godz. 13.30, godz. 14.30: Zwiedzanie miasta, godz. 21: Przyjęcie wydane przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Nancy.

Piątek 20 września: godz. 9: Wyjazd pociągiem specjalnym do Homecourt, godz. 10: Zwiedzanie zakładów fabrycznych Towarzystwa „Compagnie des Forges et Acieries de la Marine”. Przyjęcie wydane przez powyższe Towarzystwo dla uczestników Kongresu, godz. 15.30: Odjazd pociągiem specjalnym do Strassburga.

Sobota 21 września: godz. 9: Zwiedzanie szkoły naftowej (L'ecole du Petrole de Strasbourg), godz. 11: Przyjęcie wydane przez władze miejskie Strassburga, godz. 14.30: Odjazd pociągiem specjalnym do Pechelbronn, godz. 21: Bankiet wydany przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Strassburgu i Towarzystwo Pechelbronn.

Niedziela 22 września: Wycieczka w samochodach do Sainte-Odile. Wyjazd o godz. 9.30 do Obernai—Barr—Andlau—Hohwald (śniadanie Sainte-Odile—Ottrot—Saint—Leonard—Roersch—Rosheim—Altorf. Powrót do Strassburga o godz. 18.

Poniedziałek 23 września: Odjazd do Mulhouse o godz. 9.30. Przedpołudniem zwiedzanie kopalni soli potasowych, godz. 21: Bankiet wydany przez Towarzystwo „Societe Commerciale des Potasses”. Koniec podróży i Kongresu.

Polski Komitet Wiertniczy, który przygotowuje obecnie udział polskich sfer wiertniczych w Kongresie, przypomina, że ostateczny termin przesłania referatów na Zjazd (pod adresem Komitetu, Lwów, Akademicka 17) upływa dnia 15 czerwca b. r. Komitet rozesłał już wszystkim, którzy zgłosili udział w Kongresie, szczegółowe programy obrad oraz karty udziału, które po wypełnieniu należy przesłać bezpośrednio pod adresem Sekretariatu Międzynarodowego Kongresu Wiertniczego w Paryżu: II Congres International de Forage, Secretariat 85, Boulevard du Montparnasse, Paris (VI).

Kronika gospodarcza.

— Jaja. Sytuacja na rynkach jest niejednorodna. O ile zagranica daje się zauważyć pewną depresją, o tyle w kraju ceny uległy pewnejwyżce. Stan ten należy tłumaczyć zmniejszeniem się popytu, gdyż kampania chłodnicza osiągnęła już swój punkt kulminacyjny, a nawet w niektórych krajach jest już na ukończeniu.

W halach centralnych w Paryżu w dniu 4 bm. notowano następujące ceny za 1000 sztuk: prima Normandia 610—700 fr., Bretagne 480—560, Touraine 610—670, południe 560—590 i zagraniczne 450—520 fr. Tendencja spokojna. Transakcje ożywione. Dowóz jaj wynosił 834 skrzyń, rezerwy 1.814 skrzyń.

Na rynku berlińskim ceny jaj miały w tygodniu ubiegłym uścisnienie. W stosunku do ubiegłego okresu sprawozdawczego cena jaj obniżyła się od 1/4 do 1/2 fen. za sztukę. Dowozy były mniejsze. Kupcy wstrzymywali się od zakupów, przewidując dalszą niżkę. Towar zagraniczny natomiast był dość chętnie nabywany.

Na rynku krajowym sytuacja jest niewyjaśniona. Wobec niżki na rynkach zagranicznych, towar polski z trudem znajduje na nich zbyt. Ceny notowane franko skład Warszawa wynosiły 210—215 zł. za skrzyńnię, co w stosunku do ubiegłego tygodnia stanowi wyżkę od 10 do 20 zł. Za towar eksportowy płacono franco granica dol. 23.25—23.75 za skrzyńnię.

— Ograniczenia wywozu zwierząt zagranicę. Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa z dnia 29 maja r. b. Nr. 3474-W, zamknięte są dla wywozu zwierząt raziowych ze względu na przyszłość powiaty: Kraków i Wieliczka — województwa krakowskiego.

Ze względu na zaraze płucną są zamknięte dla wywozu bydła rogatego zagranicę wszystkie powiaty województwa lubelskiego i warszawskiego.

Ze względu na pomór i zaraze świni zamknięte są dla wywozu trzody chlewnej następujące powiaty:

I. Do Austrii: Hża i Radom — woj. kieleckiego, Bóbrka, Nisko, Łańcut i Przeworsk — woj. lwowskiego, Biała, Chełm, Janów, Lublin i Tomaszów — woj. lubelskiego, Brodnia, Lubawa, Toruń i Wąbrzeźno — woj. pomorskiego, Gniezno, Leszno, Oborniki, Pleszew, Poznań, Wyrzysk i Żnin — woj. poznańskiego, Husiatyn, Tarnopol i Zborów — woj. tarnopolskiego.

II. Do Czechosłowacji: Białystok, Bielsk Podlaski, Łomża, Ostrów i Wysokie Mazowieckie — woj. białostockiego, Kielce, Miechów, Opatów, Radom, Pińczów i Sandomierz — woj. kieleckiego, Łańcut — woj. lwowskiego, Łęczysca — woj. łódzkiego, Brodnica, Działdowo, Lubawa, Starogard, Świecie i Wąbrzeźno — woj. pomorskiego, Gniezno, Mogilno, Śrem, Strzelno, Szamotuły, Wągrowiec i Żnin — woj. poznańskiego, Grójec, Kutno, Pultusk i Warszawa — woj. warszawskiego.

III. Zagranicę wogóle: Białystok — woj. białostockiego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 czerwca. (Tel. wł.) Tendencja dla dewiz przeważnie utrzymana. Obroty bez zmiany. Dolar w obrotach prywatnych 8.88 i jedna czwarta w żądaniu.

Rubel złoty 4.58 i trzy czwarte. Dla akcji tendencja mocniejsza, a nawet mocna, obroty liczne i ożywione.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 15 czerwca. (Tel. wł.) Londyn 4.84 i dwadzieścia pięć trzydziestych drugich. Paryż 3.90 i siedem ósmych. Bruksela 13.88, Rzym 5.23 i jedna czwarta, Madryt 14.28, Berno 19.23.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 15 czerwca. (Tel. wł.) Londyn 43.24, Berlin 46.80—47.20, Ber

lin (wyplaty na Warszawie) 46.95—47.15, Berlin (wyplaty na Poznań) 46.92 i pół do 47.12 i pół, Gdańsk 57.83—57.97, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57.80—57.94, Wiedeń (czeki) 79.64 i pół do 79.92 i pół, Zurych 58.25, Praga 377.77 i pół do 379.77 i pół.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 15 czerwca. (Tel. wł.) Bank Spółek Zarobkowych 78 i pół, Cegielski 33.0—34.0, Browary Grodzkie 64.0.

POGODA W NIEDZIELE.

Warszawa, 15 czerwca. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteor. w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 16 bm.: Początek dość pogodnie i bardzo ciepło, ze skłonnościami do burz w całym kraju, aż do większego zachmurzenia z deszczem na Pomorzu i Wileńszczyźnie. Na zachodzie kraju w ciągu dnia ochłodzenie. Najpierw słabe wiatry lokalne, potem żywsze wschodnie.

Kazimierz SCHWARZ

długoletni technik bl. p. Dra Marcina Reichensteina otworzył Zakład Techn.-Dentystyczny przy ul. Wałowej 23, tel. 28-60. 5539n

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Tygodniowy przegląd giełdowy.

Lwów, 15 czerwca.

Sytuacja na rynku dewizowym bez zmiany. Kurs dolara wynosił zł. 8.8875—8.89. Kursy walut i dewiz utrzymują się przeważnie na jednakowym poziomie. Giełda dewizowa pozostaje nadal bezczynna.

Na Giełdzie akcyjnej jest większa część papierów bez popytu i bez podaży. Cały ruch skupia się dookoła Tesców, Gazów wschodnich, Gazoliny. Z papierów państwowych obroty tylko dolarową i pożyczką inwestycyjną. Poza tym zupełnie brak zainteresowania i niechęć do transakcji.

Akcje niekotowane, a wśród nich także popularne papiery, jak Jaworzno, Gazy zachodnie, wyszły niejako z mody i nie są w ogólności brane chętnie w rachubę.

Giełda zbożowa pozostaje pod znakiem wyżki, wywołanej ogólną sytuacją na rynkach światowych i zwiększonym popytem.

W porównaniu z ubiegłym tygodniem,

kiedy ceny osiągnęły swój najniższy poziom, podrożały poszczególne gatunki: pszenica o zł. 4.25 na 100 kg, żyto o 5.25, jęczmień o 4.25, owies o 0.75, otręby żytnie o 1.50, pszenne o 1.25, hreczka o 6.00, mąka pszenna o 4.00, żytnia o 5.00 zł.

Przy stosunkowo ograniczonej podaży kupowano licznie pszenicę, żyto, jęczmień przemysłowy, hreczkę i otręby.

W dniu 14 bm. płacono za 100 kg:

	loco stacja	loco wagon
	załadowania	Lwów
pszenicy	45.50—46.50	48.00—49.00
żyta	27.00—27.00	29.50—30.00
jęczmienia	22.25—23.25	24.50—25.50
owsa	22.25—22.75	24.75—25.25
kukurydzy	32.75—33.75	—
hreczki	33.00—34.00	—
otrąb żytnich	14.75—15.25	15.25—15.75
otrąb pszen.	15.50—16.00	16.00—16.50
maki żytniej	—	47.00
maki pszennej	—	75.00—76.00
		E. F.

Tendencja nadal zwyżkowa.

Z giełdy lwowskiej.

Dywidenda w złotych	Wartość nomin. w złotych	Kursy szacunkowe z 31/12 1928	Akcje kotowane	W czasie od 10-15 VI br.	
				Kurs najniższy	Kurs najwyższy
10 —	100 —	110.50	Bank Hipoteczny	—	—
—	100 —	105.50	Bank Przemysłowy	—	—
16 —	100 —	183 —	Bank Polski	167.50	168 —
13.50	100 —	224 —	Browary	—	—
—	—	44 —	Cegielski	—	—
16 —	100 —	235 —	Chodorów	—	—
3 —	100 —	72.50	Chybie	—	—
—	—	100.50	Lokomotywy	—	61.50
4 —	20 —	32.50	Gazolina	27 —	28 —
—	10 —	28.25	Gazy wschodnie	22.50	22.75
—	—	3 —	Karpalit	—	—
8 —	100 —	105 —	Oikos	—	—
2.50	25 —	28.50	Parowozy	—	—
—	25 —	5.25	Pezet	—	—
—	25 —	6 —	Pocisk	—	—
—	50 —	165 —	Siersza górnicza	130 —	132.50
0.30	1 —	3.50	Superfosfat	—	—
0.20	—	0.11	Tepego	—	—
2.50	25 —	21.75	Tesp	30.50	34 —
10 —	100 —	142 —	Zieleniewski	—	—
—	100 —	106 —	5% pożyczka dolarowa	72.75	74 —
—	5 dol.	110 —	4% pożyczka inwestycyjna	104 —	106 —
Akcje niekotowane					
—	—	0.02	Elektrosan	—	—
—	—	0.25	Foresta	—	—
—	10 —	0.75	Gazy zachodnie	—	—
—	25 —	18.50	Jaworzno	—	—
—	10 —	0.15	Len	—	—
—	10 —	30 —	Lesienice	—	—
—	10 —	8.25	Olkuś	—	—
—	30 —	5 —	Polski przemysł naftowy	—	—
—	500 —	280 —	Przeworsk	—	—
—	—	17.50	Radziwiłł	—	—
—	100 —	60 —	Schön	—	—

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz.

ZEŚARKI solidnie i tanio naprawia, Rudy, Sykstu-ska 35. 4896

DŁA NOWORÓDKÓW kompletne wyprawki „Sport”. plac Halicki 3. 5498

KAPIELOWE płaszcze, stroje, czepki, ręczniki, pantofle „Sport” plac Halicki 3. 4493

FORTEPIANY, PIANINA z pierwszorzędných fabryk na różne ceny pod gwarancją sprzedaje Manak pierwszy piętro Piłsudskiego 21. 5466

PIANINO dobrze utrzymane kupię okazynie, pośro-dnictwem wkluczam. Oferty pod „Znawca”. 5398

SAMOCHOODY okazynie także najnowsze modele najkorzystniej sprzedaje Automobilowe Biuro Int. Z. Braun, Tarnowskiego 7. Telefon 74 98. 5043

Każdy może zakupić Magiel ręczny pokojowy, tanio solidnie

BRACIA BISKUPCY S. A. Fabryka maszyn KŁOZYJA. Zastępowo nasze na Lwów powierzyliśmy Firmom Bracia Inż. Neyman Chorażczyzny 16 i M. Kierski Kopernika L. 4. 5238

KAMIENICA dwupiętrowa we Lwowie o pięciu oknach frontu w centrum miasta położona, dwa piętra zupełnie wolne ro kupnie — do sprzedania za gotówkę tylko Polakowi. Zgłoszenia do administracji pod „Śródmieście”. 5300

MEBLE KLUBOWE, duży wybór, ceny konkurencyjne. Malonolska Spółka Tapicerów, Lwów, ul. Trzeciego Maja 4. Tel. 5982. Dogodne warunki spłaty. 4788

ŁÓŻKO żelazne kuchenne 13 zł. Skrzynkowe 50, — Siatkowe 40. Wkłady druciane 26. Umywalki 5, — Łóżko mosiężne 200 Fabryka Zaks, Łyczakowska 132. 5133

MATERACE 3 poduszki 30 zł. Włosiane 75. Kanapki do rozkładania gobelinowe 55. Foteliki rozkładane 45. Otmiany gobelinowe 55. Fabryka Zaks Łyczakowska 132. 5134

PONCZOCHY, Rękawiczki, Reformy, Bebe, Kombinacje poleca Gabryel Żywczak, Kilińskiego 1. 3768

SYPIALNIE dębowe złotych 600, sypialnie jesionowe zł. 800, sypialnie czeczotowe zł. 1.400—1.800, salony jadalnie, meble tapicerowane na dwuletnią ratę sprzedaje najtańszy magazyn mebli Heszleusa, Kopernika 23, róg Wronowski. 5240

DOM, ogród, front 57 m, sprzedam Pijarów 64. 5435

MASŁO DESEROWE pierwszej jakości wysyła pocztą i koleją Dwór Dołnotów p. Woinitów. 5445

OKAZJA! Obrusy, serwety, narzuty, portjery z ręcznikiem tkanego płótna z ręcznym haftem i mierzankami do sprzedania. Wiadomość „Postęp” Biuro ogłoszeń ul. Romanowicza 10, (Dulębianki, lokal sklepowy). 5262

KAMIENICA dwupiętrowa, przy Łyczakowskiej, pięć pokoi wolnych (gaz, elektryka, łazienka) tanio do nabycia. Sienkiewicza 2. Kancelaria adwokacka. 5516

OBRAZY malarzy polskich najtaniej w „Zachęcie” ul. Legionów 7 Spłaty. 5515

W JAWOWIE willa z budynkiem gospodar, ogrodem i polem w ładnym położeniu zaraz tanio do sprzedania. Wiadomość Lwów, Potockiego 1. 4, parter od 4—6. 5510

OKAZJA! Suknie crepegeorgetową artystycznie batikowaną uszyte do miary krawczyńni Senyk, Zyblikiewicza 13/II. 5511

OO SPRZEDANIA w Brzuchowicach, realność przy głównej alei niedaleko dworca nadająca się na restaurację, 2 domy, tenis, 900 s. kw., realność przy gościńcu ze Lwowa, 2 domy, 500 s. k.; nadająca się pod przemysł gospodnio-szynkarski; parcele gruntowe różnej wielkości i w rozmaitych położeniach. 5504

MUZEALNY zbiór broni w całości sprzedam. Wy-spiańskiego 7 parter. 5502

CISOWA komódka, stolik empire i lustra oraz inne meble cisowe sprzedaje okazynie Tomaszewski, Ossolińskich 9. 5529

FORTEPIAN „Wirtha” prawie nowy, znakomity sprzedam. Warunki ulgowe Kopernika 26. Skleniarski. 5531

Krepony, markizety, satyny, perkalina, opale, zefiry, szyfony, płótna pościelowe liane, batysty i inne towary najlepszej jakości w „Zatni” Piekarska 8.

AKADEMICY KUPUJĄ OBUWIE

5542 tylko w solidnej firmie katolickiej

L. T. SKRZYPKA Pasaż Mikolascha.

Na lato! 4172 36 **Na lato!** Obuwie z płótna, skórv itp. wygodne, silne i tanie poleca i wykonuje **FABRYKA PANTOFELI**, ul. Wronowska 4, tel. 59-28. Do nabycia po cenie fabrycznej w składnicy „Universum” Pasaż Mikolascha.

WAŻNE dla PAN 21

Znana pracow-nia gorsetów **Heleny Fass** Lwów poleca najnowsze modele paryskie gorsety opaski biodrowe i gumowe jakoteż napierśniki i pończochy gumowe, wykonanie pierwszorządne. Przyjmują też naprawy i czyszczenia. 4321

NAJTANIEJ PRZERABIA I POKRYWA KOLDRY, MATERACE

Kaz. Skibiński Lwów, Kopernika 4 Telefon 51-10. tylko naprzeciw Szkowrona. 5523

RAKIETY TENNISOWE

naprawia ang. aparatem „Welac” poczwasz od 12 zł. za naciąg „ ” 60 gr. za strunę

J. Mikosiński 4961

Zabawki i Papiery Lwów, ul. Krzywa 25 (obok Akademi-ckiej) Sprzedaje najtaniej struny angielskie i in. przybory tenisowe.



5132

ŁOZKO
polowe, żelazne
„PATENT”
z materacem mini-
mum miejsca zajmu-
jące **24.30**. Na pro-
wincję wysyłam po
otrzymaniu zadat-
ku fabryka **ZAKS**,
Łyczakowska 132.

60% drożej płacicie za meble
w sklepach. 4637

Kupujcie zatem meble wprost w fabryce
„**FAMETA**” **FABRYKA**
MEBLI
Lwów, ul. Krasickich 12a. Tel. 52-48.

W Ameryce

i całej Europie używają stale jako
uzupełnienia paliwa dla swoich mo-
torów oryg.

U. S. A. Tabletek benzynowych
Jedna puszka (100 szt. na 500 ltr.
ben. yny) zł. 25?

D.K. „ARWID” Lwów,
ul. Mikołaja 17. Tel. 66-39.

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
10 groszy za wyraz.

KRAWCOWA poszukuje współpracowników nawet niefach-
owej, posiadającej mieszkanie w śródmieściu. Zgło-
szenia do Administracji pod „Pracownia”. 5443

MIESZKANIE czteropokojowe z centralnym ogrze-
waniem i konifortem zamienię na trzypokojowe
z czynnem przedwojennym. Sapichy 16, II. piętro.
Od 4-6 godziny. 5431

POKÓJ umeblowany ul. Mikołaja 19 II. p. do wynaj-
ęcia. Od 2-4. 5537

POKÓJ kawalerski umeblowany do wynajęcia. Tar-
nowskiego 9 parter lewy. 5536

POSZUKUJĘ pokoju słonecznego zaraz lub od lipca.
Zgłoszenia do administr. „Urzednik państw”. 5535

PENSJONATY I UZDROWISKA
10 groszy za wyraz.

ROZLUZC poczta Jasienica-Zamkowa willa „Ada” —
Pokoje z utrzymaniem do wynajęcia. 5397

PENSJONAT „Irena” w Topolnicy na linii Sambor-
Sianki pod dawnym zarządem poleca pokoje z wy-
kwintem utrzymaniem od 15 czerwca. Pzeka, sta-
cja, lekarz w miejscu. Zgłoszenia Hotel Georgela
między 3-5 u portjera, albo telefon 19 60 między
12 3. — Od 15 czerwca na miejscu. 4921

NA Podkarpaciu w leśniczówce lub we dworze poszu-
kuje dla żony, dziecka i siebie letniska. Warunek:
bliskość kąpielni. Oferty: Dr. med. Piotr Stojanowski,
Warszawa, Piękna 41. 5230

LETNISKO w Małopolsce! Radłowice od St. Sambor
24 km., telef. 22, Pokoje duże słoneczne, tenis, ką-
piele w Dniestrze. Wykwintna kuchnia od osoby
Zł. 850 Otwarte od 15 czerwca. Zgłoszenia Włady-
sław Barański. Radłowice-Sambor. 5069

HOTEL-PENSION „International” Socot, Suddad-
strasse 10/12 tuż nad morzem, przebudowany,
odnowiony. Bieżąca ciepła i zimna woda w po-
kójach. 5370

TATARÓW uroczy zakątek Karpat, bory świerkow
Kąpiele w Prucie wycieczki, słoneczne pokoje we-
randy wykwinna kuchnia. Zamówienia przyjmuje
pensjonat „Willa Leśna” Tatarów. Czerwiec wrze-
sień ceny niższe 4377

W JAMNEJ obok Jaromca, w przedczym uzdro-
wisku znany pierwszorzędny pensjonat „Świętżan-
ka” poleca słoneczne pokoje z werandami. Ceny
w czerwcu niższe Zarząd. 4882

WAŻNE dla letników. W czerwcu zostaje otwarta
aplika sezonowa w Hrebenowie. 5415

KARRATY (okolica Rozlucza) do wynajęcia pokoje
z utrzymaniem kuchnia domowa, sad, rzeka, lasy
szpilkowe. Od stacji kolejowej 8 km. Zgłoszenia
ul. św. Józefa 1 p. na prawo, od 3-5. 5436

MORZE Jastarnia-Hel. Pensjonat „Liliana” przy pla-
ży otwarty 20 czerwca. Kuchnia warszawska. 5476

JASTŻEBIA Góra nad pełnym morzem kilka najpi-
kniej położonych will pensjonat „Jasna” od 6 lat
pod jednym zarządem. Warszawa, Polna 78 m. 2.
5490

GDYNIA-KAMIENNA GÓRA „Krolewianka” pierwszo-
rzędny pensjonat Władysławowej Barcikowskiej,
prześliczne słoneczne pokoje z tarasami. Znako-
mita kuchnia. Nowoczesne urządzenia. Tennis. Cu-
downy widok na morze. Warszawa, Al. Ujazdowska
37 m. 7. 5489

LEŚNICZÓWKA Zasków za Brzuchowicami, sło-
neczne pokoje 2-4 osobowe, wikt doborowy. Ra-
dio, pianino, kowle do stacji. Liczne połączenia
kolejowe. 5407

W HREBENOWIE są jeszcze do wynajęcia umeb-
lowane kawalerskie pokoje, cena 75 lub 100 zł. mie-
sięcznie. Bukowczyk, Hrebenów. 5517

LEŚNICZÓWKA. Szukam letniska na dwie osoby na
leśniczówce. Szwed, Lwów, Hoffmana 11. 5108

WOROCHTA nad Prutem. Nowo wybudowany pen-
sjonat „Złoty Róg” otwarty od 1 lipca. Pełny kom-
fort, słoneczne pokoje, werandy z widokiem na
wspaniałą panoramę. Kuchnia warszawska. Cen-
tralne ogrzewanie, elektryka, łazienki, telefon, te-
nis, samochód. Zgłoszenia Zarząd „Złoty Róg”.
5453

RODO k. Kołomyi „Willa” słoneczna, ślicznie po-
łożona 3 duże pokoje na całe lato do odnagania
wiadomości g. 2-3 ul. Kochanowskiego 21 szkółka
śpiewu 5512

ZAKOPANE, nowopowstały wytworny pensjonat Zie-
miański, Bulwary słowackiego, zdala od kurzu, no-
woczesne urządzenia, telefon 515 przyjmuje zamó-
wienia. 5446

PENSJONAT

w ciśnie pięknej okolicy Karpat,
zostanie otwarty z dniem 1 lipca.
Cena 8 zł dziennie. Dojazd autobu-
sem ze stacji kolejowej aż na miej-
sce. Zgłoszenia i informacje: **Herczka**
Lwów, Chmielowskiego 2. tel. 16-89.



Największa sensacja
sezonu automobilowego
1929 r.!

5482

Zastępstwo rejonowe:

„**Auto-Palais**”
Lwów, ul. Jagiellońska 20.

OLCZA — st. Poronin, droga Bystre. Uroczysko gó-
ry, słońce, oszklone werandy, leżaki. Dobry utrzy-
manie 7 zł. Willa Millada, Kryszka. 5102

HALLEROWO. Ciepłe kąpiele morskie i pensjonat
„Warszawianka”. kanalizacja, wodociąg, tenis,
pianino. Poczta i stacja na miejscu. Wiadomość:
Hallerowo, poczta Wielkowieś, powiat Morski. Ba-
gińska. 4625

OKOPY ŚW. TRÓJCY

(Letnisko w okolicy Zaleszczyk nad
Dniestrem) Sezon od 1 lipca. Cena około
8 zł. dziennie za osobę. Zgłoszenia należy
ręcznie nadsyłać do **Zarządu Zakładów**
Sadowniczych w Okopach, lub do 22/6
Lwów ul. Biełowskiego 4, drzwi Nr. 3 tel.
12-34. Na żądanie rozsyła się prospekt i
udziela się wyjaśnień.

Dla P. T. Urzędników i dziennikarzy od-
powiednia zniżka. 5533

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

BIURO NIEMCZYŃSKIEJ Lwów plac Akademicki
3. Telefon 13-61. **Francuski redowita**. Naucz-
cieli z konwersacją francuską, niemiecką, muzyką.
Wszelkie siły nauczycielskie Niemki, treblanki,
pielęgniarki, gospodynie, zarządzające, kucharki,
kuchmistrzynie, klucznice, garderobiane, szoferów,
maszynistów, rządów, ekonomów, leśniczych, biu-
ralistów, personal pensjonatów, hotelowy, sklepo-
wy, restauracyjny. 5429

POMOCNIK GOSPODARCY szkoła rolnicza, praktyka,
szkoła szoferska, egzamin Państwowy, ener-
giczny, inteligentny, zna kilka języków, wymagania
skromne, szuka posady. Zgłoszenia do admini-
stracji pod „Leben 1929”. 4556

SZOFR sumienny, pilny, trzeźwy, inteligentny posu-
kuje posady na prywatny samochód. Łaskawe
zgłoszenia do Administracji pod „Szofer 509”. 4555

ADJUNKT GOSPODARCY szkoła rolnicza, praktyka,
świadectwa polecające szuka posady pomocnika
gosp. ekonomu od zaraz Listy: Lwów Św. Józji
12. Pracownia krawiecka dla Adjunkta. 5454

Biuro Machniewskiej, Kopernika 22, te-
lefon 446, poleca: nauczycielki, bony,
pielęgniarki, gospodynie, zarządzające, kucha-
rzy, wykwinne kucharki, pokojowe, słu-
żące, wszelką służbę dworską, miastową,
restauracyjną, sezonową. 5480

LEŚNIK, lat 28, z egzaminem rządowym, z praktyką
kilkuletnią w dużych majątkach, poszukuje zaraz
posady leśniczego. Zgłoszenia Horoszkiewicz, Ja-
rosław. Surochów-Dwór 5478

OSoba inteligentna, bardzo dobra i sympatyczna
zajmie się domem u samotnej osoby ewentualnie
może się zająć chorą osobą. Oferty pod „Los”.
Administracja. 5503

SEMINARZYSTKA poszukuje na czas wakacyjny po-
sady do dzieci może być na wyjazd Listy do Adm.
Słowa Polskiego pod „Jadwiga”. 5481

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz.

POTRZEBNA młoda, inteligentna, miła gospoia zna-
jąca gruntownie gospodarstwo domowe do samo-
nego. Zgłoszenia Zarząd folwarku Postołówka p.
Horodnica. 5194

MŁODY, uczciwy człowiek, jest zdolnym kołodziejem
i krawcem poszukuje jakiegokolwiek pracy. Zgło-
szenia do administracji Słowa pod „Uczciwy człowiek”.
5334

MASZYNISTA, monter, mechanik do motorów spa-
linowych maszyn parowych, narzędzi rolniczych
poszukuje posady Lwów, Droga Wilecka 25, Iom
Hmiela. 5426

STENOPISTKA biegle pisząca na maszynie, umie-
jąca dobrze stenografować po polsku i niemiecku
i władająca językiem niemieckim w słowie i pi-
śmie znajdzie zajęcie w poważnej instytucji han-
dlowej. Zgłoszenia do administracji „Instytucja han-
dlowa”. 5513

POSZUKUJĘ nauczycielki do dziewczynki z zakresu
pierwszej gimnazjalnej i początków fortepianu oraz
francuskiego; zgłoszenia z podaniem warunków
Łubkowska, Panalowiec p. Kańczuga. 5526

WSPÓLNIKA

cichego lub czynnego z kapitałem 50—75 tys. zł. poszukuje **poważne**
przedsiębiorstwo przemysłowe na własnym terenie w Po-
znaniu. — Przedsiębiorstwo bezkonkurencyjne na Wielkopolskę, w peł-
nym biegu. — Udział do nabycia z powodu zmian rodzinnych. Łaskawe
zgłoszenia do „Par”, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 24.166.

ZDOLNYCH ZASTĘPCÓW

na całą Polskę za wysoką prowizją lub
ewentualnie **ZE STAŁĄ GAZĄ** poszu-
kuje **Powatna instytucja Bankowa**,
zajmująca się sprzedażą wszelkiego ro-
dzaju losów i obligacji państwowych
tak za gotówkę, jak na dogodnie spłaty
miesięczne. Reflektujemy na ludzi soli-
dnych i inteligentnych. 5427
Oferty prosimy skierować do Admi-
nistracji pod Instytucja Bankowa.

PRZEDSTAWICIELSTWO

światowej sławy samochodów

„Dodge - Brothers”

poszukuje we wszystkich miastach
Małopolski Wsch. i Wołynia zastę-
pców (sprzedawców) za wysoką pro-
wizją.

Pospieszne oferty prosimy skierować
do firmy 5378

AUTO-SERVICE

Sp. z o. o.
Lwów, plac Smolki 5. - Tel. 54-39.

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

AKADEMIK przyjmie lekcje na wyjazd. Warunki Ad-
ministracja pod „Akademik”. 5470

STUDENT politechniki (starszy) rutyn. korepetytor
udzieli lekcji w zakr. szkół średnich w okolicy gór-
skiej. Zgłoszenia pod „Howera” adm. Słowa Pol-
skiego. 5410

KURS przygotowawczy do Korpusu Kadetów
otwarty zostanie w czasie wakacji przy gimn. im.
H. Jordana ul. św. Mikołaja 1. 16. Dla zamieszko-
wych internat. Kistryn 4745

LEGONS français par jeune Parisienne cultivee pro-
fesseur L'Université Paris. Łęckiego 4, I. p. de
4-6. 5509

KAZDZY posiadacz gramofonu może sam u siebie
w domu z łatwością nauczyć się języka obcego
w sposób naturalny z żywej mowy, reprodukowa-
ni za pomocą płyt i drukowanego tekstu z 30 lekcyj-
mi systemem „Linguaphone”, zatwierdzonym przez
Ministerstwo Osw. Publicznego i zaleconym przez
Zjazd Nauczycieli Języków Obcych w Warszawie.
Zadajcie bezpłatnie broszury o naszej metodzie!
Oddział londyńskiego „Linguaphone Institute” War-
szawa, Trębacka 11, tel. 329-08. 5450

ZAKŁAD naukowy **SS. de Notre-Dame** Lwów, ul.
Ochronek 8 przyjmuje wpisy do gimnazjum szkoły
powszechnej i pensjonatu. **Egzamin wstępny** do
klasy pierwszej gimnazjalnej 20 czerwca rano. Do
klas wyższych 22 czerwca popołudniu, oraz 25, 26
i 27 czerwca godz. 10 rano. 5485

Pierwszy i jedyny we Lwowie
Zakład przepisowywania na maszynie
ZOFII KONRAD-GLUZIŃSKIEJ
„ECOLE REFORME”

ul. Piłsudskiego 14, II. p.

przyjmuje do przepisowywania oraz tłumacze-
nia wszelkie listy, podania, skrypty, kon-
trakty i prace naukowe.

Wykonanie ściśle terminowe. — Ceny
umiarkowane. — Zgłoszenia w godzinach
od 10 tej do 2 pięć przedpołudniem. Zamó-
wienia z prowincji wysyła się odwrotnie
za zaliczką. 5420

KORESPONDENCJA PRYWAT.
20 gr. za wyraz.

CZY spotkanie, między 1 szą a 2-gą przy Teatr-
skiej, możliwe? p. odpowiedzieć M. 5518

ROZNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

DAM posadę rządcy na ordynaryj. za udzielenie po-
życzki na rok. Pisemne zgłoszenia do Administracji
pod 2003 dolarów. 5477

FUTRA modernizuje, wykonuje nowe (Mody 1929-
1930), wszelkie przeróbki i reperacje obecnie naj-
taniej. Dogodne spłaty. Pracownia Futur Karola
Schuerera. Senatorska 10. Tel. 69-56. 4782

ZŁOCENIE srebrzenie wykonuje solidnie i najta-
niej. Wł. Buszek. Lwów. Akademicka 6. tel. 18-41.
2676

POZNAJ swą gwiazdę, charakter, warunki szczęśli-
wej przyszłości. Informacje i próbne horoskopy za
załączeniem znaczka. Podaj stan, zawód, miejsce-
wość, powiat, datę urodzin, godzinę lub rosnosi.
Wiśniewska. Lwów. Stryjska 46 5386

WYBIJANIE wzorów oraz płótna na roboty ręczne
„Szatnia” Piekarska 8. 5517

PEASZCZE, kostjmy wykonuje pierwszorzędnie
i bardzo tanio krawiec damski N. Pollak, Łycz-
kowska 19. Wykonuje wszelkie futra i przerabiam
tanie

MĘŻCZYŹNI

cierpiący na niemoc płciową, otrzymają za
zwrotem kosztów przesyłki w wysokości
1 zł. ewent. znaczkami pocztowymi bez-
płatnie moją książkę o mym sensacyjnym
wynalazku:

„HEUREKA 305”

Adres: **ARTUR INDIG** Nr. V. CLUI (Rumunja),
ul. Universitate 1. 4616

Specjalistka chorób skórnych i wenerycznych
b. Sekund. Państw. Szpitala Powszechnego

Dr. FRISCH-SAWICKA

Ordynuje dla kobiet od 2-5. **Wałowa 11**
Telefon 55-20. 5314

6-cio cylindrowy 6-cio cylindrowy SAMOCHODY „CHEVROLET” OSOBOWE CIĘŻAROWE 5331 AUTOBUSY

poleca po oryginalnych cenach fabrycznych

Telefon 256. „SALMACAR” Telefon 256.

Upoważnione zastępstwo na Województwo Tarnopolskie
TARNOPOL, UL. MICKIEWICZA 39.

Najnowsze modele na składzie.

Dogodne warunki spłaty.

Najwygodniejsze
obuwie
podczas upałów

14⁵⁰

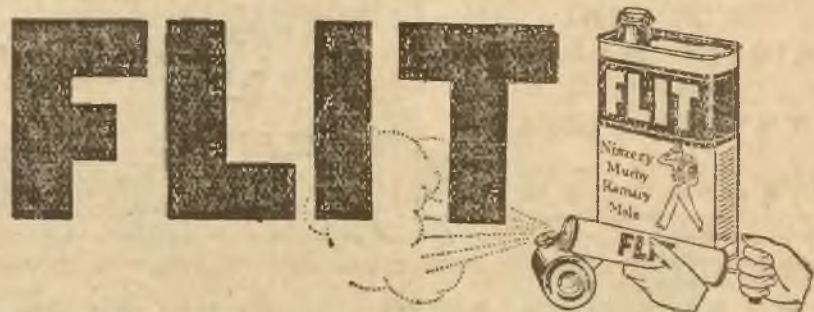
Del-Ha
Damskie płócienne




Roznosiciel zarazków

Wyhodowany w bagnach i malarji, komar przylatuje do człowieka naładowany zarazkami niebezpiecznej febry. Flit niszczy nietylko widoczne dla nas owady ale przedostając się do szpar i szczelin, w których kryją się i rozmnażają owady, niszczy również ich zarodki. Zabójczy dla owadów, Flit jest zupełnie nieszkodliwy dla ludzi.

Flit nie należy porównywać do innych środków na owady, jest to bowiem jedyny środek, skuteczność którego nie nasuwa żadnych wątpliwości. Zastosujcie go dziś, kupując blaszankę Flitu i rozpylacz.



ZASTĘPSTWO na wojew: lwowskie, stan sławowskie i tarnopolskie. A. Łopuszański i T. Sauczy, Lwów, plac Marjański 1. 8. — Telef. 16-16

ZAKŁADY MECHANICZNE

URSUS

AUTOBUSY
SAMOCHODY CIĘŻAROWE
PODWOZIA

CAŁKOWICIE
WYKONANE

W KRAJU

BIURO SPRZEDAŻY WARSZAWA SKIERNIEWICKA 22. TEL. 121-06.

Przedstawiciele na Województwa:

Białystok W. Karłakin Kilińskiego 17.
Lublin Biuro Techn. „Lech”, Bernardyńska 9.
Lwów Inż. B. i K. Neymannowie Chorożyczyni 6
Łódź H. Buczyński, Piotrkowska 112.
Śląskie Katowice, Dr. Korczyński, Gen. Zajączka 4

Pomorskie Bydgoszcz, A. Koszko Gdyńska 19.
Wilno Inż. L. Janowicz, Ponarska 55.
Kraków F. Nowotny, Jabłonowskich 4.
Poznań Zakłady Mechaniczne „Ursus”, Oddział w Poznaniu, ul. 27 Grudnia nr. 50.
Warszawa „Ursus”, Skierniewicka 27/29.

Zarząd Stowarzyszenia ochronki dla dziewcząt w Stanisławowie.
L. 8/29.

Stanisławów, dnia 14 czerwca 1929.

Cgłoszenie.

W myśl uchwały z dnia 21 maja 1929. Zarząd Stowarzyszenia ochronki dla dziewcząt w Stanisławowie zamierza sprzedać w drodze przetargu nieruchomości Stowarzyszenia a to: 1. nieruchomość whl. 1755 położoną przy przynypalnej i przemysłowej ulicy Sapieżyńskiej o obszarze 5.563 m² wraz z domem i to w całości lub częściowo, 2. parcelę gruntową przy ul. Halickiej za targowicą o obszarze 611 m².

Ofertry w kopertach zamkniętych składać należy do dni 30 tu od dnia ogłoszenia do rąk przewodniczącego Stowarzyszenia Dr. Hendrychowskiego Stanisława w Stanisławowie — Magistrat.

Zarząd zastrzega sobie pełną swobodę działania jak i też dowolny wybór oferent.

Sekretarz.
Deszczykówna Stanisława

Za Zarząd:

Przewodniczący:

Dr. Hendrychowski Stanisław

Najwygodniejsze
obuwie
podczas upałów

19⁵⁰

Del-Ha
Męskie płócienne



Dyrekcja lasów państwowych
we Lwowie.

Do Nr. 14038/O/1929.

O G Ł O S Z E N I E.

W Państwowej Szkole dla leśniczych w Bełachowie otwarty zostanie 11 miesięczny kurs w roku 1929/30. Warunki przyjęcia:

- 1) Wiek 17—20 lat.
- 2) Ukończona 4 kl. gimn. lub realne, y ziałowe, lub 7 oddziałowa szkoła powszechna.
- 3) Poświadczenie odbycia jednorocznej przedwstępnej praktyki lasowej i przedłożenia dziennika czynności z tej praktyki,
- 4) Świadczenie lekarskie o stanie zdrowia i zdolności fizycznej do pełnienia służby leśnej, wystawione nie wcześniej, jak na miesiąc przed wniesieniem podania.
- 5) Świadczenie moralności.
- 6) Zaświadczenie obywatelstwa polskiego
- 7) Własnoręcznie napisany krótki życiorys.
- 8) Zobowiązanie rodziców lub opiekunów do ponoszenia kosztów utrzymania ucznia i regularnego wnoszenia opłat szkolnych.
- 9) Podania (nieostemplowane) o przyjęcie do szkoły przyjmuje Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie do dnia 15 lipca 1929 r., o przyjęciu zaś decyduje Ministerstwo Rolnictwa.
- 10) Ministerstwo Rolnictwa decyduje również o tym czy praktyka odbyta przez kandydata jest wystarczająca do przyjęcia.

5532

Dyrektor Lasów Państwowych.

BIURO WĘGLOWE THOM

L w ó w, Janowska 60.

Telefon 19—28

5186

oferuje węgiel i drzewo z dostawą przed dom, po cenach nader przystępnych. Dla r. 1. Urzędników ulgi w spłatach ratownic. Należy być przezornym i jak najwcześniej zaopatrywać się w opał.

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji 4966

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 48-25



SAMOCZODY wyrobu „General-Motors”
 ■ osobowe Buick
 ■ ciężarowe „G. M. C.”
 ■ autobusy z motorem Buicka
„AMERICAN - MOTOR”
 Lwów, pl. Marjacki 7 I. p.
 Tel. 44-48. 5111

Uwaga. Na składzie posiadamy jubileuszowe samochody „Buick” i wszelkie części zamienne

Lustra belgijskie i szyby szlifowane
 dostarcza najtaniej szlifiernia szkła i fabryka luster 5178

J. OSTERMANN
 Lwów, Jagiellońska 11a
 Splamione lustra odnawia się.

LODOWNIA „ESKIMOS”

zapewnia w największe upały, 554, świeże potrawy

F. RENTSCHNER Legionów 37.

FIRANKI
Materje meblowe
TAPETY

T. KYŚIAK i SYNOWIE

Lwów pl. Smolki 4 — Tel. 40-09.
 ul. Kościuszki 20, tel. 19-85. 6105

Horyniec-Zdrój

Kąpiele siarczane i borowinowe

Zróżdło siarczano-solankowe **„Róża”**
 bardzo skuteczne przeciwko chorobom stawów, reumatyzmowi, artretyzmowi, stanom pozapalnym itp.

Stacja kolejowa na linii Jarosław—Rawa Ruska. Poczta, Telegraf, Telefon, 4265 lekarz i apteka w miejscu.

Pensjonat „Kalikstówka”

Pokoje słoneczne wraz z utrzymaniem począwszy od 7 zł. dziennie.

49 Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego Urzędników Poczty odbędzie się dnia 26 czerwca 1929 w Sali kursowej w gmachu głównej poczty — o godzinie 18. W razie braku wymaganego statutu kompletu odbędzie się następne W. Zgromadzenie tego samego dnia o godzinie 17, bez względu na ilość członków. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1928, 3. Sprawozdanie komisji Rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorium, 4. Podział czystego zysku, 5. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej, 6. Wnioski członków.

Lwów 14 czerwca 1929.
 Prezes **R. N. Karol Köhler**.
 Sekretarz **R. N. Józef Krogulski**. 5336

Meble na Raty! udziela na dogodnych warunkach znana firma **Münzera**, Rejtana 4, Telefon 67-91
 osobny oddział urządzeń biurowych. 4550



*Piękne włosy
 w 3 minutach.*

Jeśli pani pragnie iść do teatru, na koncert lub bal, jeśli otrzyma pani niespodzianie zaproszenie lub odwiedzin, zdoła się jeszcze pani szybko ufrizować nowym „Suchym Shampooem z Czarną Główką”. Niechaj napudruje pani włosy swoje zapomocą puszcza, wyszczotkuje dokładnie, a w 3 minutach włosy jej będą precudnie puszyste i wonne, nie niszcząc ondulacji. Oryginalne zielone pudełko z praktycznym puszkem kosztuje zł. 2.50 i wystarcza na długi czas. Do gruntownego mycia głowy wskazanem jest używać „Shampoo z Czarną Główką”.



Suchy Shampoo
z Czarną Główką
 Środek do mycia włosów bez wody.

Wszędzie do nabycia, gdzie nie ma wprost u firmy
 Aptekarz Drancz i Ska, Bielsko.

2642

IWONICZ-ZDRÓJ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
Najsilniejsza solanka jodowa
szczała żelazista — znakomita borowina
 ❖ ❖ ❖ W Małopolsce na Podkarpaciu ❖ ❖ ❖
 ❖ Województwo Lwowskie — powiat Krosno. ❖

Sesony: od 1 maja do końca października.

W roku bieżącym uruchomiono nowe źródło siarczane „Adolfa”.

2743



SAMOCZODY CIĘŻAROWE

dwuosonowe, oraz półciężarowe pakunkowe, karosowane stałe na składowie w Przedstawicielstwie Firmy **FORD Motor Company „ESHAPE”**

Lwów — Akademicka 15.
 Telefon 469. 5011

Dziś Wyścigi Konne

Początek godz. 15.30

na torze im. F. Jurjewicza na Persenkówce
 Stacje autobusowe: ul. Wałowa i tor wyścigowy. 4619

::: Cena pojedynczego przejazdu 1 zł. :::

JAN KARCZEWSKI.

79)

BAKCYL.

(Ciąg dalszy).

Przyszeli, przyszeli nareszcie, poznał ją odrazu.

— Pani do mnie?

— Tak!

— Dzieńdobry, ale za chwileczkę, muszę załatwić parę spraw najpilniejszych. Nelly zauważyła przez krótką chwilę widzenia, że Łukowski zezarzał się niesłychanie. Utył, porobiły mu się śmieszne worki na podbródku, poza tem był jak dawniej sztywny, gładki, wymuskany. Fakt jednak, że ekspryjaściel zmienił się i zbrzydł wyraźnie ośmielił ją i czuła, że da sobie z nim jakoś radę. Gdyby był taki sam jak dawniej, musiałaby i ona szukać jakichś starych zapomnianych słów, by opowiedzieć swoje nieszczęście. Tak, to co innego, znajomy, poprostu znajomy. Mimo tego, gdy wchodziła do gabinetu, stare wspomnienia, a zwłaszcza ostatniej awantury przy rozstaniu, uzmystowiły się jej tak wyraźnie, że usiadła, nie wiedząc nic a nic, od czego zacząć.

— Czem mogę służyć? — zapytał Łukowski tonem urzędowym.

To ją otrzeźwiło.

— Tak... naturalnie. Panie naczelniku. Stało się coś strasznego! Mój znajomy, doktor Skrzypczak, zginął bez śladu. Matka prosiła. Przyszedł osobiście opowiedzieć panu to wszystko, może pan znajdzie jakąś radę.

Łukowski ożywił się.

— Skrzypczak, pani powiada, kiedy to było?

— W sobotę, koło godziny czwartej.

— W sobotę, pani mówi, no zobaczmy — szef tajnej policji nacisnął jeden z guzików, zapelniających mały postumencik na jego biurku. Z przywiległego pokoju przybiegł pilnym krokiem jakiś urzędnik.

— Panie Turkiewicz, niech pan sprawdzi w raportach komisariatów, czy niema gdzie wzmianki o Skrzypczaku. Antonim Skrzypczaku, może jakiś wypadek, awantura lub coś takiego.

— Rozkaz, panie naczelniku.

— Panno Nelly, naprawdę, nie przypuszczam, by pani niepokoił był usprawiedliwiony, nawet gdyby go nie było w żadnym komisariacie, to mógł mieć jakąś przygodę, powiedzmy wyraźniej przygodę romantyczną, o któ-

rej ani pani, ani tem bardziej matka nic nie może wiedzieć, i poprostu zawieruszył się na dwie noce. Zresztą zobaczymy, zaraz. Niech mi pani powie tymczasem, co wiadomo o tem, jak pani mówi, zniknięciu czy porwaniu.

Nelly opowiadała to, co wiedziała z relacji Weroniki. Najprzód telefon, a potem wybiegł, zapomniat szalik, powiedział tylko, że znowu stało się nieszczęście.

— Jakto znowu?

— No, pierwsze to była śmierć profesora Sadkiewicza.

— Aha, proszę dalej, czy pani nic więcej niewiadomo?

— Nic.

Wszedł nastraszony urzędnik, zwany Turkiewiczem.

— Panie naczelniku, w raportach nic niema.

— Czy pan aby dobrze patrzył — warknął Łukowski.

— Tak jest, panie naczelniku — odpowiedział, rumieniac się Turkiewicz.

— Dziękuję panu. Panno Nelly, pani pozwoli, że tak bede mówił po starej znajomości. To, że w raportach nic niema, jeszcze niczego nie dowodzi, dam polecenie, by się specjalnie zajęto tą sprawą. Chce jednak, by mi pani dla mojej własnej informacji po-

wiedziała, co pania wiąże z tym Skrzypczakiem, poco pani zaprzata sobie głowę tym Skrzypczakiem? Przypni pani talencie i urodzie to musi tylko przeskadzać. Przecież to w dodatku człowiek, pani to sama wie najlepiej, z przeszłością prawie, że niejasną. No, Nelly — mówił już to tym tonem lekkiej pieszczotliwości — bądźmy dobrzy przyjaciółmi. Skrzypczaka znajdziemy, niema strachu, ale jako stary znajomy, chciałbym bardzo wyperswadować pani z główki tę niedorzeczność. Przecież, nawet gdyby się z pania ożenił, to przecież człowiek nie dla ciebie, jakiś maniak, narwany, prawie nienormalny. Co ty w nim widzisz? — zakończył.

Słowa Łukowskiego ogłuszyły poprostu Nelly.

— Ja... Ja nie wiem. Naprawdę nie mówmy lepiej o tem. Jeśli pan chce być dla mnie dobry, naprawdę bardzo dobry, to niech pan każe koniecznie, koniecznie znaleźć Antka.

Łukowski wzruszył ramionami.

— Dobrze, proszę pani, dołożymy wszelkich starań. Niech pani łaskawie dzwoni do mnie albo do zastępcy — zakończył urzędowo.

Wstała i wyszła.

(C. d. n.)